Rocznik IV Styczeń—Kwiecień Zeszyt 1—4

WYCHOWANIE FIZYCZNE

Czasopismo poświęcone higjenie szkolnej i wychowawczej, oraz kształceniu cielesnemu w domu, szkole, koszarach i stowarzyszeniach, Organ Komisji Lekarskiej Tow. Przyjaciół Nauk, Rady Wychowania Fizycznego i Kultury Cielesnej, Polskiego Związku Sokolego, Kół Lekarzy Szkolnych, Związku Harcerstwa Polskiego i innych zrzeszeń

Redaktor naczelny: Prof. E. Piasecki, Poznań, Chełmońskiego 20, II.

Wydano nakładem **Polskiego Banku Handlowego w Poznaniu.**

„Wychowanie fizyczne" (Education physique),

revue mensuelle consacrée à l'hygiène scolaire et à l'éducation physique, bulletin du Conseil Supérieur de l'Education physique à Varsovie et de plusieurs Associations, rédacteur en chef: Dr. E. Piasecki, professeur à l'Université de Poznań (Pologne), ul. Chełmońskiego 20, II.

Résumés des principaux articles et communiqués contenus dans le numéro 1—4:

I. Congrès sportif Polonais a eu lieu le 7—8 avril à Varsovie, sous le protectorat du président du Conseil, M. Sikorski, et sous la présidence du viceprésident de la Chambre des Députés. M. Osiecki. Le Congrès a réuni 200 membres environ, y compris les représentateurs de 4 Ministères, de la Mission militaire française, de la Chambre des Députés.

de l'Etat Major Général et des Corps de l'Armée, des Universités, des municipalités, de 16 Unions comprenant plus de 1000 Sociétés, de 6 revues sportives, etc. Le Congrès s'est divisé en 4 sections: celle du sport à l'école, du sport dans l'armée, de la propagande et de la presse sportive. Une discussion vive suivit les 8 rapports et on vota a l'unanimité un nombre considérable de résolutions concernant toutes les questions plus importantes ayant trait aux sports en Pologne. On a devoué une attention toute spéciale à la participation des sportsmen polonais aux Jeux Olympiques à Paris en 1924.

Colonies de vacances. La revue „Opieka nad dzieckiem" (Varsovie) calcule ainsi le nombre des enfants polonais, envoyés pour les colonies de vacances en 1922: de Varsovie sont partis pour 9 colonies curatives 2775 enfants, pour 28 colonies de repos 9927 enfants, pour 3 mi-colonies 1329 enfants, en somme pour 40 colonies 40 031 enfants. De toute la Pologne sont partis pour 37 colonies curatives 6255 enfants, pour 163 colonies de repos 22 236 enfants, pour 24 mi-colonies 6225 enfants, en tout, pour 224 colonies, 34 712 enfants.

Gymnastes polonais. L'Union des Gymnastes polonais („SOKÓŁ") qui a résulté de la fusion des Sociétés des trois parties du pays démembré, a convoqué son Conseil Général pour la première session, à Varsovie, le 18 février. Voici quelques chiffres concernant la statistique desdites Sociétés: L'Union est maintenant divisée en 6 provinces et 59 districts, contenant 569 Sociétés. Le nombre général des membres égale 60 000 environ. La plus ancienne Société, celle de Léopol, existe depuis 56 ans.

L'alcoolisme chez les enfants de Varsovie. La commision de l'education publique a fait une enquête qui a fait voir que 5% d'enfants de Varsovie en âge scolaire usent de l'alcool chaque jour, 50% — les dimanches et les fêtes er 40% n'en boivent pas.

En présence de ces chiffres dépassant les statistiquus d'avant la guerre, le Ministère de l'instruction publique a ordonné, dans une circulaire du 29 mars, la protection des équipes scolaires d'Eclaireurs, l'organisation des Societés d'abstinence à l'école, l'instruction des enfants et des parents sur l'influence nuisible de l'alcool; enfin, des conférences alcoologiques dans les Ecoles normales d'instituteurs.

Ofiary na fundusz wydawniczy. Ministerstwo W. R. i O. P. zaprenumerowało „Wychowanie Fizyczne" dla wszystkich seminarjów Rzeczypospolitej Polskiej. Polski Bank Handlowy wziął w swój nakład cały zeszyt 1—4 roku bieżącego; Fabryka „Patria" złożyła 300 000 mk. Prof. dr. Piaseccy z okazji srebrnych godów 500 000 mk. X. X. 100 złotych, ppłk. W. Sikorski 160 000 mk. G. Giedroyć (Warszawa) 50 000 mk. W. Dworzaczkowie z córką 10 000 mk. Dr. R. O. Ostrowski (Hammond, Indiana, Stany Zjednoczone) 200 000 mk., (a nie, jak mylnie podano w zeszycie poprzednim r. ub. 100 000 mk.) Wszystkim ofiarodawcom składa Zarząd wydawnictwa serdeczne podziękowanie.

Sekretarjat Redakcji w Poznaniu i Administracja: Studjum wychowania fizycznego, Poznań 3, Ogród Botaniczny.

Sekretarjat Redakcji w Warszawie: Sekcja wychowania fizycznego Tow. Naucz. Szkół Wyż., Bracka 18.

Skład główny: Książnica Pol. Tow. Naucz. Szkół wyż., Warszawa, Nowy świat 59; dla Poznania księgarnia Uniwersytecka Fiszera i Majewskiego (ul. Gwarna).

Konto Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 200 822.

Warunki przedpłaty: rocznie 3 złp.

Składka założycielska 10 złp. Ogłoszenia: według umowy.

Rocznik III 1922

WYCHOWANIE FIZYCZNE

Czasopismo poświęcone higjenie szkolnej i wychowawczej, oraz kształceniu cielesnemu w domu, szkole, koszarach i stowarzyszeniach, Organ Komisji Lekarskiej Tow. Przyjaciół Nauk, Rady Wychowania Fizycznego i Kultury Cielesnej, Polskiego Związku Sokolego, Kół Lekarzy Szkolnych, Związku Harcerstwa Polskiego i innych zrzeszeń

Redaktor naczelny: Prof. E. Piasecki, Poznań, Chełmońskiego 20, II.

Wydano nakładem Polskiego Banku Handlowego w Poznaniu.

Komitet redakcyjny

stanowi Rada Wychowania Fizycznego i Kultury Cielesnej, wskład której wchodzą pp.: prezes Stan. Bicga (Warszawa), radca Kaz. Bruchnalski (Lwów), minister dr. W. Chodźko (Warszawa), prof. dr. St. Ciechanowski (Kraków), dr. Tad. Garczyński (Warszawa), Józ. Gebethnerówna (Warszawa), prof. dr. Fr. Groer (Lwów), dr. Wł. Hojnacki (Lwów), płk. Kukiel (Warszawa), dr. A. Karwowski (Poznań), dr. Stan. Kopczyński (Warszawa), Stefan ks. Lubomirski (Warszawa), prof. dr. Michałowicz (Warszawa), Hel. Olszewska (Warszawa), dr. Orłowicz (Warszawa), ppłk. dr. Wł. Osmólski (Warszawa), prof. dr. Kaz. Panek (Bydgoszcz), prof. dr. Eug. Piasecki (Poznań), dr. Stan. Polakiewicz (Lwów), pos. dr. St. Rottermund (Warszawa), dr. Stan. Rowiński (Kraków), kap. dr. Różycki (Warszawa), ppłk. Wal. Sikorski (Poznań), dyr. P. Sosnowski (Warszawa), prof. dr. Strassburger (Warszawa), dr. Tad. Strumiłło (Kraków), dr. Tad. Szulc (Poznań), prof. Zygm. Wyrobek (Kraków), dr. Kazimierz Wyrzykowski (Lwów), dr. Władysław Świątopełek-Zawadzki (Warszawa).

Wydaje grono założycieli w liczbie 156 osób i instytucyj.

Sekretarjat Redakcji w Poznaniu, administracja i ekspedycja: Poznań 3, Studjum Wychowania Fizycznego, Ogród Botaniczny

Sekretarjat Redakcji w Warszawie: Sekcja Wychowania Fizycznego Tow. Naucz. Szkół Wyższych, Bracka 18.

Skład główny: Księżnica Polska, Warszawa, Nowy Świat 59, dla Poznania, Księgarnia Fiszera i Majewskiego ul. Gwarna 5.

Rachunek bież. w Polskiej Pocztowej kasie Oszczędności 200822.

101306 / II





Spis rzeczy

rocznika III-go czasopisma „Wychowanie Fizyczne".

I. Artykuły oryginalne.

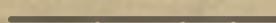
II. Nowe książki.

III. Z czasopism.

IV. Z towarzystw, instytucyj i zjazdów.

V. Ustawy, rozporządzenia i przepisy.

VI. Na mównicy.



Rocznik IV Styczeń—Kwiecień Zeszyt 1—4

WYCHOWANIE FIZYCZNE

Czasopismo poświęcone higjenie szkolnej i wychowawczej, oraz kształceniu cielesnemu w domu, szkole, koszarach i stowarzyszeniach, Organ Komisji Lekarskiej Tow. Przyjaciół Nauk, Rady Wychowania Fizycznego i Kultury Cielesnej, Polskiego Związku Sokolego, Kół Lekarzy Szkolnych, Związku Harcerstwa Polskiego i innych zrzeszeń

Redaktor naczelny: Prof. E. Piasecki, Poznań, Chełmońskiego 20, II.

Wydano nakładem **Polskiego Banku Handlowego w Poznaniu.**

Prof. Paweł Gantkowski, Poznań.

Sprawa uświadamiania płciowego dzieci i młodzieży.

(Na podstawie własnych obserwacyj i doświadczeń).

Wojna światowa zmieniła nie tylko nas Polaków, lecz wszystkie narody, zmieniła na gorsze, bo po za osłabieniem fizycznem obniżyła poziom etyki i moralności ludzi. Na tle nieposzanowania cudzej własności (czem się mianowicie zaborcze armje państw centralnych odznaczały) wytwarzać się począł materjalizm najskrajniejszy a wraz z nim chęć używania życia, które żołnierz frontowy lekceważył, nie wiedząc, czy jutrzejszego dnia doczeka. Powstały inne kategorje myślenia, które niestety i obecnie w czasie pokoju, w czasie organizowania się państwowości, pozostały. Zmieniliśmy się — i to nie tylko ci z nas, którzy przeżywali czynnie światową i polską wojnę, lecz i ci, którzy pośredni w niej udział brali; staliśmy się bowiem nie tak wrażliwi pod względem etycznym, więcej wyrozumiali na formy i zwyczaje towarzyskie, mniej czuli na objawy zwyrodnienia rasy. Prawdziwość mego twierdzenia wynika z obserwacji codziennego życia obecnej doby. Dawniej był Polak w towarzystwie kobiet uosobieniem rycerskości, uprzejmości i czci; dziś? Mężczyźni prze-

ważnie oczyma „rozbierają" kobietę, a rubaszne dowcipy, dwuznaczniki, aluzje, na podłożu chorej erotyki powstałe, obniżają chyba w wysokim stopniu poziom etyki i moralności towarzyskiej. Dzieje się to we wszystkich warstwach społeczeństwa, wszędzie rozwiązłość i wyuzdanie, w słowie, w czynie, w tańcu, wszędzie dominuje cynizm erotyczny. To też nie wystarczy troska o podniesienie samych tylko sił fizycznych społeczeństw, nie wystarczy przekonywanie o konieczności logicznego i poważnego wychowania fizycznego u nas, trzeba pójść dalej, trzeba przejąć się również i wyższemi zagadnieniami walki ze zwyrodnieniem rasy, bo w przyszłości ostoją się tylko te narody, które walkę tę możliwie najkorzystniej dla jednostki i ogółu przeprowadzą. Wśród wielu klęsk społecznych, przyczyniających się do zwyrodnienia rasy, zajmują choroby płciowe niestety wybitne miejsce, a są one konsekwencją zanikania etyki osobistej i moralności ogólnej; są one też do pewnego stopnia skutkiem pewnej luki we wychowaniu dzieci i młodzieży, a mianowicie braku wczesnego i stosownego uświadamiania o sprawie płciowej.

Na Zachodzie, mianowicie w Niemczech, poważna już w tym przedmiocie ukazała się literatura, postawiona po raz pierwszy na poważnem miejscu społecznych zagadnień przez Foerstera, znanego autora licznych dzieł o wychowaniu młodzieży; nasze piśmiennictwo prawie żadnych w tym kierunku nie wykazuje publikacyj poza drobnemi rozproszonemi artykułami. To też z wyróżnieniem podnieść należy polskie tłumaczenie Ernstowskiej książki „O obowiązku rodzicielskim", tłómaczenie anonimowe, wydane staraniem Tow. opieki nad dziećmi katolickiemi w Poznaniu, w r. 1907.

„Gwiazdy, kwiaty, oczy dziecięce — te trzy rzeczy sławimy w mowie i pieśni, jako pozostałości raju na tej ziemi, udręczeń pełnej" — tak rozpoczyna się co dopiero wspomniana książka — i nie odbiega od rzeczywistości, bo jakkolwiek anatomiczna budowa ócz w zasadzie jest na ogół jednaką, to jednakże wyraz ócz jest bez wątpienia wyrazem niejako duszy ludzkiej. Przecież inne są oczy zbrodniarza, inne spokojnego, normalnego człowieka, inny wyraz ócz ma sangwinik, pasjonat, nerwowiec, inny znowu matka, tuląca swe dziecko do piersi, inny dziecko niewinne. Otóż ten piękny, niewinny wygląd ócz dziecięcych zaczyna się często zmieniać na zamglony i niespokojny, gdy na drodze sfery płciowej zajdzie u dziecka jakieś zawahanie, jakiś niepokój, jakieś zakłopotanie. Zmianę tę zauważy łatwo bystry wy-

chowawca, bo niejednokrotnie mówili mi doświadczeni nauczyciele, iż w lot poznali po oczach wśród uczniów swoich tych, którzy rozpoczęli samogwałt; często mówiły mi rozumne nauczycielki, że z pośród uczennic wyróżniają na podstawie wyrazu ócz wewnętrzne niepokoje, spowodowane zbliżającem się pierwszem miesiączkowaniem. Te same spostrzeżenia robili nierzadko rodzice rozumni, jak to niejednokrotnie stwierdzałem. Jakżeż więc ważnem być musi nie przeoczenie tego okresu budzącej się ciekawości czy obserwacji popędów płciowych u dziecka, to znowu okresu dążeń i rozmyślań na tle życia płciowego u młodzieży, jakżeż doniosłą być musi w tym względzie rola rodziców, wychowawców, lekarzy.

Z niewinnością dziecka w pierwszym okresie jego życia łączą się, rzecz jasna, zupełna nieświadomość strony płciowej życia, brak jakiegokolwiek zamącenia w sferze płciowych narządów. Ta niewinność dziecka polega na zupełnej czystości ciała i ducha. Jednakże ciało i duch tak są ze sobą głęboko i ściśle spojone, że rozwój jednego równomiernie postępuje z rozwojem drugiego. Jeżeli zatem zaburzy coś niezwykłego tę proporcjonalną harmonję między ciałem i duchem, nastąpić musi załamanie na drodze rozwoju życiowego, uwydatniające się i objawami ciała i objawami ducha. Otóż popęd płciowy, przedwcześnie (przez niańki, starsze dzieci i t. p.) rozbudzony, tę harmonję zakłóca, a iskrę wrodzonej każdemu stworzeniu żądzy zmysłowej prowadzi do zwyrodnienia. Przecież najwyższą siłą, która bez wytchnienia się w przyrodzie ujawnia, jest siła życiodajna, i w niej każde stworzenie musi uczestniczyć, jednakże ta siła, na dysharmonji ciała i ducha oparta, może stać się dla jednostki siłą niszczącą. Otóż podczas gdy popęd dąży do niepowściągniętego zaspokojenia żądzy płciowej, rozsądek i wola wymagają uregulowania i ograniczenie, a rozsądek i wola tylko na h a r m o n i j n y m rozwoju ciała i ducha wzrastać i potęgować się mogą! To też ważnem zadaniem i ostatecznym celem wychowania jest: trzymać w pierwszym rzędzie zdala od dziecka wszystko, coby mogło zakłócić niewinność dziecięcą, a zatem harmonję między rozwojem ciała i ducha jego, zaś młodzież należy zahartować tak silnie przez rozwój ciała i ducha, aby staczać zwycięsko potrafiła walkę o czystość obyczajów i zapewniła sobie o ile możności trwałą cnotę czystości!

Dziecko przynosi ze sobą na świat wstydliwość, która najdłużej w dziecku zamieszka, o ile nie rozbije jej dysharmonja między rozwojem ducha i ciała, lub też nędza ludzka.

Otóż ona to sprawia, że dzieci obojej płci sypiają w jednem łóżku, to znowu dzielą łoże z rodzicami, czy też znowu z lokatorami, że patrzeć muszą na najskrytsze czynności ludzkie, słyszą rozmowy, pełne cynizmu i rozuzdania. Na tem podłożu zawcześnie i wzajemnym kierunku rozbudzonej erotyki rodzi się często zbrodnia i występek, oraz wszystkie zaburzenia etyki i moralności.

Dziecięcy popęd płciowy silnie się łączy z wrodzoną i przez wychowanie potęgującą się wstydliwością, przyczem pamiętać trzeba, że tę z e w n ę t r z n ą czystość urabia zewnętrzna czystość i gimnastyka ducha. To też winno wychowanie fizyczne, dające właśnie podstawy tym dopiero wymienionym przymiotom człowieka, rozpocząć się od pierwszych dni życia dziecięcego i już w tym okresie przeciwdziałać zniewieściałości, samolubstwu, chęci używania i uporowi bezkrytycznemu. Nie wynika z tego bynajmniej, by wypadało budzić u dziecka odrazę do jego ciała; broń Boże, wypada raczej oswajać je z nagością własnego ciała, tłumacząc mu, że ciało jest najpiękniejszem, przez stwórcę zbudowanem mieszkaniem dla duszy ludzkiej, mieszkaniem, które trzeba zatem utrzymać godnie w największej czystości.

Lecz wracając do właściwego wątka niniejszej rozprawy, mianowicie do pytania, kiedy i jak uświadamiać dzieci i młodzież, śmiem twierdzić na podstawie własnych doświadczeń i obserwacji, że możnaby uwydatnić cztery okresy, nadające się do szczerej rozmowy na temat sfery płciowej, czy też życia płciowego. Jakkolwiek granice tych okresów są niesłychanie indywidualne, bo zależne od inteligencji i rozwoju fizycznego dziecka, czy młodzieży, rozróżniać je trzeba ze względów praktycznych.

Okres I. Rozmowy o strzeżeniu samego siebie (od 2 czy 3 do 6 czy 10 r. życia).

Okres II. Rozmowy o pochodzeniu życia i macierzyństwa (od 6 czy 10 r. życia, t. zn. od chwili, gdy dziecko s a m o pierwsze zacznie w tej sprawie stawiać pytania, aż do 12 wzgl. 14 roku życia).

Okres III. Rozmowy o stosunku wzajemnym płci (od 12—14 aż do 17—18 r. życia).

Okres IV. Rozmowy matki z dorastającą wzgl. dorosłą córką oraz rozmowy ojca z dorastającym wzgl. dorosłym synem.

Podstawą jakoteż przewodnią myślą w stosunku rodziców do dzieci we wszystkich tych okresach powinna być zasada, że n i g d y nie wolno posługiwać się k ł a m s t w e m, chociażby

najniewinniejszem — zatem tak bardzo, jak się wykaże, w konsekwencji szkodliwe bajki o bocianie i im podobne powinny zniknąć raz na zawsze; szkodliwe, bo pierwsze kłamstwo, w tej dziedzinie wobec dziecka popełnione, na całe jego życie tworzy nieprzebyty mur chiński dla porozumienia się, pouczenia i pomocy w tych ważnych życiowych sprawach pomiędzy rodzicami a dziećmi wzgl. młodzieżą.

Nie ulega wątpliwości, że we wszystkich wyżej wspomnianych okresach rozwoju dziecka i młodzieży ułatwia rodzicom niesłychanie zadanie rozumnego uświadamiania podstawa religijna, umożliwiająca ciągłe odwoływanie się do Stwórcy.

Pierwszy okres wymaga pouczania o strzeżeniu samego siebie; w okresie tym rozpocząć się już winno wychowanie fizyczne, znajdujące swój wyraz w pewnem zahartowaniu ciała przez powietrze, kąpiele, zmywanie ciała, utrzymywanie bezwzględnej czystości ciała, dalej w przyzwyczajaniu dzieci do szybkiego załatwiania potrzeb naturalnych, do oswajania z obserwacją i oglądaniem własnego ciała, które należy przedstawiać jako wspaniałe dzieło Stwórcy, mieszkanie duszy ludzkiej. W tym okresie zaleca się koedukacja, a więc nie robienie różnicy między chłopcami a dziewczynkami, zachowując przytem zasadę wrodzonej nawet dziecku wstydliwości. Zaznaczyć wypada, że już w tym okresie życia dziecka mogą rozmaite okoliczności wywoływać specjalne podrażnienie sfery płciowej, a co najmniej je przedwcześnie przygotować.

I tak zdarza się, że niańki — w celu usypiania niemowląt i dzieci, łechcą je po narzędach płciowych, że starsze dzieci bawią się niemi u młodszego rodzeństwa; trzeba zatem w stosowny, przyjacielski, rozumny, a nie ostry sposób postępowanie takie zganić i mu w czas przeciwdziałać.

Drugi okres przedstawia bardzo ważny fragment życia dziecka, bo budzącą się ciekawość, początki logiki myślenia oraz początki samodzielnej myślowej kombinacji, rozpoczyna się on z chwilą, gdy dziecko samo zacznie stawiać pytania co do pochodzenia życia ludzkiego.

Tu pamiętać trzeba przedewszystkiem o tej zasadzie, którą powyżej już przytoczyłem, aby nigdy nie odpowiadać na pytanie dziecka jakiembądź kłamstwem. Gdy więc dziecko zapyta, dla czego figura matki taka zmieniona, odpowiedzieć winna matka, że za wolą Stwórcy nosi pod sercem rosnące, jak ziarno w ziemi, dziecko, braciszka, czy siostrzyczkę, które swego czasu, gdy się już rozwinie, ze siebie na świat wyda. Taka odpowiedź zupełnie ciekawość dziecka zaspokoi, chociaż nie jest kłamstwem, a przedewszystkiem ułatwi dalsze wy-

jaśnienia, gdy już matka dziecko na świat wyda i gdy je własną piersią karmi. W tym też okresie rozpoczyna się nauka szkolna, która w wysokim stopniu matkom rozmowy o pochodzeniu życia i macierzyństwa ułatwia, bo przecież szkoła, a mianowicie obecna szkoła polska, uczy wyczerpująco przyrody i już od początku swych nauk miłość do przyrody budzi.

Nigdy jednak nie może rola uświadamiania płciowego przypaść szkole, a to z tego względu, że nie można w tym kierunku uświadamiać dzieci m a s o w o, bo rozwój ich umysłowy jest indywidualnie zupełnie różny, jeno pojedyńczo w rozmowie najpoufniejszej, takiej, jaką tylko matka z dzieckiem prowadzić może i potrafi.

Podczas gdy w dwóch pierwszych okresach zadanie uświadamiania płciowego spełniać powinna tylko matka, jako nieodstępna towarzyszka i powierniczka dziecka, powinni w okresie trzecim zadanie to podzielić między sobą i matka (w stosunku do córek) i ojciec (w stosunku do synów). Tak dziewczęta, jak i chłopcy przechodzą w tym okresie mniej lub więcej silne wstrząsy na tle sfery płciowej, ujawniające bardzo często w objawach zmiany usposobienia, jakiejś nieokreślonej tęsknicy, zmiany bystrości umysłowej, to znowu — u chłopców — w objawach mutacji głosu. Podkreślić wypada tu obowiązek matek przygotowania dziewczynek do nastąpić mającej pierwszej menstruacji, której fizjologiczną konieczność nierozsądne tylko matki zatajają wobec córek, sprowadzając tem samem nieraz wielkie szkody dla ich ciała i duszy. To znowu pamiętać winni ojcowie o tem, że w okresie tym rozpoczyna się u chłopców pęd do samogwałtu, któremu zapobiedz można przez hartowanie ciała chłopca, rozumne pouczanie oraz ułatwienie mu udziału w sportach racjonalnych oraz w życiu harcerskiem.

W okresie czwartym, tuż u progu samodzielnego życia młodzieży, jest rola matki i ojca nader ważną; jednakże spełnić ją mogą jedynie ci rodzice, do których mają dzieci zaufanie i odwagę wypowiedzenia swych pragnień, rodzice, którzy w sprawach życia płciowego żadnego wobec dzieci nigdy nie popełnią kłamstwa, którzy raczej w pierwszych okresach potrafili się ze zadania swojego w myśl powyżej określonych zasad należycie wywiązać.

Matki powinny bowiem w tym okresie w sposób dyskretny omawiać z córkami istotę małżeństwa i jego cele, powinny zwracać uwagę córek na niebezpieczeństwo zetknięcia się z mężczyzną, który nieraz sprytem swoim, podstępem,

sugestją osobistą potrafi najrozumniejszą dziewczynę uwieść. Prawdą jest przecież twierdzenie ludzi, życiowo doświadczonych oraz znających psychologję ludzką, gdy mówią, że nie ma kobiety (bez względu na jej wiek, stan, czy zawód), którejby sprytny mężczyzna nie potrafił z równowagi wytrącić.

Niemniej mają i ojcowie obowiązek rozmowy szczerej z dorastającymi wzgl. dorosłymi synami mianowicie, gdy już rozpoczynają życie po za domem, czy to na uniwersytecie, czy też w jakiej instytucji przemysłowej, czy szkole lub t. p. Otóż trzeba takim młodzieńcom wyjaśnić niebezpieczeństwo chorób płciowych, niebezpieczeństwo życia wielkich miast, stosunek alkoholu do podniecania erotycznego, istotę prostytucji oraz sposoby prostytutek, łowiących właśnie niedoświadczonych młodzieńców, bo w ten sposób naprawdę zapobiegnie się w pewnym stopniu zwyrodnieniu rasy.

Jeżeli powiedziałem wyżej, że szkoła na ogół nie nadaje się do masowego uświadamiania płciowego, to z drugiej strony nadaje się ona do tego, mianowicie szkoła średnia, aby młodzieży dorastającej, szkołę opuszczającej, lekarz względnie lekarka udzielili rad i wyjaśnień na tle życia płciowego, wyręczając w tem w pewnej mierze rodziców. Również zaleca się, aby i władze wojskowe urządziły informacyjne wykłady lekarskie dla rekrutów, jednakże ze zastrzeżeniem, iż wygłaszać je mogą tylko lekarze doświadczeni w pracy społecznej, a znający sposób myślenia oraz ducha ludu naszego.

Jeżeli wywody moje, odnoszące się wedle mego zdania do jednej z najważniejszych spraw wychowania narodu, wywołają dyskusję, oraz podzielenie się doświadczeniami i rozmyślaniami innych ludzi, to uważam cel, który sobie wytknąłem przy koncepcji pracy tej za szczęśliwie osiągnięty.

Dr. M. Maciesza, Płock.

Przyczynek do kwestji norm rozwoju fizycznego uczniów.

Lekarz szkolny i pedagog przy wykonywaniu swoich czynności często musi określać stopień rozwoju fizycznego uczniów, czy to np. podczas kwalifikowania przy zapisie do

szkoły, czy przy ocenie stanu zdrowia, czy też przy wyświetlaniu przyczyn niepowodzeń szkolnych w każdym poszczególnym wypadku.

Ocena rozwoju fizycznego młodzieży szkolnej odbywa się u nas dość często dotąd, szczególnie wśród pedagogów, w sposób podświadomy, intuicyjnie, „na oko". Sposób ten jako nieścisły i nienaukowy powinien być zaniechany. Ocena ta natomiast opierać się powinna na dokładnie opracowanych normach rozwoju fizycznego. Za normy uważane są średnie arytmetyczne najważniejszych cech rozwoju fizycznego: wzrostu, wagi ciała, obwodu klatki piersiowej. Nauka zachodnio-europejska rozporządza znacznym zasobem tych norm, opartych na bardzo licznych pomiarach i badaniach. Normy te są przytaczane prawie we wszystkich podręcznikach higjeny szkolnej. Aczkolwiek niektórzy u nas posiłkują się normami obcemi, użytkowanie ich nie może być zalecone. Stosowanie norm obcych, jak tego dowiódł przy innej sposobności Dr. Popiel w pracy swojej „Miednica Polek" (Pam. Tow. Lek. Warsz. 1903 t. II.) może prowadzić do błędnych wniosków i wyrządzać nawet szkody. Wykazał on mianowicie, że niektórzy lekarze polscy, opierając się na normach niemieckich, niepotrzebnie podejmowali nieraz zabiegi operacyjne w takich wypadkach, w których mógłby się odbyć poród normalnie, jak tego dowiodły wielokrotne obserwacje kliniczne oraz pomiary miednic polek i głów noworodków polskich. Dr. Popiel wyprowadził na tej podstawie słuszny wniosek, że lekarz powinien znać właściwości indywidualne, anatomiczne i fizjologiczne swojego plemienia i postępowanie swe ściśle do tych wskazówek stosować.

Obowiązkiem przeto polskich lekarzy szkolnych powinno być wypracowanie dokładnych norm rozwoju fizycznego polskiej dziatwy i młodzieży szkolnej. Zapoczątkowania znaczne w tym kierunku poczynione już zostały od r. 1881., jak o tem przekonać się można chociażby z wykazów literatury, podanych w „Higjenie szkolnej" wyd. pod red. Dra St. Kopczyńskiego. Niestety, ogłoszony dotąd materjał w tej sprawie, gromadzony w rozmaity sposób, a przeto zbyt różnorodny, oraz w niektórych wypadkach nie zawsze ścisły, poza tem niezbyt liczny, nie nadaje się jeszcze do ogólnych zestawień. Dalsze jaknajwiększe gromadzenie materjałów możliwie ścisłych jest konieczne, te względy pobudzają mnie do podania rezultatów pomiarów, które przeprowadziłem w r. 1920/21 i 1921/22 w gimnazjum państwowem męskiem im. Władysława Jagiełły w Płocku. Pomiarów z czasu wojny nie przytaczam, bo jest

to materjał nieprzydatny do obliczania norm, ze względu na nienormalne i niedostateczne odżywianie młodzieży szkolnej w owym czasie, szczególnie w 1916—1918 latach. Materjał pomiarowy starałem się zebrać możliwie dokładny. Pomiary i zapisy uskuteczniałem osobiście. Wzrost mierzyłem bez obuwia. Szczególną uwagę zwracałem na dokładne ważenie. Badani byli ważeni na wadze systemu Fairbanks'a całkowicie bez ubrania (nago). Ten sposób badania młodzieży męskiej uważam za najlepszy, bo umożliwia dokładnie obejrzenie skóry i narządzów i dostarcza ścisłych danych co do wagi. Niemi tylko posiłkować się można z zupełną pewnością przy określaniu zmian, zachodzących w stanie zdrowia ucznia lub przy ocenie wpływu czynników życia szkolnego (np. egzaminów) na stan fizyczny uczniów.

Wyniki moich pomiarów przedstawiają się, jak następuje:

Pomiary uczniów gimnazjum imienia Władysława w Płocku w 1920/21 i 1921/22 roku szk. (1010 pomiarów).

Wiek	Ilość uczniów	wzrost najmniejszy	wzrost największy	wzrost przeciętny	waga bez ubran. najmniejsza	waga bez ubran. największa	waga bez ubran. przeciętna	wdech najmniejszy	wdech największy	wdech przeciętny	wydech najmniejszy	wydech największy	wydech przeciętny	Przeciętny obwód klatki piersiowej	Różnica między obwodem a ½ wzrostu
9—10	15	118	143	129,5	20,3	34	27,1	64	74	67,5	57	64	60,6	64	—0,7
10—11	51	120	147,4	132,8	22,4	37,9	28,7	61	76	68,3	54	66	61,1	64,7	—1,7
11—12	89	117	151,4	136,6	22,9	41,9	30,3	63	77	70,2	56	67,5	62,1	66,2	—2,1
12—13	114	123,2	162	141	24,7	46,7	33,4	64	80	72,3	57	73,5	64	68,2	—1,9
13—14	105	127	168,5	144,9	26,6	53,5	36,2	67	87	74,7	60	76	66,2	70,5	—2,0
14—15	119	132,4	177,2	151,8	29	61,1	41,3	69	93	78,1	61	80	68,9	73,5	—2,4
15—16	116	129,2	181,3	159,4	28,5	63,8	47,4	68	93	82,2	61	82	72,4	77,3	—2,4
16—17	98	136,4	183,4	162,7	33,7	80,7	51,5	74	98	84,6	64	85	75,4	80,0	—1,4
17—18	95	137,8	191,2	167,8	29	71,6	56,1	71	97	87,3	64	83,5	76,8	82,1	—1,8
18—19	85	154,6	182	169,8	42,7	80,3	60,1	81	102	89,2	70	90	78,4	83,8	—1,1
19—20	58	157	185,7	169	44,4	78,2	58,4	81	100	89,3	71	86	78,6	84,0	—0,5
20—21	37	145,2	178	168,	44,8	80,4	59,5	81	106	90.4	72	90	79,5	85,0	+1,0
21—22	25	159,5	179	170,4	48,7	75,8	59,8	84	98	90,1	74	86	79,6	84,9	—0,3
22—23	3	159,8	178,2	166,4	50,3	62,5	55,9	89	92	91	78	79	78,7	84,9	+1,7

Prof. Eug. Piasecki, Poznań.

Projekt
planu działalności Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego na polu wychowania fizycznego.*)

Zakres projektu. Wywody poniższe odnoszą się do wychowania fizycznego w ściślejszem słowa znaczeniu, t. j. nie obejmują działu, zwanego higjeną szkolną.

A. Udoskonalenie metod wychowania fizycznego.

Polska mało dotąd posiadała warunków dla twórczej pracy na polu udoskonalenia metod w tym dziale wychowania. Zato jednak w sposób chlubny potrafiła, nawet w okresie niewoli, śledzić i do swych potrzeb dostosować zdobycze, poczynione przez narody przodujące w tej dziedzinie: skandynawskie i anglosaskie. Wojna światowa przerwała ciągłość tej pracy, a dzisiejsze stosunki walutowe utrudniają w sposób niebywały nietylko podróże za granicę, lecz nawet nabywanie książek i czasopism.

A trzeba dodać, że właśnie w latach ostatnich odbywa się zagranicą bardzo doniosłe przeobrażenie pojęć, metod i organizacyj, dotyczących wychowania fizycznego, przeobrażenie, które trzeba zbadać na miejscu, aby je wykorzystać dla dobra naszej młodzieży. Metoda pny Elin Falk (Sztokholm) gimnastyki dziecięcej, gimnastyka niewieścia pny Elli Björkstén (Helsingfors), modyfikacje N. Bukha (Danja) w gimnastyce mężczyzn, mistrzowskie kształcenie instruktorów harcerskich w Gillwell Park (k. Londynu), postępy w zakresie badań nad fizjologją i psychologją ćwiczeń cielesnych (Langlois, Paryż — Lindhard, Kopenhaga — Schulte, Berlin i i.) — wszystko to wymaga niezbędnie pomocy rządowej dla najlepszych naszych specjalistów, aby mogli odbywać choćby krótkie wycieczki zagranicę. Również konieczną jest organizacja wymiany wy-

*) Za łaskawem zezwoleniem p. wiceministra Łopuszańskiego ogłaszamy tu projekt, opracowany na jego życzenie i przesłany Ministerstwu w lecie 1922 r. Tu i ówdzie dodano nowe ustępy, stosownie do zmienionych stosunków. Miło nam stwierdzić, że świeżo przesłany temuż Ministerstwu memorjał prof. St. Ciechanowskiego (Kraków) zgadza się prawie całkowicie z tem, co mówimy poniżej (pod B).

dawnictw, z pomocą której możnaby choćby kilka bibljotek w państwie zaopatrzyć w literaturę zagraniczną tego przedmiotu.

Oczywiście, że w parze z tem musi iść popieranie u nas twórczej pracy, opartej na badaniu antropometrycznem, fizjologicznem i psychologicznem polskiego ucznia, a zatem wyposażenie lepsze po macoszemu dotąd traktowanych przez budżet państwowy laboratorjów (np. przy Państw. Instytucie Pedagogicznym w Warszawie i przy Uniwersytecie Poznańskim) i wydawnictw (np. Komisji Pedagogicznej M. W. R. i O. P.).

B. Kształcenie wychowawców fizycznych

idzie w danej chwili w Polsce trzema torami.

I. Roczne kursy wychowania fizycznego.

Oparte o statut z dnia 1 października 1921 r. (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. Nr. 17. 1921), istnieją obecnie: 1. przy Wydziale Higjeny Szkolnej i Wychowania Fizycznego M-wa W. R. i O. P. w Warszawie, (dyr. Dr. Wł. S. Zawadzki), 2. przy Uniw. Poznańskim (dyr. prof. Piasecki), 3. przy Uniw. Jagiellońskim w Krakowie (dyr. prof. Ciechanowski). Z natury rzeczy, zadanie tych kursów jest przejściowe — zapełnienia jak najrychlejszego luk w szeregach kwalifikowanych wychowawców fizycznych szkół średnich i seminarjów nauczycielskich materjałem narazie choćby nie równorzędnym z nauczycielami posiadającymi pełne wykształcenie uniwersyteckie. Jakkolwiekbądź, i te roczne kursy mogą spełnić swoje zadanie należycie tylko wtedy, jeśli dadzą sumę wiedzy i praktycznego wyrobienia poważną. A to jest możliwe do osiągnięcia tylko przez zorganizowanie ich na podstawie pracy całodziennej (6—7 godzin dziennie) typu wypróbowanego oddawna w Skandynawji, u nas zaś od 2 lat blisko w Poznaniu. Kursy półdzienne (jak dotychczas w Warszawie i Krakowie) nie podołają temu zadaniu, gdyż 1) mogą dać w najlepszym razie nieco więcej, niż połowę godzin wykładów i ćwiczeń kursu całodziennego, 2) pozostawiając ranek wolny dla zajęć zawodowych, dogadzają kandydatom miejscowym, lecz są zupełnie niecelowe dla zamiejscowych.

Drugą reformą, jaką należałoby wprowadzić w państwowych Kursach rocznych, byłoby zorganizowanie ich na tle Uniwersytetu. Dotąd kursy warszawskie stoją organizacyjnie zdala od Uniwersytetu, poznańskie i krakowskie zaś faktycznie

są z nim związane mniej lub więcej ściśle (choć formalnie odrębne). Kursy takie mogą tylko zyskać na ścisłem zespoleniu z Uniwersytetami, przyczem można liczyć szczególnie na pomoc i opiekę wydziałów lekarskich. Organizacja taka zapewniłaby odpowiednio wysoki poziom teoretycznej części pracy, zaś podniosłaby urok i powagę kursów na zewnątrz.

Wreszcie podnieść musimy macosze traktowanie kursów przez M-wo Skarbu, które w r. 1922, z 5 proponowanych na kursy miljonów mk., przyznało 2. Nie o wiele lepiej jest w roku bieżącym. Nie tylko poziom, lecz i istnienie samo kursów jest wobec tego mocno zagrożone.

Poważnego zastanowienia wymaga kwestja: czy kursów tych nie należałoby przedłużyć na dwa lata, oczywiście przy utrzymaniu zasady pracy całodziennej. Analogja utworzonych już kursów dla nauczycieli robót ręcznych w szkołach średnich, przedewszystkiem zaś zupełnie uprawniona dążność do podniesienia poziomu wykształcenia nauczycieli jak najwyżej, przemawiają bardzo poważnie na korzyść takiej dalej idącej reformy.

Po bliższem rozpatrzeniu jednak, zdaniem mojem (podzielanem przez wszystkich specjalistów, z którymi miałem dotąd sposobność mówić) nęcący ten projekt należy narazie odłożyć na czasy szczęśliwsze.

Dwuletnie kursy w miejsce dzisiejszych rocznych zmniejszyłyby o połowę wydajność naszej pracy kształcenia wychowawców fizycznych. Wydajność ta zaś i tak jest bardzo mała — w danej chwili około 200 osób rocznie. Porównanie ze Stanami Zjednoczonemi np., jakiego dokonałem na podstawie niedawno ogłoszonej statystyki w „Am. Phys. Ed. Review", stwierdza, że posiadamy, w stosunku do ludności, zaledwie $^{1}/_{7}$ kandydatów, poświęcających się temu działowi wychowania w Ameryce. Dane jakiemi rozporządza nasze Ministerstwo Oświecenia, wskazują mniejwięcej na połowę szkół średnich i seminarjów nauczycielskich, jako pozbawionych kwalifikowanych wychowawców fizycznych. Stanowi to około 500 szkół. Tu jednak trzeba zauważyć, że znaczna część naszych szkół średnich ma liczne oddziały równoległe, tak, że potrzebuje nie po jednej, lecz częstokroć po 2 i więcej sił tego rodzaju, tembardziej, że do 2 godzin tyg. obowiązkowej gimnastyki musimy dołączyć obowiązkowe gry, wycieczki, a często drużyny harcerskie i t. p., co wszystko najczęściej spadnie na barki wychowawcy fizycznego. Nadto należy do powyższej liczby dodać wszystkie wyższe klasy szkół powszechnych, potrzebujące również nauczycieli specjalistów.

Jeszcze mniej korzystnie przedstawi się rzecz, gdy zważymy, że większość sił liczonych powyżej jako „kwalifikowane", to wychowańcy zgoła niedostatecznych kursów wieczornych. Tych wszystkich musimy jeszcze skierować na kursy dokształcające, gdy tylko będzie ich kim zastąpić.

Zapotrzebowania wspomnianego nie możemy stawiać na równi z brakiem nauczycieli kwalifikowanych tego, lub innego przedmiotu nauczania. Wychowanie fizyczne jest działem zupełnie odrębnym, którego zaniedbanie oznacza spadek poziomu zdrowia fizycznego i moralnego, oraz sprawności fizycznej i umysłowej naszej młodzieży.

Nie możemy zatem zbytnio zwlekać z zapełnianiem luk w szeregach kierowników ćwiczeń cielesnych w szkołach. Dzisiejszą potrzebę w tej mierze możemy, w zgodzie z danemi powyższemi, określić na jakie 2000 nauczycieli. O ile zatem wydajność naszych kursów rocznych pozostanie taką, jak dotychczas, należałoby kursy te (po zamianie pracy wieczornej na całodzienną) pozostawić jeszcze na 10 lat. A i później zresztą, kursy te utrzymają rację bytu dla kształcenia kierowników ćwiczeń cielesnych w wyższych klasach szkół powszechnych.

Za utrzymaniem kursów rocznych przemawiają też względy służbowe i finansowe. Znacznej części kandydatów dostarcza nam nauczycielstwo szkół powszechnych, oraz średnich, którzy otrzymują na przeciąg kursu urlopy płatne. Trudności udzielania tych urlopów, już dziś bardzo wielkie, wzmogą się wielokrotnie przy 2-letnich kursach. Pozatem na kursy takie tem trudniej będzie można otrzymać potrzebne kredyty, już dziś uzyskiwane z największym wysiłkiem i niedostateczne. Wreszcie sami kandydaci, zwłaszcza zamiejscowi i obarczeni rodziną, obecnie ledwo mogący sprostać wzrastającym ciągle trudnościom finansowym, przy dwuletnim kursie w wielu wypadkach im ulegną.

Pozostaje pytanie, jak pogodzić pożądane u wychowawcy fizycznego stanowisko i płacę równe reszcie nauczycieli szkoły średniej, z niższym na razie typem jego wykształcenia. Jest to, zdaniem mojem, kwestja dalszej przyszłości. Absolwentowi kursu rocznego nie powinniśmy dawać na stałe stanowiska równego z absolwentami Uniwersytetów. Gdy olbrzymie luki naszego szkolnictwa w tym zakresie będą zgrubsza zapełnione, winniśmy wymagać od takich nauczycieli przejścia kursu uzupełniającego, dalsze zaś luki, w miarę rozrostu szkol-

nictwa, zapełniać wychowankami Studjów wychowania fizycznego przy Uniwersytetach, które tymczasem zapewne się rozwiną.

II. Trzyletnie uproszczone studja wychowania fizycznego.

Dopiero właściwe studja uniwersyteckie mogą postawić kształcenie wychowawców tego działu na równi z innemi przedmiotami. W tej mierze dotychczasowe przepisy egzaminów państwowych dla nauczycieli szkół średnich przewidują jeden tylko, i to niski typ kwalifikacji, uznając wychowanie fizyczne wyłącznie za przedmiot dodatkowy. Ale i dla tego typu nie posiadają nasze Uniwersytety (z wyjątkiem poznańskiego) nie tylko katedr, lecz docentur, czy lektoratów, a nawet nauczycieli prakt. ćwiczeń cielesnych, sal i boisk. Toteż jest rzeczą niezbędną, aby przy wszystkich Uniwersytetach powstały narazie przynajmniej: 1. lektoraty wychowania fizycznego i 2. posady nauczycieli ćwiczeń cielesnych. Kandydatów na te placówki można znaleźć we wszystkich miastach uniwersyteckich. Nadto, Senaty akademickie powinny wyłonić Komisje wychowania fizycznego, jak to jest oddawna w Uniwersytetach zagranicznych, zaś przed wojną już było w Krakowie i Lwowie. Komisje takie czuwałyby nietylko nad kształceniem kandydatów na nauczycieli ćwiczeń cielesnych, lecz i nad ćwiczeniami cielesnemi ogółu młodzieży akademickiej. Tylko tam bowiem, gdzie uda się rozbudzić większe zamiłowanie młodzieży do tych ćwiczeń, będziemy rozporządzać należytym materjałem kandydatów na wychowawców fizycznych.

Spełnienie tego minimum wymagań, już dawno uwzględnionego przez Uniwersytety angielskie, belgijskie, niemieckie, skandynawskie (nie mówiąc o Ameryce, gdzie studenta zobowiązano do uprawiania ćwiczeń cielesnych) jest tem konieczniejsze, że daje podstawę do oparcia omawianych wyżej kursów rocznych o nasze wszechnice. To oparcie zaś załatwiałoby zarazem w znacznej mierze kwestję studjów z tego zakresu dla słuchaczy wydziału filozoficznego. W n-rze 7-9, 1922 r. „Wychowania Fizycznego" podaliśmy program takich studjów 3-letnich uproszczonych, wiodących do egzaminu z wychowania fizycznego jako przedmiotu dodatkowego. Rzut oka na ten program, wypróbowany z dobremi wynikami w Uniwersytecie Poznańskim od r. 1919, pouczy nas, że kursy roczne są w znacznej mierze skoncentrowaniem w ciągu roku tych samych wykładów i ćwiczeń. Ułatwia to ogromnie stronę

administracyjną i finansową obu typów kształcenia i odpowiada zdawna istniejącym już przykładom zagranicznym (Gandawa, Kopenhaga).

Dla przyszłości wychowania fizycznego nauczyciele tego rodzaju stanowią jeden z najważniejszych filarów i należałoby nie szczędzić wysiłków w celu skłonienia znaczniejszej ilości naszej młodzieży uniwersyteckiej do obrania tej drogi. Zagranicą, zwłaszcza zaś w Niemczech, właśnie tego typu nauczyciele oddali olbrzymie usługi wychowaniu fizycznemu (Koch, Raydt, Kohlrausch i w. i.). Nie od rzeczy będzie ten punkt nieco szerzej uzasadnić.

Idąc w części za argumentami Knudsena, przyjętemi przez Międzynarodowy Kongres wych. fiz. w Odense (1911), stwierdzić należy, że tylko nauczyciel, równy poziomem wykształcenia reszcie grona i wykładający obok gimnastyki jakiś przedmiot naukowy, zdobędzie tak dla siebie, jak i dla swego przedmiotu należytą powagę u uczniów i innych nauczycieli. Bez tych warunków najdzielniejszy nawet zawodowiec będzie stale uważany za nauczyciela „niższego rzędu".

Nauczyciel, udzielający (w tych samych klasach) gimnastyki i innych przedmiotów, zyskuje przez to znacznie głębszą i bardziej wielostronną znajomość ucznia, którego zupełnie inne cechy umysłu i charakteru ujawniają się w klasie, inne zaś w sali gimnastycznej, a zwłaszcza na boisku gier. Nauczyciel czysto teoretyczny zbyt bywa skłonnym do niedoceniania charakterów trudnych a samodzielnych, źle naginających się do wymagań szablonowych nauczania i karności szkolnej; poznawszy bliżej ich dobre strony na boisku, gdzie bywają przywódcami kolegów, będzie umiał lepiej trafić do ich umysłów. Naodwrót, wyłączny kierownik ćwiczeń ciała lekceważy i zaniedbuje zbyt często „niedołęgów", jednostronnie oddanych nauce. Poznawszy bliżej ich wartość w klasie, potrafi znaleźć środki, które ich zachęcą do kultury cielesnej.

Wiadomo wszystkim wychowawcom, jaki nieprzeparty urok dla większości dzieci posiadają ćwiczenia cielesne, zwłaszcza zaś gry i sporty. Wprowadzając pojęcia z tego zakresu dla ożywienia toku nauczania przedmiotów teoretycznych, oddajemy przysługę i uczniom i samemu nauczaniu. Może to jednak uczynić należycie, nie narażając się na uśmieszki ironiczne słuchaczy, tylko człowiek, znający lepiej ćwiczenia cielesne od nich, a zatem nauczyciel żądanego przez nas typu. On tylko objaśni ze znawstwem ustępy o igrzyskach z literatury starożytnej, wyzyska odpowiednio przykłady dzielności fizycznej przodków przy historji i litera-

turze ojczystej, okrasi wykład fizyki porównaniami z boisk wziętemi i t. p. Na odwrót zaś, na boisku, czy w sali ćwiczeń, nauczyciel taki zainteresuje umysł ucznia stosownemi uwagami, nawiązującemi do wiadomości z różnych dziedzin wiedzy.

Kierownictwo ćwiczeń ciała, które dotąd przeważnie powierzano w danej szkole jednemu nauczycielowi, przy proponowanym tu porządku rzeczy dzieli się między kilku członków grona. Daje to ogromną korzyść dla zrozumienia i wprowadzenia w czyn zasad wychowania fizycznego przez ciało nauczycielskie. W posiedzeniach grona bierze odtąd udział nie jeden, lecz kilku rzeczników tego działu; na codzień zaś przybywa kilku ludzi, którzy w obcowaniu z kolegami ciągle dają wyraz swym przekonaniom i niejednego przeciwnika lub obojętnego nawrócą.

W dalszym ciągu, reforma ta musi dać po pewnym czasie stały wzrost wpływu na szkolnictwo ludzi, obeznanych należycie z wychowaniem cielesnem i tej sprawie oddanych. Nauczyciele-gimnastycy nowego typu, na starsze lata usuną się przeważnie od kierownictwa ćwiczeń cielesnych, jako zbyt natężającego, a pozostaną przy swym przedmiocie teoretycznym, nadal jednak działając w gronie na rzecz wychowania fizycznego. Wielu z nich dojdzie do wyższych stanowisk w szkolnictwie, jako dyrektorowie, wizytatorowie i t. p. Tem samem zaś sprawa rozwoju cielesnego młodzieży i harmonji ducha i ciała zyska coraz bardziej wpływowe poparcie.

Niemniej ważny jest wzgląd na higjenę samegoż nauczyciela. Tak nauczanie wyłącznie teoretyczne, jak udzielanie masowe samych lekcji gimnastyki jest rzeczą jednostronną, nużąca nadmiernie ciało lub umysł. Natomiast przeplatanie lekcji teoretycznych z ćwiczeniami na boisku, lub sali gimnastycznej, daje pożądane urozmaicenie i sprawia, że nauczyciel i tu i tam zdoła działać z większą chęcią, energją i wytrwałością.

Motywy te powinny wystarczyć, aby nas przekonać na rzecz przesunięcia stopniowego kierownictwa ćwiczeń ciała w szkołach średnich w ręce nauczycieli z wykształceniem akademickiem. Z tego jednak nie wynika, abyśmy zamykali oczy na fakt, że przy dzisiejszem wielkiem zaniedbaniu kultury cielesnej u nas, tak w domu rodzicielskim jak w szkole, zupełne wykluczenie nauczycieli o wykształceniu seminarjalnem byłoby przedwczesne, gdyż Uniwersytety długo może jeszcze zbyt mało dostarczać będą kandydatów, chętnych do zajęcia się tym działem wychowania. Tem mniej byłoby tu

do polecenia postępowanie zbyt radykalne, że ostatecznie przywiedzione argumenty dotyczą ogółu, jednostki wszelako, obdarzone szczególnem zamiłowaniem swego zawodu i umiejące własną pracą uzupełniać braki wykształcenia, wyłamią się nieraz ze wszelkich reguł.

U nas zaledwie zaczęto od lat paru pracę nad wytworzeniem choćby nielicznej garstki nauczycieli akademików, a już dalsza propaganda jest poważnie zagrożona przez planowane nowe przepisy o stopniu magistra filozofji, który ma zastąpić obecnie obowiązujący egzamin naukowy nauczycielski. Mianowicie w przepisach egzaminu magisterskiego mają być uwzględnione tylko takie przedmioty dodatkowe, które są w ścisłym związku rzeczowym z przedmiotem głównym. W związku z tem odpadłoby wychowanie fizyczne jako przedmiot dodatkowy i całe rozumowanie powyższe, poparte dodatniem doświadczeniem krajów Zachodu, nie znalazłoby w Polsce nadal zastosowania, z wielką szkodą dla całości wychowania naszej młodzieży.

Toteż uważam za niezbędną rewizję planowanych przepisów z myślą o zdobyciu tam miejsca dla wychowania fizycznego. Odrębne stanowisko tego działu wychowania i jego olbrzymia doniosłość społeczna, wielekroć większa dla Polski, niż dla państw o szczęśliwszem położeniu geograficznem, powinnyby sprawić, iżbyśmy poszli za przykładem Danji i zezwolili kandydatom na magistrów filozofji do któregokolwiek przedmiotu głównego dołączyć wychowanie fizyczne jako dodatkowy.

III. Pełne studja trzyletnie.

Lecz wychowanie fizyczne, oparte już dziś na wiedzy ścisłej i wymagające naukowego pogłębienia przynajmniej u tych, którzy mają decydować o jego kierunku i postępach, potrzebuje, obok dwu wymienionych już, trzeciej jeszcze wyższej kategorji adeptów. Uniwersytety powinnyby dla nich posiadać stopień naukowy (np. magistra), zaś przepisy egzaminacyjne — otrzymać dopuszczenie tego przedmiotu jako głównego przy egzaminach państwowych dla nauczycieli szkół średnich. Mimo, iż Dept. II. i Dept. IV. M-wa W. R. i O. P. zgodnie wypowiedziały się za takiem uzupełnieniem tych przepisów, Uniwersytet zaś poznański złożył gotowy projekt odnośnego rozporządzenia, dotąd postanowienie w tej kwestji nie zapadło. Będzie zaś ono koniecznem zapewnieniem dla istniejącej już grupki kandydatów, że ich praca nie jest daremna.

Na skutek bowiem zabiegów Uniwersytetu Poznańskiego, popartych przez konferencję międzydepartamentalną z 25 lutego 1922 r., na razie w Poznaniu tylko weszła z bieżącym rokiem akad. w życie organizacja pełnych 3 letnich studjów wychowania fizycznego (program ogłoszony w cytowanym n-rze „Wychowania Fizycznego”). Kandydaci mają przejść (z małemi zmianami) pierwsze dwa lata medycyny, uczęszczając równocześnie na praktyczne ćwiczenia gimnastyczne i sportowe, zaś na trzecim roku przechodzą na właściwe studja wszystkich gałęzi wiedzy stosowanej, na której opiera się nowoczesne wychowanie fizyczne. Jest nadzieja, że absolwenci tak zorganizowanego studjum zajmą z pożytkiem miejsca wizytatorów-specjalistów, referentów tego działu u władz rozmaitych, lektorów wychowania fizycznego w szkołach akademickich i t. p.

Początek zrobiono zatem w tej mierze, lecz początek zbyt może skromny: w ramach bowiem regulaminu uniwersyteckiego musiano zamknąć to, co należałoby uczynić autonomicznem studjum. Jest nadzieja, że dalszy rozwój uzupełni to, czego nie dostaje przy tymczasowem załatwieniu (reskr. M-wa W. R. i O. P. z dn. 7 lipca 1922. Nr. 5462—IV/22). Studjum Wychowania Fizycznego musi domagać się tego stopnia autonomji, jaki posiadają Oddziały farmaceutyczne, Studjum Pedagogiczne i t. p. Rzeczą drugorzędną przytem byłoby oparcie o wydział filozoficzny lub lekarski, Instytut czy Studjum pedagogiczne. Te szczegóły należałoby zostawić inicjatywie czynników lokalnych.

IV. Wychowanie fizyczne w seminarjach nauczycielskich

warunkuje poziom tej części wychowania w szkołach powszechnych. Tu zatem szczególnie starannie należy dobierać kandydatów na wychowawców fizycznych, tem bardziej, że tu zadanie ich jest podwójne: przyswojenie uczniom nietylko praktycznej, lecz i teoretycznej, oraz metodycznej strony przedmiotu. Toteż należałoby w niedalekiej przyszłości, po obsadzeniu kierowniczych stanowisk, absolwentów pełnych studjów wychowania fizycznego (typu dopiero co opisanego) kierować do seminarjów, gdzie mają bardzo doniosłe zadanie do spełnienia.

V. Kursy dokształcające dla nauczycieli

potrzebne są w tym dziale niemniej, jak wyżej wspomniane właściwe studja. Skierować na nie wypadnie 1) kwa-

lifikowanych nauczycieli szkół średnich, którzy nie znają nowszych kierunków na polu wychowania fizycznego, oraz 2) okresowo wszystkich nauczycieli szkół powszechnych, którzy, jako niespecjaliści, potrzebują co pewien czas pogłębienia swoich wiadomości i praktycznej wprawy.

Kursy takie, których u nas jest stanowczo za mało, należy zorganizować w czasie wakacyjnym w jak największej ilości i możliwie zdecentralizować. (Powrócimy do nich przy omawianiu nadzoru nad wychowaniem fizycznem).

VI. Podręczniki, czasopisma specjalne.

Literatura podręcznikowa tego działu ma dotąd u nas wielkie luki, mimo, iż przy obecnej konjunkturze wydawniczej niebrak chętnych nakładców. Hamulcem jednak jest brak czasu u zajętych pracą pedagogiczną lub administracyjną nielicznych autorów, nadających się do napisania tych dzieł. Trzeba tu zatem wdrożyć planową akcję, przewidująca, między innemi, z ramienia M-wa ulgi w zajęciach, zastępstwo etc. dla upatrzonych autorów. Inicjatywę Rady Wychowania Fizycznego, która podjęła się patronizować wydawnictwu „Bibljoteki wychowania fizycznego", należałoby w tym duchu rozszerzyć, inaczej bowiem miną długie lata, zanim wyjdą najniezbędniejsze dzieła.

Jedyne czasopismo tego działu, „Wychowanie Fizyczne" (od 1920), cierpi na brak poparcia ze strony nauczycielstwa i wskutek tego nie może się należycie rozwinąć. Należy je wydatnie subwencjonować, aż warunki wydawnicze nie zbliżą się do normalnych.

VII. Stosunki służbowe wychowawców fizycznych.

Cierpimy na dotkliwy brak ludzi, którzy chcieliby oddać się zwłaszcza gruntowniejszym studjom dla osiągnięcia stanowisk wychowawców fizycznych. Zachęcić do obrania tej drogi można przez zapewnienie im warunków nie gorszych od innych działów pracy pedagogicznej. Należy tu kwestja normy wynagrodzenia „od godziny", która tu jest niższą od obowiązującej w innych przedmiotach, oraz równie dotkliwa kwestja nadmiernej ilości godzin, jaką się przeładowuje nauczyciela ćwiczeń cielesnych. Zawód wychowawcy fizycznego jest zawodem ciężkim i niewdzięcznym, bo nie prowadzącym do wyższych stanowisk. Trzeba go zatem koniecznie uwolnić od zbyt rażących upośledzeń.

Nowe książki.

Jan Danysz. **Gencza energji psychicznej.** Zarys filozofji biologicznej. Z przedmową Juljusza Payota i W. M. Kozłowskiego. Lwów-Warszawa 1923. Str. XIII + 253. (Nakł. Książnicy Polskiej).

Niewielu zapewne istnieje dzisiaj uczonych, którzyby mogli napisać książkę opierającą się na tak olbrzymim materjale faktycznym i ujmującą ten materjał w tak jednolitą, konsekwentnie przeprowadzoną strukturę filozoficzną, jak to uczynił Danysz.

W trzech wielkich rozdziałach przedstawia autor naprzód ewolucję materji i energji od eteru do człowieka, od ciążenia powszechnego do myśli, potem reakcje żywej materji, a wreszcie rozwój osobnika i gatunku. Wywieść człowieka, najbardziej złożoną jednostkę na planecie, z form niższych, coraz mniej złożonych, śledzić jego rodowód poprzez istoty jednokomórkowe, które powstają przez połączenie się molekuł, poprzez atomy złożone, które są zbiorem atomów prostych, poprzez elektrony, będące składnikami atomów, sięgnąć na tej drodze, idącej od istot najbardziej złożonych do elementów, aż do eteronów, do substratu eteru — oto, naprawdę niełatwe zadanie, jakie wytknął sobie autor. Z zadania tego mógł się autor tylko wywiązać w ten sposób, że uwypuklił jedynie główne linje rozwojowe, a w cień usunął problematy szczegółowe, a zwłaszcza problematy, których poruszenie byłoby niewątpliwie rozerwało jednolitość jego konstrukcji. Tak n. p. pozostała na uboczu kwestja różności przedmiotów fizycznych i psychicznych i związany z nią odwieczny problemat stosunku ciała do duszy, albo kwestja przemiany energji fizycznej na duchową.

Ale nie można autorowi tak wielkiego przedsięwzięcia intelektualnego robić zarzutu, że to lub owo pominął. Raczej musimy uznać, że praca jego jest niepospolita, że jest jednolita, jak rzadko jakikolwiek ze znanych dotychczas systemów „filozofji biologicznej” i że jest szlachetna w swej intencji, w swym optymizmie, w wierze, że skutkiem ewolucji postępowej dojdzie do chwili, „kiedy energja psychiczna człowieka, jego wiedza, jego rozum i jego wola wszechmocna dorównają tym, któremi wyobraźnia poetów obdarzyła najwyższą istotę.”

Dlatego bez zastrzeżeń możemy podpisać te piękne i proste słowa, z jakiemi Jules Payot zwraca się na zakończenie swego słowa wstępnego do autora: „Książka ta czyni Ci wielki zaszczyt“.

Prof. **S. Błachowski**, Poznań.

Dr. med. St. Kopczyński. **Szkice higjeniczne-wychowawcze.** T. II. Lwów-Warszawa (Książnica Polska T. N. S. W.) 1923. St. 168 w 8-ce.

Bardzo szczęśliwą miał myśl dr. Kopczyński, zbierając już po raz drugi swe liczne artykuły treści higjeniczno-wychowawczej, rozproszone w rocznikach prasy specjalnej, a po części w dziennikach, w tomik pod tytułem skromnym i pociągającym zarazem. Literatura nasza tej dziedziny jest ciągle jeszcze tak uboga, a sprawy, poruszane przez dra K. tak dalece wymagają umiejętnej propagandy, że zbiory tego rodzaju przysługują się dobrze społeczeństwu.

Tematy, omówione przez autora tym razem, dotyczą różnych aktualnych zagadnień higjeny wychowawczej, tak domowej, jak szkolnej.

Mamy tu więc artykuły o celach i zadaniach higjeny szkolnej, o budownictwie szkolnem, o szkoie jako czynniku wychowania fizycznego, o nerwowości dzieci, o teatrze dla dzieci, o wieku, w którym należy zaczynać naukę szkolną, o okresie dojrzewania młodzieży, o higjenie egzaminów,

o reformie kalendarza i szkolnego uniwersyteckiego, o badaniach psychologicznych w szkole, o przeciążeniu szkolnem, o programie nauczania w szkołach naszych ze stanowiska higjeny, o wyborze zawodu, o higjenie zawodu nauczycielskiego, o podręcznikach szkolnych i o tematach higjenicznych w nich poruszanych, o alkoholiźmie dzieci i młodzieży, o szkołach włoskich i austrjackich (z podróży), o higjenie snu i t. p.

Wszystkie te zagadnienia omawia autor z dużą kompetencją, zaczerpniętą z długoletnich studjów specjalnych i z doświadczenia, jakiemu dziś na tem polu bodaj, czy kto w Polsce dorówna. Książka ta zatem spełni swe zadanie w całości, gdy znajdzie się w ręku nietylko kierowników szkół, nauczycieli i lekarzy szkolnych, lecz także rodziców oraz opiekunów młodzieży we wszelkiego rodzaju stowarzyszeniach i instytucjach wychowawczych.

P.

J. Joteyko. **Poziom inteligencji uczniów gimnazjum niższego.** Badania eksperymentalne. Nr. 1 Prac psychologicznych, wyd. przez Komisję pedagagiczną Ministerstwa W. R. i O. P. pod redakcją J. Joteyko. Lwów—Warszawa (Książnica Polska) 1922, str. 178.

W związku z projektami reformy szkolnictwa, opracowanemi przez Wydział programowy Departamentu II (Szkolnictwo średnie) Ministerstwa W. R. i O. P., przeprowadziła autorka badania poziomu inteligencji uczniów trzech pierwszych klas Państwowego męskiego gimnazjum Adama Mickiewicza w Warszawie. Ogólna ilość badanych uczniów wynosiła 130, przeciętny wiek uczniów wahał się od lat 11 do 13½. Przy pomocy znacznej ilości testów, na które trzeba było dawać odpowiedzi pisemne, badano:

1. stosunek uczniów do szkoły, zadając pytania „Napiszcie, co chcecie, co wam się podoba o szkole";
2. zainteresowanie intelektualne przy pomocy takich pytań jak „Jaki zawód (rodzaj pracy) chciałbym obrać sobie w przyszłości i dlaczego?" albo „Do kogo chciałbym być podobny? Dlaczego?" i t. d.;
3. bezpośrednią pamięć liczb (zanotować tu należy, że w porównaniu do dzieci szkół powszechnych Paryża dzieci polskie wykazały znaczną wyższość);
4. natychmiastową pamięć wyrazów;
5. uwagę przy pomocy testów Bourdona i Kraepelina;
6. wyobraźnię twórczą (dzieci musiały ułożyć jedno albo dwa zdania z trzech wyrazów i dokończyć rozpoczęte opowiadanie);
7. kojarzenia (mianowicie szybkość i jakość kojarzeń);
8. definicje wyrazów abstrakcyjnych (dano do definicji 14 wyrazów abstrakcyjnych, mianowicie 9 wyrazów o treści intelektualnej, n. p. siła, przestrzeń, prawo, prawda i 5 wyrazów o treści moralnej n. p. milosierdzie, sprawiedliwość);
9. porównywanie pojęć, n. p. „czy jest różnica między wyrazami dobry a dobroć; jeżeli jest, to jaka?" albo „co tą są cechy ogólne, a cechy poszczególne? Objaśnić to na przykładach" i t. d.
10. sądy krytyczne (krytyka niedorzeczności, fałszywych wniosków);
11. klasyfikowanie pojęć;
12. reakcje na pytania rozumowane („co należy zrobić zanim weźmiemy udział w ważnej sprawie?");
13. objaśnienie znaczenia przysłów;
14. zapatrywania dzieci (jak uczniowie zapatrują się na dzieci? jak na inteligencję?);

15. wypracowanie na temat oglądanego przez dwie minuty obrazka, na temat „Wisła" i na temat „Ogród pod śniegiem";

16. uczucia estetyczne.

Referowaną pracę można uważać na naukowy wstęp do praktycznego oznaczania poziomu inteligencji. Trzeba jednak zwrócić uwagę na to, że zmierzając do określenia poziomu inteligencji należy kłaść silny nacisk na ujęcie wyników poszczególnych testów, co więcej, na ujęcie wyników wszystkich testów razem wziętych w krótką charakterystykę, pozwalającą określić stopień poziomu inteligencji każdego ucznia. W tym kierunku badania autorki nie idą może jeszcze dość daleko. Być może, że dla osiągnięcia tego celu, trzeba będzie zastąpić niektóre testy (których analiza wiedzie tyko do wyników jakościowych) innemi testami, nadającemi się ilościowego opracowania wyników. Z tego względu należy omawiane badania uważać tylko jako projekt, podany do publicznej dyskusji, i nie wątpimy, że projekt ten zostanie zreformowany, zanim stanie się schematem, normą, na podstawie której przystąpi się na szerszą skalę do badania inteligencji w szkołach. Z pośród zastosowanych przez autorkę testów, szereg testów (n. p. testy wymienione pod 6, 14, 15 i 16) służyć może tylko do poznania indywidualnych własności psychicznych badanych uczniów, do wykrycia typów i tonu reagowania na pewne zadania. Byłoby rzeczą specjalnego studjum wykazać, że te typy i formy posiadają pewną hierarchję, której można użyć do oznaczenia poziomu inteligencji. Albo trzebaby zrezygnować z oznaczenia poziomu inteligencji i zadowolić się ugrupowaniem młodzieży w pewne typy, i na tej podstawie przeprowadzić selekcję. Może właśnie ta druga droga odpowiada bardziej potrzebom chwili.

Prof. S. **Błachowski**, Poznań.

Marja L. Librachowa: **Rozumowanie dzieci**. Badania eksperymentalne nad dziećmi od lat dziewięciu do dwunastu. (Nr. 2 Prac psychologicznych, wyd. przez Komisję pedagogiczną Ministerstwa W. R. i O. P. pod red. J. Joteyko). Lwów-Warszawa (Książnica Polska), 1922, str. 128.

Eksperymenty przeprowadzono na 120 dzieciach ze szkół początkowych w wieku od 9 do 12 lat. Autorka starała się wniknąć w tok rozumowania dzieci, badając a) stwierdzanie tożsamości, b) wnioskowanie, c) uzasadnienie wniosku, czyli przytoczenie dowodów, d) umiejętność dostrzegania błędów w sylogizmach, e) powściąg myślowy, czyli powstrzymanie się od wniosku wobec niedostatecznych danych.

Badania Librachowej wykazały, że przebieg rozumowania u dzieci przedstawia się odmiennie niż u dorosłych. Odmienność ta pochodzi stąd, że dziecko spostrzega przedewszystkiem to, co mu się podoba; jednym z decydujących czynników jest zatem tutaj czynnik emocjonalny. Jako drugi czynnik wykrywa autorka impulsywność, zrozumiałą u dziecka, jeśli się zważy, że dziecko operuje niejasnemi pojęciami, że mu brak dyrektyw w myśleniu i powściągu (czyli pewnego czynnika natury wolicjonalnej), niepozwalającego mu od niedostatecznych przesłanek przejść do wniosku. Dodając jako charakterystykę dziecka jego realizm, dochodzi autorka do następującego określenia, które charakteryzuje nietylko czynność rozumowania, lecz wogóle dziecięcą umysłowość: „dziecko jest realistą emocjonalnym i impulsywnym".

Badania Librachowej przedstawiają niewątpliwie cenny dorobek naukowy. Jej metody badania mogą w ręku inteligentnego nauczyciela stać się pożytecznym środkiem do poznania indywidualnych właściwości myślenia u dzieci. Wywody jej wykazują ponownie, jak błędną jest rzeczą stosować martwe i sztywne schematy tam, gdzie bogactwo żywych form wymaga specjalnych i różnorodnych zabiegów pedagogicznych. Okazuje się znowu,

że dziecko nie jest dorosłym człowiekiem oglądanym przez szkła zmniejszające, lecz odmienną istotą, posiadającą swoistą strukturę psychologiczną, która ze wzrastającym wiekiem przekształci się i upodobni do człowieka dorosłego.

Prof. S. **Błachowski**, Poznań.

Ministerstwo Spraw Wojskowych. **Regulamin wychowania fizycznego.**' Warszawa (Gł. Księgarnia Wojskowa) 1922, str. 116 w 16 ce, 102 fig., 6 tablic.

Gdym wziął w rękę regulamin z r. 1920 i przejrzał go pobieżnie, odczułem żywe zadowolenie, że ważna sprawa fizycznego wychowanie żołnierzy w tworzącej się armji polskiej tak potężnie została naprzód popchnięta. Wprawdzie przy dokładniejszem wejrzeniu w rzecz nie trudno było wykryć braki, tak w ujęciu jak i rozłożeniu materjału, może regulamin był za mało „regulaminem", może nie liczył się z potrzebą operowania jak najprostszemi środkami itd. — ale była tak olbrzymia różnica między bezsensownemi regulaminami państw zaborczych o tym pierwszym polskim regulaminem, że to dodatnie wrażenie kazało zapominać o błędach i niedociągnieniach.

Z tem większem więc zainteresowaniem począłem rozpatrywać regulamin z r. 1922, a więc wydany w niespełna 2 lata po pierwszym, tem więcej, że rozkazem ministerstwa unieważniono ten pierwszy. Brałem go do ręki z pewnem uprzedzeniem, niepokoiła mnie myśl jakiejś konkurencji dwóch autorów, bałem się rozczarowania. Obawa była próżna, drugi regulamin jest o wiele lepszy od pierwszego.

Trudny problem praktycznego przygotowania żołnierza do działań bojowych z równoczesnem uwzględnieniem fizjologicznych praw ustroju i to tak, by stosując jedno nie gwałcić drugiego, został nadzwyczaj pomyślnie rozwiązany. I tu są pewne braki i usterki w szczegółach, lecz rzecz jako całość jest dobrze ujęta. Żaden regulamin nie jest martwy, każdy ulega z czasem modyfikacjom w szczegółach i ulepszeniom, dyktowanym przez doświadczenie, i ten będzie przechodził pewną ewolucję, ale zrąb jest zbudowany i to z dobrego materjału.

Z satysfakcją czyta się w regulaminie dla armji także zdania jak „organizm niećwiczony nie rozwija się, ćwiczony nadmiernie — marnieje" albo „mimo próby sprawności fizycznej i podziału na grupy (słabi, średni, silni) wszystkie trzy grupy przez cały okres wyszkolenia rekruta ćwiczą według programów dla grup słabych" — albo „szczególnie ważne jest, aby wyuczyć żołnierzy równego i dokładnego oddychania podczas wytężonej pracy" itp.

Regulamin obejmuje naprzód zasady przewodnie, poczem idą wskazówki metodyczne zawierające badanie sprawności fizycznej żołnierza, którego następstwem jest podział ćwiczących na 3 grupy, bo „ćwiczenia korzystne dla silnych, słabym mogą przynieść szkodę, silniejsi ćwiczeni na równi ze słabymi nie będą się rozwijać należycie". Bardzo słusznie. Lecz tu uderza pewna sprzeczność między § 6 a § 7. Pierwszy każe lekarzowi otoczyć opieką te jednostki, które z powodu niedomagań organicznych nie mogą ćwiczyć na równi z innymi, a drugi nakazuje dość forsownej próbie poddawać każdego żołnierza.

Z kolei następuje dobór ćwiczeń dla poszczególnych grup, rzecz o nastroju w czasie ćwiczeń i potrzebie poprawności w ich wykonaniu — a dalej układ programów lekcyjnych wraz z wskazówkami szczegółowemi odnoszącemi się do rozkazownictwa, hygjeny ćwiczeń, boiska itp. — Tu mojem zdaniem, zbyt pobieżnie załatwiono rzecz o rozkazywaniu. Parę przykładów nie wystarczy, tem więcej, że stosować je będą i podoficerowie, zresztą regulamin w każdym dziale powinien być równy i dokładny.

Następuje systematyka ćwiczeń ujęta w tym porządku w jakim występuje i w programach lekcyjnych tj. a) ćwiczenia wstępne (w marszu) b) prostujące c) w zwieszeniu d) w równowadze e) w podnoszeniu, dźwiganiu i pełzaniu f) w biegu g) w rzutach h) w skokach i) w natarciu i obronie k) oddechowe. W każdą z tych grup wpleciono cały szereg odpowiednich gier i zabaw.

Tu najlepiej widać, jak prostemi stosunkowo środkami autor operuje, licząc się z niemożnością stworzenia skomplikowanego aparatu przyrządowego. Niema ribstolu, kraty, ławeczki. pokazuje się tylko łata i lina. W tekście podano liczne i to doskonałe rysunki, tem cenniejsze że są ilustrowane i prawidłowe i błędne sposoby wykonywania ćwiczeń. Jeszcze lepiej byłoby, gdyby dodano prócz rysunku, także i sposób w jaki można daną błędną postawę poprawić, np. na str. 36. Podane zabiegi nie poprawią błędu przedstawionego w rysunku.

W końcu mamy sposoby budowania boiska z przeszkodami i cały szereg załączników kardzo cennych, bo obejmujących między innemi programy lekcyj i zasób materjału dla wszystkich trzech grup ćwiczących.

Regulamin przeto przedstawia się dodatnio. Nie znam autora (mogę go się tylko domyślać), może wzorował się na obcych regulaminach, to wartości jego pracy nie zmniejsza — nieznanemu należy się uznanie.

Z. Wyrobek, Kraków.

W a l e r j a n S i k o r s k i. **Gimnastyka.** Wydanie trzecie podręcznika „S y s t e m L i n g a w z a r y s i e." Lwów (Zw. Polsk. Gimn. Towarzystw Sokolich) 1922. Str. 159 w 8-ce.

Podręcznik Sikorskiego ma już swą tradycję. Jak dotąd jest on jedyną pracą ujmującą choćby w zarysie całokształt systemu Linga. Dziesiątki nauczycieli ćwiczeń cielesnych na nim się wykształciły, setki korzystają z niego jako podręcznika. Zasługą to autora, a dowodem wartości pracy jest jej trzecie wydanie. To, jak i fakt, że rzecz ogólnie i dokładnie znana, uwalnia recenzenta od oceny całości, chodzi raczej o zaznaczenie, na czem polega różnica między drugiem a trzeciem wydaniem i podkreślenie rzeczy, których uwzględnienie przez autora w następnem wydaniu może, mem zdaniem, zrobić książkę więcej wartościową.

Otóż praca podzielona jest — jak i poprzednio — na część ogólną, obejmującą wskazówki dotyczące prowadzenia ćwiczeń i omówienia wpływu ćwiczeń na organizm z odpowiednimi poddziałami — i na część szczegółową t. j. ćwiczenia przygotowawcze i właściwe czyli systematykę ćwiczeń. W końcu umieszczono programy lekcyjne.

Dwa pierwsze działy nie uległy prawie żadnym zmianom, tu i ówdzie są drobne wtrącenia, gdzieniegdzie rozszerzenie materjału ćwiczebnego, te więc części pracy mają dawne zalety i wady. Trudno podnosić wszystkie i wchodzić w drobne szczegóły. Podnieśmy więc tylko rzeczy kilka. Zaletą jest jasne przedstawienie ćwiczeń i uzupełnienie ich znakomitemi rysunkami — wadą niejasność ich ułożenia w ramach danej grupy. Przy kolejnem wyliczaniu jednego ćwiczenia po drugiem bez dokładniejszego ich zgrupowania w pewne poddziały, a więc pewnego ich zróżniczkowania, czy to na podstawie stopnia trudności, czy wspólnego lub bardziej zbliżonego działania na tę lub ową grupę mięśni (boć przecie i w ramach jednej grupy ćwiczebnej jest mnóstwo ćwiczeń kolosalnie pod tym względem między sobą się różniących) czy też jakiego innego wskaźnika — zatraca się przejrzystość tekstu, co w systematyce jest rzeczą ogromnej wagi, a mniej wprawnym nauczycielom utrudnia jasny wgląd i łatwe opanowanie rzeczy. Wolałbym, gdyby autor mniej niewolniczo szedł w tym kierunku za wzorami szwedzkiemi, z których wiele tę samą wadę posiada, a przepuścił rzecz przez własne sitko — przez co by wcale

zasad systemu nie naruszył, a wzmógł przejrzystość swej pracy. Możeby wtedy mniej wagi przywiązywał do grupy „skłon napięty“, która tyle kryje w sobie niebezpieczeństw i tyle już złego u nas narobiła, a co do wartości której możnaby i u nas szeroko dyskutować, możeby w zamian większy nacisk położył na grupę karku, grzbietu i „łopatek“ (może barku?).

Przy wielu zasadniczych ćwiczeniach wylicza autor błędy, jakich należy unikać. Słusznie. Książka zyska, jeśli autor (tak jak to robił w innej swej pracy) błąd zasadniczy przedstawi rysunkiem. Jeżeli to w tem wydaniu było niemożliwe, należało przy wyliczaniu błędów podkreślić odpowiednio błąd najważniejszy. Wiemy, że są błędy, które nietylko wypaczają samo ćwiczenie, ale mogą wywołać spotęgowanie złego, które istnieje lub którego pragniemy uniknąć, są i błędy mniejszej wagi, które się nawet przy ćwiczeniach dzieci, gdzie nie można wymagać precyzyjności w ruchach, częstokroć świadomie toleruje. Czy nie dobrze byłoby tę ważną rzecz zaznaczyć. Uderza przytem, że raz wyliczono całą masę błędów, drugi raz i to w ćwiczeniu bardzo ważnem, gdzie zwykle trafiają się zasadnicze błędy, rzeczy poniechano. Tak n. p. str. 69 fig. 158, str. 77 fig. 183 i t. p.

Autor używa dawnego swego słownictwa (z małemi odmianami) i z tego się usprawiedliwia. Niepotrzebnie. Dopóki rzecz nie ogłoszona i definitywnie nie załatwiona, nowe słownictwo w tej książce sprowadziłoby tylko zamieszanie tem więcej, że nowe projekty wywołują dużo sprzeciwów — w wielu punktach może i słusznych. Za to mamy dużo skrótów. W książce fachowej, gdzie wiele wyrazów się powtarza, rzecz to konieczna. Mojem zdaniem jednak mamy ich za dużo, a to bardzo utrudnia odczytanie tekstu i bardzo męczy. Szczególniej uderza to w części trzeciej, gdzie kolosalne ich nagromadzenie niejednego odstraszy od odcyfrowania tych hieroglifów.

Przy przeglądaniu tekstu do następnego wydania (a z pewnością będzie i być powinno, bo praca tego warta) sam autor dostrzeże szereg drobnych usterek, które poprawi. I tak n. p. niektóre tezy fizjologiczne, rzucone w części ogólnej, wymagają bliższego uzasadnienia, bo bez niego, dla niewtajemniczonych, pozostają tylko dźwiękiem, rys. 144 wraz z odpowiednim ćwiczeniem, powinien znaleść się w grupie następnej, tak samo i ćwiczenie z rys. 143 do innej grupy należy przenieść, ćwiczenia oddechowe dokładniej trzeba określić i zwrócić uwagę na te okropne błędy, jakie się na całej linji spotyka przy ich stosowaniu i t. d. To wszystko książkę niewymownie ulepszy.

W trzeciej części spotykamy programy lekcyjne tu uderza największa różnica między drugiem a trzeciem wydaniem. Poza wskazówkami ogólnemi i wykresem krzywej natężenia ćwiczeń w programie lekcyjnym, umieszczono schematy lekcji dla dziatwy od 6—10 roku życia, potem po roku 10 według Thulina, z koleji schemat programu lekcyjnego dla kobiet, według Björksten — dalej własne przykłady programów lekcyjnych od 6—18 roku i to dla obojga płci, w końcu kilka przykładów Törngrena. W poprzednich wydaniach mieliśmy wprawdzie kilkanaście programów, ale tylko jednego autora (Törngren), tu ich mamy kilku. Oczywiście najwięcej nas interesują własne wysiłki autora, którym szczerze przyklasnąć należy. Już wstępne uwagi poprzedzające przykłady, zdradzają wytrawne pióro. Dobór krótkich wskazówek, czy to zacytowanych, czy własnych, daje poznać doświadczonego pedagoga, któremu nie obce przemiany i w kierunku fizycznym i duchowym, jakim ulega stopniowo ustrój w rozwoju a schematy lekcyj mające odtwarzać ruchami czy to epizody z życia dziatwy czy jakąś powiastkę, są nadzwyczaj ciekawe. Każdy krok naprzód w pogłębianiu i rozszerzaniu istniejących metod, jak i wogóle każdą rozumną krytykę,

nawet systemu, zawsze z uznaniem przyjąć należy. Jedno tylko podnoszę. Rozumiem, że raczej należy dawać rzeczy za łatwe, niż za trudne, lecz czy programy dla 8 i 9 roku życia nie nadają się raczej dla młodszej dziatwy? Dalsze programy od 10 roku wzwyż cechuje ta sama staranność, jaka cechuje i inne prace autora.

Lecz gdy się przegląda tę część trzecią książki, nie można się pozbyć wrażenia pewnej rozbieżności między nią a poprzedniemi działami. Tu nacisk na programy dziatwy i młodzieży — tam całokształ ćwiczeń bez względu na wiek. Czy autor nie sądzi, że znów byłaby większa korzyść z podręcznika, gdyby i w tym kierunku nastąpił pewien rozdział w samej systematyce? Byłoby to kolosalnem ułatwieniem dla mniej rutynowanych nauczycieli (a takich mamy dużo), którym trudno przychodzi zestawić programy lekcyjne, mając z jednej strony szczupłe przykłady, a nie mając z drugiej strony rozsegregowanego materjału i objaśnień, co z tego wolno wziąć dla małych a co dla dużych.

Czytelnik odczuwa z pewnością, że motywami kierującemi mną przy omawianiu tej książki jest chęć ulepszenia jej do możliwych granic, co też i z pewnością jest w intencji autora, dla którego rzetelnych prac jestem z pełnem uznaniem. **Z. Wyrobek**, Kraków.

Walerjan Sikorski. **Przykłady osnów lekcyj gimnastyki** dla młodzieży męskiej. Warszawa (Książnica Harc. i Kult. fiz.) 1922, str. 72 illustrowane.

Książeczka przeznaczona dla młodzieży harcerskiej. W obozach harcerskich, na kolonjach czy kursach brak często dobrych instruktorów do ćwiczeń cielesnych i nieraz rolę instruktora obejmuje harcerz, który stara się odtworzyć dawniej przerobione lekcje. Przychodzi mu to oczywiście z wielką trudnością, lekcja wykazuje wielkie braki, nieraz zasadnicze błędy szczególniej metodyczne, płynące z braku rutyny — dziwić się temu nie można. Chcąc choć w części złemu zaradzić, podał autor cztery programy lekcyj, umiejętnie zestawione, przeplatając je grami, walką wręcz itp., a bojąc się, by z nich nie stworzono stałego szablonu, wyraźnie zaznacza, że praca jest doraźna tj. do czasu, gdy będzie dość wyrobionych instruktorów.

Rzecz uzupełniono obszernym wstępem, w którym podano cel wychowania fizycznego, dobór cwiczeń, schemat programu i cały szereg wskazówek metodycznych i objaśniających cel i znaczenie każdej grupy ćwiczeń. Całość ilustrowana znakomitemi rysunkami, gdzie obok prawidłowego ćwiczenia znajduje się i wadliwe jego wykonanie. Z natury rzeczy książka musi traktować przedmiot w sposób popularny, a właśnie to podkreślenie zasadniczych błędów uważam za ogromną zaletę książki, bo to najpewniejszy sposób uniknięcia przez instruktorów kardynalnych błędów.

Przykłady są dla młodzieży od 16—18 lat. I tu należy wyrazić żal, że autor nie dał ich i dla młodzieży od lat 13—16. Tych także w obozach harcerskich dość. Gdyby się było tak stało, książeczka spełniłaby swe zadanie nie częściowo, lecz w zupełności. A może autor zamierza w osobnej książeczce takie podać przykłady? Zobaczymy. W każdym razie szkoda, że to nie jest razem ujęte, bo cała część ogólna i rysunki mogłyby być z małemi odmianami wspólne. W uwagach końcowych znajduje się, mem zdaniem, pewna usterka. Autor poleca dzielić harcerzy na na 3 oddziały: słaby, średni i silny, a nie uwzględnia tego w podanych przykładach, radząc tylko, szybkość stopniowania ćwiczeń robić zależną od sprawności danego oddziału. Może to zbyt ogólnie wyrażone jak na popularną książeczkę.

W końcu książki znajduje się sympatyczny dodatek: dziewięć pieśni skautowych z podaną melodją. Całość należy ocenić jako rzecz bezwzględnie dobrą.

Z. Wyrobek, Kraków.

E. Cenar. **Gimnastyka szkolna i gry.** Wydanie drugie. Uzupełnił i dostosował do najnowszych programów szkolnych Franciszek Kapałka. Lwów (Księg. Naucz. Polsk. Tow. Pedag.) 1922. Str. 263, rycin 422.

Wydawnictwo to miało na celu „uczczenie pamięci jednego z najbardziej zasłużonych pracowników na polu wychowania fizycznego młodzieży, ś. p. Edmunda Cenara, oraz dostarczenie wychowawcom w szkołach powszechnych, seminarjach nauczycielskich i kandydatom nauczycielskim podręcznika metodycznego do gimnastyki, gier i zabaw, opartego na najnowszych programach ministerjalnych".

O ile pierwszy cel osiągnięto w zupełności, o tyle drugi tylko częściowo. Przeróbka bowiem podręcznika okazała się w praktyce niewystarczającą, gdyż pozostawiono stare ryciny wprowadzające w błąd czytelnika i pozostawiono szereg ćwiczeń nie mających żadnego zastosowania w najnowszych programach szkolnych, wobec czego pomiędzy opisanemi ćwiczeniami, a wzorami ćwiczeń cielesnych nie ma logicznego związku.

Wzory te są opracowane na ogół dobrze. Szkoda jednak, że autor zbyt mało uwzględnił właściwości fizjologiczne i psychiczne młodzieży w wieku 10—12 lat i 12—14 lat.

Brak n. p. jest uzasadnienia na rozpoczynanie ćwiczeń gimnastycznych z młodzieżą 12—14 lat biegiem trwającym 30—45 sekund, które autor każe stosować w miejsce ćwiczeń wstępnych.

Natomiast zupełnie dobrze jest opracowany rozdział traktujący o grach i zabawach, z wyjątkiem reguł do piłki koszykowej, które nie są zgodne z regułami międzynarodowemi obowiązującemi obecnie. Sądzę również, że niepotrzebnie umieszczono w podręczniku reguły „Hockeya", którego ze względu na znaczny koszt przyborów i brak czasu na wyuczenie i specjalizowanie się w tej grze, nie możemy wprowadzać już nie tylko do szkół powszechnych lecz nawet średnich, zwłaszcza, że nasza rodzima gra, palant polski, jest w zupełnem zaniedbaniu.

Tak więc podręcznik ten wymaga jeszcze jednej i znacznie staranniejszej przeróbki, a odpowie w zupełności celowi jednemu i drugiemu.*)

W. S.

Kowalewski i Flancman. **Ćwiczenia cielesne.** Warszawa (nkł. Kowalewskiego) 1922.

Parę słów z obowiązku recenzenta. Dzieło Knudsena „przerobione i uzupełnione" (sic) przez niepowołane ręce — znakomita książka skrócona i przerobiona niepotrzebnie, a w tak nieudolny sposób, że się roi od błędów i to takich, które niejednokrotnie nietylko wypaczają myśl autora ale przedstawiają rzecz wprost odwrotnie, niż jest w oryginale. Dość powiedzieć, że niektórych ustępów nie można zrozumieć bez porównania ich z oryginałem, gdzie to samo jest jasno i rozumnie wyłożone. Broszura bez wartości.

Z. Wyrobek, Kraków.

Marja Germanówna. **Gry, zabawy oraz ćwiczenia na boisku w szkole powszechnej.** Lwów (nakł. K. S. Jakubowskiego) 1922, str. 112, rycin 33.

Autorka odznacza się wybitną zdolnością wychowawczą, która w łączności z długoletniem doświadczeniem na polu wychowania fizycznego

*) Co do umieszczonej na końcu „Nowej terminologji gimn.", zobacz niżej w rubryce „Na mównicy".

i zdolnością pisarską pozwala jej na wydanie podręczników o prawdziwej wartości. Zarówno jej „Gimnastyka” jak obecnie omówione „Gry, zabawy oraz ćwiczenia na boisku w szkole powszechnej” świadczą o tem, że autorka dostosowuje się po mistrzowsku do „potrzeb chwili” i potrafi wybrać krytycznie z całego szeregu podręczników tylko te zabawy i gry, które przedstawiają prawdziwą wartość wychowawczą, należycie je uporządkować oraz zaopatrzyć w konieczne nauczycielowi wskazówki.

Zalety te wyrównywują w zupełności tego rodzaju braki jak np. niedostosowanie reguł piłki koszykowej uproszczonej do najnowszych reguł międzynarodowych, lub zbyt ogólny opis palanta prostego. Prócz tego przeoczyła autorka podanie jednego źródła, z którego korzystała przy opisie gier i zabaw, a mianowicie H. Czechowiczówna — W. Sikorski: Gry i zabawy ruchowe (Pierścień, Niedźwiedź).

Drobne te braki jednak nie mogą wpłynąć na ocenę wartości pracy, która odda nauczycielowi rzetelną usługę. **W. S.**

Henryk Jeziorowski. **Walka wręcz** (Jiu-Jitsu). Warszawa, Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy) 1923, str. 58, illustr.

Praca powyższa jest pierwszym krokiem w kierunku zapoznania się z techniką tak natarcia jak i samoobrony. Nie obejmując całości walki wręcz, daje bardzo obfity materjał w ćwiczeniach i chwytach mających praktyczne zastosowanie.

Całość ujęta bardzo przystępnie a liczne ilustracje pozwalają na ćwiczenie się w tym rodzaju walki wręcz zupełnie samodzielnie nawet bez wskazówek instruktora. Broszura ta może doskonałe służyć jako podręcznik dla wychowawców fizycznych do dobierania ćwiczeń w czasie lekcji gimnastyki szwedzkiej. **Laskowski** por., Poznań.

Bykowski L. **Wycieczki szkolne.** Biblioteczka dydaktyczna Tomik 9. Zamość, Pomerański i Sp., 1920, str. 104.

Rzecz jest napisana przez znakomitego znawcę młodzieży i przez doświadczonego pedagoga. Dzieli się pod względem treści na: I. Rodzaje wycieczek, II. Ogólne zasady organizacyjne, III. Wycieczki bliższe A. Przyrodnicze, B. Wycieczki z innych dziedzin, IV. Wycieczki dalsze (wielodniowe) po różnych krainach i wielkich miastach polskich. Autor, jako przyrodnik, poświęca najwięcej uwagi wycieczkom przyrodniczym i daje znakomite nieraz ich przykłady. Mylnie tylko wiąże zjawiska, należące dziś bezsprzecznie do morfologji, do klimatologji i kartografji, a tem samem do geografji, z geologją. Mały nacisk kładzie również na typ wycieczek o znaczeniu historycznem lub ludoznawczem, jakkolwiek, trzeba przyznać, przy szczegółowych planach wycieczek na te momenty zwraca uwagę. Wogóle zaś byłoby wskazane wysunięcie mapy jako środka orjentacyjnego przy wycieczkach, na plan pierwszy. Umiejętność posługiwania się mapą u ucznia jest — mojem zdaniem — pierwszym krokiem do wycieczek samodzielnych w okresie późniejszym, zwłaszcza wycieczek pozamiejskich. Książka może uchodzić mimo wszystko za znakomity podręcznik do przygotowania wycieczek szkolnych, a to ze względu na bogate i praktyką poparte doświadczenie autora. Prof. **St. Pawłowski**, Poznań.

Z czasopism.

Fizjologja i Patologja.

R. Burton-Opitz. **Próby sprawności fizycznej.** (American physical Education Review. Kwiecień 1922). Streszczenie referatu, odczytanego w Seminarjum wychowania fiz. Uniw. Pozn.

Z pośród licznych usiłowań, aby ocenić wartość konstytucji cielesnej przy pomocy określonych pomiarów ciała, lub danych, dotyczących czynności fizjologicznych ustroju, a także by ująć tę ocenę za pomocą jednej formuły, podaje R. Burton-Opitz wiązankę świeższych i bardzo interesujących. Przy tych próbach został uwzględniony głównie stan narządów obiegu krwi i zmiany w czynności serca, przy różnych rodzajach wysiłków cielesnych. Przytem ogólna sprawność fizyczna ocenia się wpływem szczególnych ćwiczeń na pracę serca.

Jako najprostszą próbę można zastosować badanie tętna przed i bezpośrednio po wykonaniu określonych ćwiczeń jak np.: 30 przysiadów, wykonywanych w ciągu 30 sekund, albo 30 bocznych podniesień ramion, wykonywanych w tymsamym okresie czasu, lub wreszcie bieg w miejscu przez 30 sekund. Przyspieszenie tętna, spowodowane przez mniej intensywne ćwiczenia tego rodzaju, nie powinno wynosić więcej, aniżeli 15—20 uderzeń na minutę. Duże zmiany daje serce pobudliwe i niedostateczna kompensacja naczyń, zdrowe serce odzyska swą normę w ciągu około 2-ch minut po wykonaniu ćwiczenia.

Próba Crampton'a polega na zmianach w ciśnieniu krwi i tętna przy zmianach położenia ciała. Wiadomo, że zmiana położenia ciała z poziomego na pionowe, zwykle powiększa pracę serca, a również ilość krwi, wyrzuconej przez ten organ, który stara się w ten sposób pokonać możliwe odchylenie w ciśnieniu pod wpływem siły ciężkości. Czasem jednak ta kompensacyjna zmiana czynności serca działa niedostatecznie do utrzymania ciśnienia na normalnym poziomie, tak, że otrzymujemy zmniejszenie ciśnienia około 10 mm. Hg., wbrew faktowi, że praca serca powiększona będzie o 20—30 skurczów na minutę. Ten czynnik świadczy o atonji naczyń, oraz o lichym ogólnym stanie organizmu, jako całości. Liczne próby dały wynik, że zmiana z położenia poziomego na pionowe, powiększa tętno o 0 do 44 uderzeń na minutę, oraz przyczynia się do zmian w ciśnieniu krwi w stosunku między — 10 a + 10 mm. Hg. Przy oznaczeniu różnych stopni tych wyników, była zestawiona tabelka, zgodnie z którą tonus naczyniowy, albo ogólny stan fizyczny może być oceniony procentowo.

W ten sposób osoba, która wykazuje, po przyjęciu położenia stojącego, przyspieszenie tętna o 10 uderzeń, oraz wzrost ciśnienia skurczonego o 10 mm. Hg. może być zaliczona do ustrojów o stanie ogólnym świetnym i określona liczbą 100. Stopień A przeznaczony jest dla osobników ze stałemi przeciętnie wynikami 90—100 i wyżej; stopień B między 80—90; stopień C między 70—80.

Barach opiera próbę sprawności cielesnej na kilku określeniach ciśnienia skurczowego i rozkurczowego, wykonanych w przeciągu 1 minuty. Te dane liczbowe mnoży się przez liczbę tętna; oba iloczyny dodane do siebie dadzą względną wartość fizyczną.

Liczne próby dowiodły, że silne organizmy wykazują jako najwyższą normę 20, normą najniższą jest 9—10.

Próba Barringer'a oparta jest na zmianach w ciśnieniu krwi i częstości tętna, spowodowanych przez ćwiczenia cielesne; mianowicie

Barringer zwrócił uwagę na fakt, że osoby o słabej konstytucji cielesnej wykazywały spóźnienie podniesienia ciśnienia, t. j., że wywołane przez ćwiczenie podniesienie ciśnienia nie powraca do normy natychmiast po ćwiczeniu, lecz może się podnieść jeszcze do wyższego poziomu przy tętnie, które regularnie powraca do normalnego poziomu. Zasada próby polega na tem, że badany stale powiększa ilość wysiłku w pracy, celem określenia, czy przytem nie wykaże się wskazanego „opóźnienia" reakcji w ciśnieniu po jakimś czasie. W tym celu badany wykonywa pewną pracę (np. podniesienie ciężaru) której całkowita ilość jest ściśle obliczona; przytem jest ważne, by ta praca była wykonana w określonym czasie, gdyż wpływ odpoczynku wywołuje zmniejszenie wyniku.

Próba Schneider'a oparta jest na szeregu obliczeń, przy których zaznacza się: a) częstość tętna podczas stania i podczas leżenia, b) przyspieszenie tętna przy zmianie pozycji z leżącej na stojącą, c) przyspieszenie tętna, spowodowane przez ćwiczenia ściśle określone (wstępowanie na krzesło 5 razy w ciągu 15 sekund), d) czas wymagany, żeby tętno wróciło do normy i e) wzniesienie lub spadek ciśnienia skurczowego krwi przy wstawaniu. Wynik dla każdej z tych danych określa się liczbami, zawartemi pomiędzy + 3 a — 3, według specjalnej tabelki. Jeżli suma tych liczb = 18, wykazuje doskonałą sprawność fizyczną, jeśli 9 i niżej, świadczy o słabej konstytucji osobnika. Autor opisuje dokładnie metodykę badań i podaje odnośne tabele.

Wszystkie te wskaźniki zasługują na baczną uwagę i wypróbowanie u nas. Stan bowiem układu krążenia stanowi bezwątpienia najpewniejszy sprawdzian wartości konstytucji cielesnej, którego jednak dotąd nie umieliśmy ująć w cyfry.

Dr. W. Missiuro.

J. Lindhard. **Krążenie krwi po zaprzestaniu pracy,** etc. (Journal of Physiology, v. LVII, 1922).

Na podstawie wieloletniego doświadczenia, uczony kopenhaski doszedł do ważnych uproszczeń kalkulacyj, odnoszących się do słynnej metody podtlenku azotu, którą zawdzięczamy jemu i Kroghowi. Bezpośrednim wynikiem obliczenia jest absorbcja tlenu na litr krwi. Z tej liczby i z ilości tlenu, zużytego na minutę (określonej w eksperymencie oddechowym) kalkuluje się t. z. pojemność minutową serca, t. j. ilość krwi, wtłoczoną ze serca do tętnic w ciągu minuty.

W następstwie autor zastosowuje te uproszczenia do szeregu eksperymentów, przeprowadzonych na dwóch zdrowych mężczyznach, badając specjalnie okres 20 minutowy po zaprzestaniu pracy mięśniowej (blisko 700 kgm., wykonanych na ergometrze bicyklowym w ciągu 25—30 minut). Z obliczeń wynika, że szybkość krążenia krwi spada bardzo silnie w ciągu dwóch pierwszych minut po zaprzestaniu pracy, potem zaś coraz wolniej i wraca mniej więcej do wartości spoczynkowej przy końcu okresu badanego.

P.

M. Boigey, lek. major 1 kl. **Skutki nadużyć ćwiczeń ruchowych.** (Archives de Médecine et de Pharm. Militaires 1922).

W okresie dzieciństwa 5—13 lat krańcowe wysiłki mięśniowe hamują rozwój, a zatem system Héberta chybia tu zupełnie celu. Sprzyja rośnięciu natomiast dostateczne żywienie i ruch swobodny na świeżem powietrzu.

W okresie dojrzewania 13—18 lat odporność organizmu i siła mięśniowa są jeszcze małe, łatwo pojawia się znużenie, więc sport uprawiany bez umiarkowania często szkodzi zdrowiu. Objawy przeforsowania występują

szczególnie ze strony serca. Długotrwałe biegi powodują bardzo znaczne przyspieszenie tętna (do 220), a często powtarzane prowadzą do stałego powiększenia prawej komory serca. Chłopcy niedojrzali nie powinni więc brać udziału w zawodach w biegu.

U osób w wieku 19—35 lat nadmierne wysiłki również przedewszystkiem odbijają się na stanie serca. Wyczerpanie serca obserwowano przedewszystkiem u osób nie wytrenowanych po długich biegach. Najpierw występuje znaczne przyspieszenie tętna i zbliżenie się maximum i minimum ciśnienia krwi, potem zwężenie ujścia żylnego lewego, następnie rozszerzenie komory prawej, opadnięcie ciśnienia krwi w tętnicach i zapad.

Boigey wykonał u sportowców szereg kardjoradjogramów przed i po ćwiczeniu i wykazał, że krótki bieg wzmaga napięcie mięśnia sercowego, długi bieg natomiast zmniejsza napięcie. Szermierka mogłaby być uważana za ćwiczenie tonizujące serce, w walce boksowej zmniejszanie się i powiększanie obrazu serca zależne jest od częstości i długości odpoczynków. Badanie stosunku zmian wielkości serca do szybkości tętna wykazuje przy tętnie powyżej 150 zawsze powiększenie obrazu.

(Według ref. d-ra Osmólskiego w „Lek. wojsk.").

Gry i sporty.

Prasa sportowa w Polsce. (Przegląd za rok 1922). Rzecz, odczytana w Seminarjum wychowania fizycznego Uniw. Pozn.

Jak wielkie jest znaczenie prasy w życiu społeczeństwa, wie dziś każdy rozumny człowiek. Słuszne jest twierdzenie, że prasa to potęga. Cały ruch polityczny, jak również społeczny i ekonomiczny prasie w znacznej mierze zawdzięcza swój rozwój i właściwy tym dziedzinom kierunek i charakter. Z racji swej taniości, łatwego dostępu i popularności, jaką sobie w ostatnich dziesiątkach lat wyrobiła prasa, jest ona niejako odzwierciedleniem chwili bieżącej, a zadaniem jej dalszem jest urabianie przyszłości przez swój wpływ na masy. Sport to nowa u nas dziedzina pracy. Rozwój jej i postęp zależny jest od propagandy wśród najszerszych mas ogółu, ta zaś skuteczna będzie wtedy, jeżeli się oprze na swej własnej prasie t. j. prasie sportowej. Propaganda jest u nas rzeczą jeszcze dziś konieczną. Wielu jeszcze bowiem wśród poważnych jednostek jest takich, którzy w skrytości ducha nazywają ćwiczenia sportowe marnotrawieniem czasu, a uprawianie sportu związane jest w ich pojęciu z najróżnorodniejszemi niebezpieczeństwami, grożącemi utratą zdrowia, a nawet i życia. Te uprzedzenia zwalczać powinna prasa sportowa. Ale to nie byłoby najgorsze zło. Czemś gorszem jeszcze jest brak zainteresowania dla sportu, lenistwo i nieświadomość społeczeństwa. Tu właśnie rozpoczyna się pole działania propagandy, które da się ująć w trzech słowach: zachęcać, oświecać i pociągać. To byłby drugi ważny cel prasy sportowej. Prasa sama powinna się rozpadać na dwa działy: popularną i fachową. Prasa popularna, pisana językiem prostym i jasnym, powinna być przystępna dla najszerszych mas społeczeństwa, które ze względu na swe zajęcia zawodowe winny się oddawać sportowi, jako środkowi ochronnemu przeciw charłactwu i degeneracji. Prasa fachowa natomiast obejmować winna artykuły z dziedziny wychowania fizycznego, organizacji i historji sportu. Ta dostępnaby była dla fachowców, albo ludzi wyjątkowo wykształconych. Tak właśnie jest w krajach zachodnich, nasza zaś prasa nie kroczy ani jedną, ani drugą drogą. Ujemną stroną naszych czasopism sportowych, jest wielka ilość wydawnictw w tej dziedzinie. Nic dziwnego, że siły rozdrabniają się zanadto, co nie jest rzeczą pożądaną.

„Sportowiec“ — Górny Sląsk.

Przystępując do poszczególnych czasopism, stwierdzić wypada, że pierwszem wogóle wydawnictwem w niepodległej Polsce był „Sportowiec“ wydawany w Bytomiu na Górnym Sląsku. Pierwszy jego numer wyszedł w sierpniu 1920 r. W tym właśnie czasie powstał przy Komisarjacie Plebiscytowym Wydział Wychowania Fizycznego, na którego czele stanął dr. Wilimowski. Ponieważ na Sląsku istniał szereg towarzystw sportowych niemieckich, które przeciągały na swą stronę sportowców polskich, musiano temu zaradzić z naszej strony. Słusznie tedy powzięto myśl stworzenia polskiego pisma sportowego, któreby się przyczyniło do szerzenia idei sportu na Śląsku wśród Polaków. „Sportowiec“ odegrał dużą rolę w zakresie organizacji sportu górnośląskiego. Towarzystwa sportowe rosły tam jak grzyby po deszczu i w krótkim czasie liczba ich prześcignęła znacznie liczbę towarzystw w okręgu warszawskim. Ostatni numer wyszedł w maju 1921 r. Pismo samo było zupełnie popularne, ponieważ przeznaczone było dla szerokich sfer ludności śląskiej.

„Przegląd Sportowy“, Kraków.

Najstarszem z istniejących do dziś pism sportowych w Małopolsce jest „Przegląd Sportowy“. Pierwszy jego numer ukazał się w maju 1921 r. Siedzibą jego jest Kraków, który posiada obecnie aż trzy czasopisma sportowe, nie wiele się różniące od siebie. (Jak takie rozdrabnianie się wpływa, pisaliśmy już wyżej). „Przegląd Sportowy“ to „twierdza piłki nożnej“, jak go ktoś słusznie nazwał. Pismo to długi czas było jednostronne w tym kierunku, tak dalece, że niektóre numery nie zawierały nic, ale to zupełnie nic poza piłką nożną. Dziś wiele się zmieniło na dobre. Inne sporty mają również swój kącik, a do tych należą przedewszystkiem kolarstwo, narciarstwo i lekka atletyka, jednak piłka nożna jeszcze naczelne zajmuje miejsce. Na łamach „Przeglądu“ toczyły się od dłuższego czasu rzeczowe dyskusje na temat organizacji Związku P. P. N., a przedewszystkiem przeprowadzenia mistrzowstw okręgowych i polskich w tym dziale sportu. Tu też położył on duże zasługi. Artykułów z działu wychowania fizycznego, któreby nas mogły interesować mało tu można znaleźć. W jednym z ostatnich numerów okazał się artykuł H. Branda p. t.: „Doniosłe zagadnienie“, traktujący o amatorstwie w piłce nożnej, która to kwestja żywo interesuje dzisiejszy świat sportowy. Artykuł ten jest charakterystyczny dla nas o tyle, że w treści jego wyczuć można iż popiera on „lekki“ profesjonalizm. Dziwić się należy, że w tej formie mógł on już dziś znaleźć się na łamach polskiego pisma sportowego. Kwestja amatorstwa jest wyraźnie i jasno postawiona w przepisach międzynarodowych. Zadaniem naszem jest przeciwdziałać profesjonalizmowi we wszelkiej jego postaci. Ćwiczenia sportowe w starożytnej Grecji upadły dlatego jedynie, że charakter amatorski tychże został zatracony. Czyż więc i my już dziś mamy toczyć się po tej równi pochyłej, wiodącej do degeneracji ćwiczeń sportowych, jaką jest bezsprzecznie profesjonalizm? A piłka nożna liczy dziś 75 procent naszych czynnych sportowców. Oczywiście w ślad za nią poszłyby i inne sporty, dla których piłka nożna stanowi podstawę finansową. Przeciw temu prądowi, poczynającemu nurtować w naszym sporcie, wystąpić musimy z całą bezwzględnością, ponieważ niezgodny on jest z zasadami wychowania fizycznego. Albo profesjonalizm, albo amatorstwo w czystej formie. Pośredniej drogi nie ma.

Bardzo dobry jest artykuł inżyniera Christlbauera o boiskach, ze szczegółowemi wskazówkami co do ich zakładania i planem.

„Sport Polski“ Poznań.

Poznań również nie pozostał w tyle za innemi dzielnicami. Z inicjatywy O. Z. P. N. powstało tu pismo sportowe, którego pierwszy numer wyszedł

w kwietniu 1921 roku p. t.: „Dwutygodnik Sportowy", a ten w październiku zmienia swą nazwę na „Sport Polski". Pismo to początkowo dwutygodniowe, później wychodzące co tydzień, nie stało na odpowiednim poziomie, ponieważ brak mu było fachowych współpracowników i odpowiedniego kierownictwa.

Popadło ono również w przesadę, poświęcając większą część numeru piłce nożnej. Trudności finansowe, z jakiemi walczą wydawnictwa zmusiły i to pismo do zwinięcia swych agend. Pismo samo było raczej organem urzędowym P. O. Z. P. N. i odegrało pewną rolę w kierunku szerzenia przepisów sportowych i organizowania tutejszego Związku. Ostatni numer jego wyszedł w końcu czerwca br. Ponieważ sport porobił tu w ostatnich 2 latach żywiołowe wprost postępy, okazała się potrzeba stworzenia pisma sportowego przedewszystkiem w celu propagowania szlachetnego sportu i wykorzenienia zła, które odziedziczył sport tutejszy po Niemcach, przedewszystkiem brutalności. Zadania tego dopiął „Sport Polski" w dużej mierze i w tem leży jego historyczne znaczenie dla sportu wielkopolskiego.

„Wiadomości sportowe" (Kraków, od początku marca 1922) powstały z inicjatywy T. S. „Wisła", jednego z najstarszych i najpoważniejszych towarzystw sportowych. Treść pisma stanowią recenzje zawodów, przedewszystkiem piłki nożnej i sprawy organizacyjne, którym poświęca się wiele miejsca. W ostatnich numerach pojawił się w niem poważniejszy artykuł p. t. „Higjena palenia", podpisany pseudonim Dr. X. W pierwszej części jego stara się autor udowodnić, że palenie jest rzeczą szkodliwą i jeżeli tylko mamy wiele siły woli powinniśmy zaprzestać go zupełnie; w drugiej zaś daje szereg rad higjenicznych, zdążających do zmniejszenia zgubnego działania tego nałogu dla tych, którzy nie mogą lub nie chcą się go wyzbyć.

„Sport" Lwów. Pismo to założone zostało w marcu 1922 z inicjatywy prof. gimn. R u d o l f a W a c k a, a postanowiło inną iść drogą, aniżeli dotychczasowe czasopisma, a to objąć całość sportu polskiego wszystkie jego gałęzie i zadanie to spełnia dość szczęśliwie. Na łamach jego znalazły miejsce m. i. lekka atletyka, piłka nożna, boks, szermierka, jazda konna a nawet myśliwstwo.

Piłka nożna nie jest tu już traktowana protekcyjnie, jak w dotychczas wymienionych pismach. Również wychowanie fizyczne młodzieży znalazło tu oddźwięk w szerego artykułów z tej dziedziny, nie wolnych jednak od błędów, które później przytoczymy. Po raz pierwszy znajdujemy tutaj próbę polskiej powieści sportowej, która reprezentowana jest wcale nieźle. Dla przykładu warto przytoczyć taką p. t. „Zwycięstwo" Jerzego Bandrowskiego.

W noweli swej przedstawia nam autor ów okres zniewieściałości ogólnej i idący z nim w parze zanik ćwiczeń fizycznych, który przypada na pierwszą połowę XIX w. Był to czas gdy człowiek oddał się całkowicie prawie kulturze duchowej, zapominając o swem ciele. Wszelką przyspieszoną akcję płuc i serca uważano za rzecz niebezpieczną. Pod tym względem najbardziej grzeszyła inteligencja. Przyszłość, do której dążyła ludzkość, była niebezpieczną. Jednak znaleźli się wtedy mężowie, którzy spostrzegli to zło i starali się mu zaradzić. Środkiem tym były właśnie ćwiczenia sportowe. Organizmowi ludzkiemu powierzono wykonywanie ćwiczeń, które były mu konieczne w niezdrowych, sedenteryjnych warunkach życiowych. Na tem też tle powstała idea sportu w Polsce. W końcu porusza autor ważną sprawę, a tą jest sprawa swoistego stylu sportu w Polsce. Dotychczas przyjęliśmy sport obcy, powinniśmy się zaś starać podtrzymać i wznowić tradycyjne polskie gry i zabawy, których posiadamy tak wiele.

Z uznaniem należy powitać artykuł dr. P o l a k i e w i c z a poruszający tak ważną kwestję, jak oczyszczenie polskiego języka sportowego z nale-

ciałości obcych i błędnie użytych nazw polskich od których tak się roi w naszej prasie sportowej. Sprawozdawcy sportowi grzeszą pod tym względem bardzo pomimo, że wiele wyrazów polskich szczęśliwie może zastąpić wyrazy obce. Słownictwo nasze sportowe rzeczywiście jest bardzo zaniedbane. Słownictwo to należy stworzyć jak najrychlej; w przeciwnym razie zachwaści się zupełnie nasz język w tej dziedzinie. Między innemi wytyka autor barbaryzmy: „korner" zamiast „rogu" (piłka nożna); „kaperować" germanizm w znaczeniu korsarstwa klubowego (wyławiania graczy); „remis" (nierozegrana); „grać na Polonję"; „stawić sędziego linjowego"; „wiraż" (krzywizna toru); „szus" (narc.); „bieg sztafetowy" (rozstawny); etc. etc. Dodalibyśmy jeszcze „rundę", „remplować" i t. p.

W każdym dziale sportu znajduje się dość usterek językowych do wyplenienia i niewyjaśnionych kwestyj do wyjaśnienia. Sprawą tą winien się zająć Z. P. Z S. i załatwić ją zawczasu. W tym celu powinna być zwołana komisja, którąby opracowała te rzeczy przy współudziale wybitnych lingwistów. U nas jedynie słownictwo gimnastyczne jest opracowane ściśle, ponieważ prace w tym kierunku zostały podjęte już dawno, a nie ustają jeszcze dziś, bo i w roku bieżącym na posiedzeniu Rady Wychowania Fizycznego w lutym omawiano sprawę słownictwa gimnastycznego.

Niemiły wyjątek stanowi wśród poziomu istotnie poważnego, dłuższy artykuł Szczęsnego Połomskiego pod tytułem: „Pod znakiem Olimpjady", który roi się od błędów odnoszących się tak do historji igrzysk olimpijskich starożytnych, jak i do systemów ćwiczeń ciała.

Brak nam czasu i miejsca na szczegóły, które zresztą podaliśmy redakcji „Sportu"; zaznaczamy tylko, że trudno o więcej grubych błędów na niewielkiej przestrzeni, i należy sądzić, że prof. Wacek był napewno nieobecnym we Lwowie, gdy artykuł ten przyjęto do druku.

Na baczną uwagę zasługują artykuły K. Hemerlinga z dziejów naszego sportu, oraz prof. Wolańczyka na temat sportu w szkole.

Pismo to poświęca wiele miejsca łowiectwu. Wywołało to w ostatnich numerach żywą dyskusję na temat, czy łowiectwo jest sportem.

„Tygodnik Sportowy" Kraków. Podtytuł „Organ Niezależny dla Wychowania Fizycznego Młodzieży" nie odpowiada całkowicie treści, na którą składają się przedewszystkiem sprawozdania z zawodów w piłkę nożną i nieliczne tylko artykuły z dziedziny wychowania fizycznego. Jest to jedyne dziś pismo sportowe, wiernie broniące interesów ciężkiej atletyki, która znalazła na jego łamach gościnne przyjęcie i poparcie. Większość higjenistów występuje dziś w sposób stanowczy przeciw temu sportowi, podkreślając zgubne jego działanie na serce, ten najważniejszy organ naszego ciała. Na szczęście „Tygodnik" jest tu odosobniony, gdyż inne nasze pisma sportowe nie zajmują się ciężką atletyką. „Tygodnik Sportowy" popiera wyraźnie interesy żydowskie, to też w świecie sportowym żydowskim znalazł silne oparcie.

Kpt. J. Baran.

Dr. Harry E. Stewart. **Atletyka dla kobiet.** (Track athletics for women. — Am. Phys. Ed. Review. 5—6 1922).

Jesteśmy świadkami wzmożonego zainteresowania atletyką dla kobiet. Współudział w atletyce, satysfakcja dobrego rozwoju fiz. i chęć zyskania wszystkich przymiotów sportowca, wzrasta zarówno u dziewcząt jak i chłopców. Pochwały szkolnych zawodów w pismach okazują jak wielkiem jest zainteresowanie atletyką w szkołach i życiu towarzyskiem. W basket-ball, hockey, volley-ball, piłkę nożną grywa stale wzrastająca liczba dziewcząt. Atletyka wprowadzona na właściwe tory — powinna być popierana. Wy-

chowawca jest zainteresowany pożytecznością sportu w tworzeniu warunków dla zdrowego ciała, jak i podstawy dla rozwoju umysłowego w dążeniu uzyskania jak najlepszego typu szkolnego.

Nowym punktem zainteresowania jest faktyczna wartość atletycznych zawodów międzyszkolnych. Wychowawca fizyczny zajmuje się pewnym czasokresem ćwiczeń, ich wpływem na serce, ciśnienie krwi i przemianę materji. Powinien się przekonać jakie niedomagania mogą być usunięte — a które wzrastają przez oddawanie się sportowi atletycznemu. Atletyka dokładnie przewiduje, przy lekarskiem nadzorze i dobrych przyrządach, jak bardzo rozwija się u uczestników: czucie mięśniowe, dobry nastrój i „sportsmanship”. Koniecznym jest dokładny dobór uczestniczek i rozsądny wybór nadających się gier i ćwiczeń, ażeby je utrzymać na należytym poziomie, zaś obowiązkiem zarządu szkoły jest utrzymywanie stałej opieki lekarskiej. Autor popiera zawody międzyklasowe i międzyszkolne, które dają rodzicom i wychowawcom możność porównania sprawności, zaś uczestnikom bodźca do dalszej pracy.

Powyższe pismo z r. 1914 przynosi artykuł: „Działanie na tętno i ciśnienie krwi ćwiczeń atletycz. dziewcząt”, który wykazuje, że u dziewczynki normalnej po badaniu lekarskiem i równomiernem ćwiczeniu pod nadzorem, stwierdzono wzmocnienie tętna (bez podniesienia ciśn. krwi) i znaczne wzmocnienie naczyń krwionośnych. Wszystkie zauważone wady, powstały przez brak nadzoru nad ćwiczeniami i wyraźne naprężenie naczyń krwionośnych, które były osłabione toksynami zmęczenia. Wiele złych wyników lub wypadków przy skokach i biegach nie zdarzyłoby się, gdyby więzadła były dosyć elastyczne i mięśnie wyrobione. Właściwe formy biegów, skoków i rzutów wykluczają niebezpieczeństwo, o jakie jest obawa, a nowe reguły sportowe przewidują często odpoczynki aby zapobiec przemęczeniu uczestniczki. Zaznacza skuteczny przebieg miernych ćwiczeń dla dziewcząt podczas menstruacji, i każe unikać bezczynności przez ten czas.

Musi się stać regułą ażeby w miarę czasu i możności wprowadzać dziewczęta do dzielnych sportów, które tak wielce przyczyniają się do rozwoju chłopców.

Atletyka dla dziewcząt wzięła swój początek przed 20 laty w Vassar i Bryn rozszerzając się zwolna. W r. 1915 pisma przyniosły już wzmianki o rekordach atlet. kobiet, przez co wzrosło zainteresowanie. Atoli sprawozdania tych pism były sprzeczne, co uniemożliwiało poczynienie notatek. Od r. 1916 Almanach atlet. (The athletic Almanac) wydawany przez „American sports publishing Company” prowadzi stale dział atletyki kobiecej. Studja nad tymi rekordami wykazują użycia różnych prób, które wykluczają wszelkie realne porównanie między szkołami. Np. rekordy odległości chwiały się od 40—120 yard. — przeszkód 2—10, ich wysokość od 14 cali do 2 st. 6 cali, ćwiczeń różnorodnych 15. Było więc jasnem, jak bardzo potrzeba komitetu, któryby eliminował niepotrzebne ćwiczenia, uchwalił reguły dla uczestników, prowadził i kierował wzrastającem zainteresowaniem dla atletyki kobiet. W myśl tego zawiązał się komitet, w skład którego weszło 12 osób, w tem 2 lekarzy (jeden z nich autor Dr. Harry Stewart).

Komitet uchwalił nast. reguły i wskazówki przyjęte na r. 1922. Reguły dla uczestników.

Nast. ćwicz. dla rekordów międzyszkolnych:

bieg 30, 50, 70, 100 i 220 yardów,

bieg z przeszkodami	60 y.	4 przeszk.	2 st. 60 y. 2½ st.
	65 „	4 „	2½ st.
	100 „	8 „	2 st.
	100 „	8 „	2½ st.

bieg rozstawny: 4 biegaczy 220 i 440 y.

skoki z miejsca wzwyż i wdal, skoki z rozbiegu wzwyż i wdal, trójskok, skok o tyczce, rzuty piłek i kuli 6 ft. 8 i 12 ft., rzut oszczepem i rzut dyskiem.

Rzuty piłek mają się odbywać z koła o średnicy 8 stóp, odmierzanie odległości, jak przy rzucie kulą.

Wszystkie prawa i uchwały muszą być z całą ścisłością zachowane celem ustalenia rekordów które muszą również następować po sobie jak wskazuje komitet. Ogłoszenie wyników następuje natychmiast. Start na błysk wystrzału, przeszkody muszą być wzięte bez dotknięcia lub powalenia tychże, mierzenie zapomocą taśmy stalowej.

O urządzeniu boisk i przyrządów daje nam autor również kilka wskazówek. Np. Szkoły które nie posiadają dużego boiska własnego, powinny postarać się o boisko podobne do kort'u tenisowego, kawałek równej drogi po której można urządzić biegi, wystarczy do rozpoczęcia sportu atletyki. Skocznia, dla uniknięcia niebezpieczeństwa, musi być starannie zbudowaną. Wszystkie rodzaje skoków, mogą być wykonane w jednem miejscu. Bieżnia na 60 y. długości, o wgłębieniu 6 cali, które się wypełnia naprzód grubym, potem miałkim popiołem, zwilża i walcuje. Na końcu jest gruba deska lub belka wkopana poziomo i pobielona, służy do odbicia. Po drugiej stronie, skocznia wzniesiona przy bieżni. Skocznia o przestrzeni ponad 10 st. dług. 8 szerok. wykopana na $1^{1}/_{2}$ stopy i wypełniona suchym przesianym piaskiam i trocinami, co sprawia, że doskok jest dogodny. Linja albo wąska biała deska równo z ziemią 20 st. wstecz za odskocznią jest doskonałym startem dla trójskoku.

Autor przypuszcza, że każde uszkodzenie przypisywana skokowi, pochodzi od źle skonstruowanej skoczni, złej formy lub jest winą zbyt korpulentnych dziewcząt, które tych ćwiczeń nie powinny uprawiać. Przeszkody o wysokości 2 st.—2 st. 6 cali, o lekkiej podstawie, służą równocześnie do skoku wzwyż z przesuwalną łatą. Obuwie z kolcami uważane jest jako najlepsze. Według obliczeń powoduje na 100 y. biegu przypuszczalną różnicę $^{1}/_{3}$—$^{2}/_{5}$ sekundy. Pozatem koniecznie potrzebne 2 stopery, pistolet, taśma stalowa przyrządy do skoków, 2—3 rodzaje przeszkód 2—2 st. 6 cali wysokie z podstawami, piłki, kula.

Trening.

3—12 tygodni uzdolnia dziewczynki do atletyki, oczywiście te które poprzednio uprawiały basket-ball lub inne sporty szybciej tę zdolność osięgną. Ćwiczenia w zastosowaniu diety, odpowiedniego snu, dają dziewczęciu wszystkie zdolności, jakich nabywają chłopcy w podobnych warunkach; dyscyplina jest również bardzo ważnym czynnikiem w atletyce. W stosunku do diety nie można ustalić wielu pewnych reguł. Produkty jak woda sodowa, ciężkie ciasta i dużo smażonych potraw, powinny być całkiem usunięte. Jadać 3 × dziennie; wskazane są lekkie strawy z ciepłem mlekiem, kakao, suchary i tp. które nadają się jako wieczerze, powodując lekki sen. Herbatę i kawę zredukować do minimum, ale nie wykluczać dla tych którzy są przyzwyczajeni do tych napoji. Dziewczęta powinny spać 8—9 godzin. Ponieważ uprawiając atletykę, bywają gwałtowne i zdenerwowane, powinny stosować się do następujących wskazówek: lekkie, ciepłe jadło przed spoczynkiem, doprowadzenie ciepła do nóg, zaniechać na krótki czas przed spoczynkiem pracy umysłowej, prowadzić natomiast lekką rozmowę, lub lekką lekturę, letnia kąpiel działa orzeźwiająco, natomiast zbyt chłodna lub gorąca rozdrażnia. W przededniu zawodów, wysłać uczestniczki do teatru lub na koncert, w celu skierowania umysłu na inny przedmiot.

Praca powinna się rozpoczynać od łatwej — a wzrastać stopniowo, nie pozwolić pracować z całym wysiłkiem, najwyżej tydzień przed końcem

sezonu — zawodami. — Starać się bardziej o dobrą formę, aniżeli o duży wysiłek i o zachować należyte stopniowanie ćwiczeń.

Jedną z najważniejszych prac komitetu było zebrać materjał najwięcej uprawianych ćwiczeń w szkołach, ażeby mieć możność porównań. Gdzie są warunki do ćwiczeń intensywnych niedostateczne, tam kierownik wychowania fizycznego musi ustalić ćwiczenia dla „grup młodszych" i „grup starszych", ażeby słabsze stopniowo przechodziły do grupy starszych. Wyścigi na 220 y. i rzut kulą 12 ft. mogą wykonywać tylko wyjątkowe jednostki; skoki w dal-wzwyż z miejsca i z rozbiegu, rzuty dyskiem, oszczepem, (kulą), piłką, są stosowne do zawodów.

Następnie charakteryzuje autor poszczególne rodzaje ćwiczeń.

Bieg.

Do biegów nadaje się typ dziewczynki żywej, ruchliwej, wysokiej z zdolnością opanowania siebie. Start pochylony, jakkolwiek trudniejszy do wyuczenia, najlepszy. Forma używana: palce dotykają ziemi, prawa noga ugięta, lewa w tyle, ciało wysunięte do przodu. Opuszczenie mety żywo, krótko silnym wyskokiem, lekko pochylone ciało ułatwia biegaczowi osiągnięcie pełnego kroku, pod koniec biegu ciało wyprostowuje się. Lekki ruch ramion rytmicznie z całem ciałem. Kilka startów i krótkich biegów codziennie; cały dystans dopiero pod koniec sezonu. Długość biegu wzrasta stopniowo, ćwicząc od 1/3, 1/2, w końcu 3/4 dystansu. Cały dystans porucza się biec 3 dni przed zawodami, a w ostatnim dniu tylko start.

Bieg z przeszkodami. Typ dziewczęcia, które wykonuje to piękne ćwiczenie jest zarazem typem biegacza i skoczka. Przeszkody umieszcza się 15 y. za startem i 13 przed finishem, a odstępy pomiędzy przeszkodami 10 y. Dużo ćwiczeń potrzeba do uzyskania potrzebnego kroku i skoku, przeszkoda ma być wzięta z kroku. Wpierw wyucza się formy, następnie jaknajszybszego biegu; dlatego uczy się wpierw formy na jednej przeszkodzie — potem następne.

Bieg rozstawny.

Słupek 8 cali długi musi przejść przez ręce zawodniczek, oto cel biegu; Główną zaletą wyuczenie jaknajszybszego biegu i oddanie słupka bez przeszkodzenia następnej.

Skok wzwyż z miejsca dla dziewcząt ma przeciwników (autor jednakże popiera go).

Cecha: silny i ostry rzut w górę, wykonując w powietrzu szybki ruch ramion.

Skok wzwyż z rozbiegu. Skocznia musi być ponad 10 stóp długa, 8 szeroka i starannie zbudowana. Przestrzeń dla rozbiegu równa i twarda.

Dziewczęta wykonują ten skok przeważnie z boku, a forma samego skoku, t. zw. forma nożyc. Ostatnie kroki rozbiegu nie mają ustalonego typu; nogi przeniesione gwałtownie dają wysokość skoku. W locie mała rotacja tułowia. Wysokość skoku mierzy się od środka łaty do ziemi. Najlepszym jest tu skok naturalny.

Skok wdal z miejsca. Ten skok dla kobiet bardzo rozpowszechniony. Polega na bardzo gwałtownem i silnem skurczeniu nóg oraz rzucie ku przodowi całego ciała, podczas gdy ręce pozostają w tyle, ażeby nie tracić zamachu. Buciki wskazane do skoków o krótkich kolcach.

Skok wdal z rozbiegiem. Kombinacja skoku z szybkim biegiem. Najwięcej trudności przedstawia wyuczenie odbicia, które jest korzystnem dla skoku. Całe ciało musi być przy skoku skurczone, a wy-

prostowuje się dopiero tuż nad ziemią; przy doskoku nie można podawać się do przodu; w przeciwnym razie upadek nieunikniony.

Pamiętać o szybkim biegu, który idzie tu w parze z gwałtownym wysiłkiem uzyskania odległości w skoku.

Trójskok. Podobny formą do greckiego, z tą różnicą, że zaczyna się od podskoku na jednej nodze. Ważną jest tu szybkość opanowania ciała dla najwyższego wysiłku przy skoku.

Rzut kulą. Ciężar kuli nie powinien wynosić ponad 6—8 ft.

Rzut wykonywany z koła o średnicy 8 stóp. Najważniejszą rzeczą dla dobrego rzutu jest dobra jego forma; kula zostaje wyrzucona małym zamachem ramienia i mięśni barku. Samej formy należy uczyć bez kuli, poczem stopniować od lekkiej kuli, kamienia i t. p. do pełnego ciężaru. Ciężkiej kuli używać do wytworzenia siły. Skok przy rzucie obunóż dla dziewcząt łatwiejszy.

Basket-ball (piłka koszykowa). Rzut wykonany z barku (łokieć prosty) pod kątem 45⁰. Początkowo wyżej.

Baseball. Rzut z barku przy współdziałaniu całego ciała.

Rzut oszczepem. Szereg przedstawicieli różnych instytucyj domaga się rozpowszechnienia u niewiast tego ćwiczenia. Oszczep najlepszy dla dziewcząt długości 2 m, ciężki 600 gr. Chwyt w środku ciężkości, pomiędzy kciukiem a palcem małym; ramię do rzutu gwałtownie wyprężone. Miara od prawego rogu miejsca rzutu (o ile rzut prawą ręką), do miejsca w którem koniec oszczepu ugrzązł w ziemię.

Rzut dyskiem. Na sposób greckiego stylu. Chwyt dysku: prawą ręką dlonią do środka, lewą odciągać ku tyłowi, aż do prawego ugiętego kolana. Dla kobiet ustalony wolny styl.

Na tem kończy Dr. Stewart, wyrażając życzenie, by mógł być nadal świadkiem rozwoju atletyki kobiecej. Szczególną kładzie wagę na zawody międzyszkolne; jednakowoż ćwiczenia winny być bezwarunkowo objęte regułami. Związek międzynarod. atletyki kobiet „International Federation of Womens Athletic" utworzony w roku 1921 (październik) w Paryżu, zapewne da możność zapoznania się z rekordami atletyki kobiecej. Badania nad uszkodzeniami wykazały znikomą ich ilość, wskazały przeważnie na wadliwe urządzenia, niedostateczność nadzoru oraz badań lekarskich. Po usunięciu tych braków, musi ustąpić zastęp przeciwników atletyki kobiecej, ponieważ jasno i wyraźnie zaznaczą się dobrodziejstwa zyskane przez rozsądne ćwiczenia. Zostawmy dziewczęciu radość, jaką daje uprawianie ćwiczeń atletycznych, rozwoj jej fizycznych właściwości, a wszystko to podniesie energję i zdolność przezwyciężenia wszelkich trudów i powikłań nowoczesnego życia.

L. T.

Z towarzystw, instytucyj i zjazdów.

Z posiedzeń lekarzy szkolnych przy Wydziale Higjeny Szkolnej Ministerstwa W. R. i O. P.

Posiedzenie z dnia 21. grudnia 1922.

Przewodniczący dr. Kopczyński, sekretarka p. Szymońska, osób obecnych 43. Po odczytaniu protokólu, który zostaje przyjęty, przewodniczący porusza sprawy bieżące.

1. Przewodniczący podaje do wiadomości, że w Instytucie Głuchoniemych otwarto poradnię dla młodzieży szkolnej z zaburzeniami mowy i zachęca, aby lekarze szkolni skierowywali tam dziatwę. Godziny przyjęć od 11—12.

2. Porusza sprawę zbyt pochopnego zamykania klas z powodu panującej epidemicznie odry, któr[illegible]aga takich zabiegów dezynfekcyj[illegible]k płonica.

D r. N a r k i e w i c z podnosi sprawę feryj świątecznych zimowych, które, zdaniem jego, będą trwały zbyt krótko.

P r z e w o d n i c z ą c y wyjaśnia, że w polskiem szkolnictwie liczba dni wolnych od lekcyj jest jeszcze zbyt duża, co sprzyja przeciążeniu młodzieży szkolnej.

D r. Ł a p i ń s k a porusza sprawę ślizgawek.

D r. B o g d a n o w i c z wygłasza referat p. t. „Badania nad snem dzieci w wieku szkolnym". Prelegent przeprowadził ankietę w kilku szkołach męskich i żeńskich, przyczem dzieci odpowiadały na pytania, o której kładą się spać, kiedy wstają, czy łatwo zasypiają, czy czują się niewyspane itp. Ogółem zbadano w ten sposób przeszło 1500 dzieci, przyczem okazało się, że nasza młodzież naogół za krótko sypia, zwłaszcza dziewczęta, że dzieci sypiają źle, gdyż miewają wiele marzeń sennych, że rano przeważnie czują się niewyspane, że większość kładzie się do łóżka nader późno, gdyż spędza czas na odrabianiu zadań domowych, inna zaś kategorja dzieci kładzie się spać bezpośrednio po kolacji, co sprawia, że sen jest niespokojny i powierzchowny. Sen, zdaniem prelegenta, powinien być możliwie głęboki, przyczem ważnem jest, aby dzieci szybko zasypiały i zaraz wstawały po obudzeniu się, i w tym celu młodzież powinna kłaść się do łóżka możliwie wcześnie, lecz nie zaraz po kolacji i nie powinna przed snem pracować umysłowo, lecz raczej poświęcić czas zabawom ruchowym.

W dyskusji nad referatem p r z e w o d n i c z ą c y podkreśla ważność poruszonego tematu, niedostateczny sen bowiem wywołuje u osób dorosłych a tembardziej u młodzieży nadwrażliwość, prowadzi poniekąd do zwyrodnienia rasy. Jedną z przyczyn niedosypiania widzi w wadliwym trybie życia, zwłaszcza wielkomiejskiego.

D r. S z m u r ł o jest zdania, że przedstawione w referacie 2 typy snu nie dość wyczerpują temat, bo typów takich jest znacznie więcej. Za mało uwagi zwrócono w ankiecie na złe warunki, w jakich obecnie żyją uczniowie, na zły tryb życia, nie zaznaczone też kiedy zasiadają do pracy domowej, bo jedne zaczynają się uczyć o 3-ej, inne o 7, a nawet o 10 godz. wieczór. Obowiązkiem lekarzy szkolnych na początku roku powinno być uświadamianie młodzieży o należytym rozkładzie pracy.

D r. N a r k i e w i c z zaznacza, że w szkole udziela zwykle wskazówek co do rozkładu pracy i wyniki kwestjonarjuszy do opiek domowych wykazują, że najpóźniej chodzą spać najgorsi uczniowie. Mówca również podkreśla anormalne warunki, w jakich młodzież żyje.

D r. S z m u r ł o stawia wniosek, aby w celu uzyskania większego materjału w sprawie badania nad snem wszyscy lekarze szkolni przeprowadzili ankietę, ustaloną przez komisję.

D r. M a t u s e w i c z ó w n a jest zdania, że należałoby ankietę przeprowadzić w internatach, skąd możnaby było otrzymać bardzo cenne dane, wyjaśniające rozpatrywaną sprawę.

D r. S z m u r ł o kwestjonuje normę snu dla młodzieży, ilość potrzebna snu jest rzeczą indywidualną, 8 godz. snu w starszych klasach uważa za normę dostateczną, różnią się pod tym względem różni badacze, bo norma ta ulega wahaniu 10 g. — 9 lub 8 g.

Dr. Kopczyński uważa, że norma dla rosnącej, uczącej się przemęczonej młodzieży winna być znacznie wyższa.

Posiedzenie zamknięto o 9 g. 55 m. wieczorem.

Posiedzenie z dnia 18 stycznia 1923 roku.

Przewodniczący Dr. Kopczyński, sekretarz p. Szymońska, osób obecnych 70.

Po odczytaniu protokułu z posiedzenia poprzedniego, który został przyjęty, przewodniczący odczytuje paragraf z instrukcji dla lekarzy szkolnych, tyczący obowiązkowego wygłaszania pogadanek higjenicznych w szkole. Wykłady systematyczne z dziedziny higjeny przewidziane są w szkołach powszechnych, zawodowych i seminarjach nauczycielskich; w szkołach średnich pogadanki są dorywcze i jak wykazały wizytacje, nie stoją na należytym poziomie. Dzisiejszy wieczór został poświęcony omówieniu tej sprawy.

Dr. Szmurło wygłasza referat p. t. „Metodyka pogadanek higjenicznych w szkole". Prelegent stwierdza, że lekarz szkolny u nas ma za zadanie nietylko baczyć na stan zdrowotny młodzieży i na stan sanitarny szkoły, ale zajmować się propagandą higjeny. Na zachodzie propagandą higjeny zajmuje się nauczycielstwo. Aby wygłaszać pogadanki, trzeba być lekarzem pedagogiem, a lekarze szkolni przygotowania pedagogicznego nie mają.

Co do wskazówek metodycznych, mówca wykazuje, że najważniejszym czynnikiem jest 1° umiejętność przemawiania do dzieci, 2° wzbudzenie zainteresowania przez poruszanie tematów aktualnych.

Co do formy wygłaszania pogadanek prelegent zaleca w klasach niższych rzucanie pytań w formie swobodnej rozmowy na określony temat. Zaleca korzystanie z pomocy naukowych, jak tablice, przezrocza, filmy. Mówca jednak stwierdza ogromny brak tablic i środków pomocniczych oraz prac w tym kierunku. Dla zapoznania się z metodą prowadzenia pogadanek prelegent zwraca uwagę na prace Haberkantówny i Librachowej. Poczem przedstawia projekt tematów do pogadanek dla 7 oddziałów szkoły powszechnej.

Szkoła średnia jest w gorszych warunkach, bo pogadanki są tylko dorywcze, lekarze zatem nie mogą się do nich przygotować. Prelegent kładzie nacisk na konieczność omawiania pewnego kompleksu zagadnień i łączność tematów dla poszczególnych klas. Dla niższych 4 klas proponuje higjenę indywidualną, w V i VI higjenę szkolną, anatomję, fizjologję, w VII i VIII higjenę społeczną.

Jako wnioski stawia prelegent 1) konieczne określenie liczby i terminu, w którym pogadanki mają być wygłoszone, 2) przygotowanie pedagogiczne lekarzy, 3) dostarczenie odpowiednich pomocy szkolnych, 4) wydanie odpowiednich wypisów dla uczniów oraz wskazówek dla lekarzy szkolnych.

Przewodniczący zaznacza, że ustalono wygłaszanie jednej pogadanki na kwartał w każdej klasie, oraz podaje do wiadomości, że przezrocza dla wykładów higjeny wypożyczać można w Tow. Krajoznawczem i w PAKPD, Jasna 11.

Dr. Sobolewska, jako koreferentka przedstawia program pogadanek dla wszystkich klas szkół średnich żeńskich, podkreślając konieczność poruszenia w wyższych klasach spraw, związanych z życiem płciowem kobiety i z opieką nad niemowlętami.

W dyskusji nad obu referatami p. Haberkantówna jest zdania, że lekarz szkolny winien występować jako pionjer higjeny wśród nauczycielstwa, uświadamiać kierowników, a głównie rodziców co do umiejętnego hartowania młodzieży i co do szkodliwości, płynących z przeciążania

dziatwy dodatkowemi lekcjami. Jako doskonałą książkę agitacyjną pod względem uświadomienia higienicznego poleca „Przygody mikroba" Dr. E. Crottolina.

Mówczyni uważa, że lekarze zbyt mało interesują się stroną pedagogicznią szkoły, gdzie mogliby nabyć pedagogicznego uświadomienia, a bywając na lekcjach poznać poziom klasy. Lekarze winni mieć stały kontakt z przyrodnikiem, aby nie było rozbieżności ani poruszania tematów znanych już młodzieży. Stawia wniosek tworzenia koncentracji higjeny z przyrodoznawstwem w każdej klasie. Proponuje wygłaszanie dla rodziców na początku roku pogadanki jak spędzać dzień, co będzie owocniejsze, bo dzieci są główne zależne od rodziców.

Resztę posiedzenia poświęcono dyskusji nad nowym typem sprawozdań rocznych z działalności lekarza w szkole.

Przewodniczący wyjaśnia, że nauczyciele uświadomienie higjeniczne winni zdobywać w seminarjach nauczycielskich oraz w Instytucie Pedagogicznym.

Prof. Janowski jest zdania, że w celu zainteresowania należy również traktować tematy aktualne, np. nawiązywać pogadanki do panujących epidemij. Zwraca uwagę na świeżo wydany podręcznik krajoznawczy Godeckiego „Sposób prowadzenia pogadanek".

Dr. Budzińska-Tylicka uważa, że sprawa higjeny szkolnej praktycznie posuwa się, ale dydaktycznie stoi źle, mówczyni upatruje zło w lekceważeniu higjeny przy układaniu programów szkolnych Przedstawia sposób przeprowadzenia pogadanek w trzech niższych klasach. Prelegentka korzysta z uczniów, jako z żywych modeli w celu pokazania szkodliwości płynących z nieczyszczenia zębów, z niewyspania się, z niedojadania i t. p., ew. wykazuje dobre skutki ćwiczeń oddechowych, zaleca też metodę seminaryjną zapisywania przez uczniów pod kierownictwem lekarza szkolnego streszczeń z własnych spostrzeżeń w oddzielnych dzienniczkach, które również stanowią książkę korespondencyjną ź rodzicami. Jest zdania, że uświadamianie rodziców jest najłatwiejsze przez koła opieki.

P. Łazowski, wizytator, popiera wnioski p. Haberkantówny. Jest za udziałem lekarzy szkolnych na posiedzeniach programowych szkoły, niech lekarz stanie się istotnie „czynnym" członkiem rady podagogicznej. Akcja lekarza szkolnego na prowincji, a w stolicy jest różna, jednym z ważnych pól pracy agitatorskiej lekarza, gdzie może mieć władzę wykonawczą, są to stancje uczniowskie na prowincji.

Dr. Miklaszewska jest zdania, że pogadanki higjeniczne w I, II i III roku nauczania nie dają żadnych pozytywnych wyników, są zatem niepotrzebne, czynnikiem uświadamiającym powinien być tylko nauczyciel. Stawia wniosek, by inspektorzy szkolni domagali się tego od nauczycieli, szczególnej sprawę propagowania czystości wśród uczniów należałoby powierzyć nauczycielstwu. Rodzice uświadamiają się najlepiej, gdy są obecni przy badaniu dzieci.

Dr. Korsakówna wykazuje rozbieżność między teorją, a stosowaniem w życiu zasad higjeny.

Dr. Gawłowski porusza sprawę, że lekarz szkolny winien w sprawie higjeny sam świecić przykładem, stawia wniosek otwarcia kursów dla lekarzy szkolnych.

Dr. Goździcki kwestjonuje sprawę prowadzenia pogadanek na żywym okazie uczniowskim, co uważa za niepedagogiczne.

Dr. Szmurło tłumaczy, że propagandę wśród rodziców prowadzi się w szkołach powszechnych kilka razy do roku na specjalnych konferencjach.

W końcu przewodniczący apeluje do zebranych o podjęcie się napisania odpowiedniego podręcznika na temat metodyki pogadanek higjenicznych w szkole.

Posiedzenie zostało zamknięte o 10 g. 5 m. wieczorem.

Posiedzenie z dnia 22 lutego 1923 r.

Przewodniczący Dr. St. Kopczyński, sekretarz p. J. Szymońska, osób obecnych 54.

P. Hellman, naczelnik wydziału szkół specjalnych Ministerstwa W. R. i OP. wygłosił referat p. t. „**Opieka higjeniczno-lekarska w Anglji nad młodzieżą szkolną** wogóle, a nad upośledzoną w szczególności" nad podstawie materjałów otrzymanych w Anglji i osobistych spostrzeżeń na ten temat w szkołach angielskich.

Referat podał krótki zarys organizacji szkolnictwa w Anglji i Walji, które od czasu wojny zwłaszcza znacznie reformuje się. Na podstawie ostatnich ustaw z 1918 i 1921 roku „Education act" szkolnictwo angielskie jest wzorem umiejętnie połączonych systemów centralizacji i decentralizacji. „Board of Education" — stanowi naczelną i niezależną zwierzchnią władze szkolną odpowiadającą naszemu Ministerstwu W. R. i O. P.), która opracowuje szereg zasadniczych ustaw w dziedzinie szkolnictwa, sprawuje zwierzchni nadzór nad niem i finansuje szkolnictwo w granicach 50% ogólnych wydatków.

W ramach tych obowiązek wykonania ustaw szkolnych spoczywa na barkach samorządów, których organami pod tym względem są władze szkolne miejscowe (Local education authority), mające do pomocy ciała doradcze t. zw. komitety wychowania (Education committee).

Szkolnictwo w Angli i Walji — (Szkocja i Irlandja stanowią autonomiczne jednostki szkolne) — obejmuje:

1. Wychowanie przedszkolne (nursery schools) dla dzieci w wieku 3—5 l.
2. „ początkowe (elementary) „ „ „ „ 5—12 l.
3. „ średnie (secondary) „ „ „ „ 12—16 l.
4. „ wyższe (higher) dla młodzieży powyżej 16 lat
5. „ specjalne (special) dla dzieci i młodzieży upośledzonej (głuchoniemi, ociemniali, fizycznie i umysłowo upośledzeni).

Z tem łączy się w całokształt system szkół i kursów zawodowych wszelkiego rodzaju, dokształcających (continuation schools), seminarjów nauczycielskich (training colleges) i wyższych szkół w naszem zrozumieniu.

Na tem tle referat oświetlił organizację Wydziału Higjeny Szkolnej (medical office) który stanowi, jak w Polsce niezależny wydział przy „Board of Education" i obejmuje całokształt spraw, związanych z opieką higjeniczno-lekarską młodzieży i wychowaniem fizycznem. W obecnej swojej postaci Wydział Higjeny Szkolnej w Anglji i Walji istnieje od 1907 roku. Stosunek Wydziału Higjeny do Ministerstwa Zdrowia polega na tem, że będąc zupełnie odeń niezależnym — działa on w porozumieniu zgodnie z zasadniczemi ustawami i przepisami Ministerstwa Zdrowia. W skład organizacji centralnej wchodzą:

1. Naczelny lekarz (Chief medical officer)
2. Naczelny lekarz — wizytator (Chief medical Inspector)
3. Naczelny lekarz — doradca kobieta (Chief medical woman Adviser)
4. 4 funkcjonarjuszy i 2 funkcjonarjuszki (lekarze)
5. 8 wizytatorek i 3 wizytatorów wychowania fizycznego.

W okręgu każdej władzy szkolnej istnieją pod-wydziały, na czele których stoją znów samorządowi lekarze szkolni naczelni. W 1921 roku okręgów takich było 317, a zatrudniały one 317 lekarzy naczelnych, 697 asystentów, 1069 lekarzy specjalistów wolnopraktykujących i 3092 pielęgniarek szkolnych.

Do zadań Wydziału Higjeny Szkolnej należą:

1. Organizacja Opieki lekarskiej i nadzór nad nią:
   a) w instytucjach wychowania przedszkolnego
   b) w szkołach początkowych (obowiązkowa od 1918 roku)
   c) w szkołach średnich i innych tego typu (obowiązkowa od 1921 r. z uwzględnieniem przejściowego wieku młodzieży 12—16 lat)
   d) „ specjalnych — (ten dział szkolnictwa stanowi przedmiot specjalnej pieczy Wydz. Hig. Szkolnej i poszczególnych lekarzy)
2. Organizacja wychowania fizycznego
3. Organizacja prac pomocniczych, jak n. p. żywienie dzieci, tworzenie wieczornych ośrodków gier i ćwiczeń, kolonje dzieci i t. p.
4. wychowanie i przygotowanie ociemniałych i innych upośledzonych w wieku powyżej 16 lat.
5. Przygotowanie wizytatorów zdrowia.

Środkami prowadzącemi do tego celu są:

1. Odpowiednia organizacja w okręgach (patrz wyżej).

2. Organizacja klinik szkolnych i dziecięcych (liczba ich wynosiła w 1821 r. na Anglję i Walję 976, a na Londyn 57; liczba dzieci leczonych w nich wynosiła 2,886,756.

3. Współdziałanie z innemi instytucjami i stowarzyszeniami samopomocy społecznej, których na terenie Angli jest bardzo dużo.

4. Specjalne badania i prace naukowe, które rok rocznie dołączone są w druku do rocznych oficjalnych sprawozdań, przedkładanych parlamentowi.

5. Kształcenie personelu.

6. Nadzór ogólny nad szkołami łącznie z wizytatorami Jego Król. Mości i władzami sanitarnemi.

Budżet centralny Wydziału Higjeny szkolnej w roku 1921 wynosił 15426 funt. sterl.. wydatek władz szkolnych miejscowych 2982898 funt. sterl. z których 50% pokrywa „Board of Education"; poważną rubrykę tych wydatków, bo 1253100 f. sterl. stanowiły wydatki, związane z opieką w szkołach specjalnych.

Uwaga i praca Wydziału Higjeny Szkolnej i lekarzy w poszczególnych okręgach odnosi się głównie do szkolnictwa początkowego. Każde dziecko z reguły musi być zbadanę conajmniej 3 razy w ciągu pobytu w szkole— t. zw. „routine inspection" — a mianowicie: przy przyjęciu, w czasie pobytu i przy opuszczeniu szkoły. W r. 1921 liczba szkół początkowych w Anglji i Walji (przy 36000000 ludności) wynosiła 20985 z ogólną liczbą dzieci uczęszczających 5205485.

Z tego zbadanych było normalnie	1 886 554
w specjalnych wypadkach	635 022
ogółem	2 521 576

t. j. około 50% ogółu liczby dzieci. Oprócz tego pielęgniarki szkoły zbadały 2 113 463 dzieci szkół powszechnych początkowych, przyczem brud był skonstatowany w 20,5%. Liczba szkół średnich w 1920—21 r. wynosiła w Anglji i Walji 1 383 z ogólną liczbą dzieci 380 000, wszystkich zbadanych przez lekarzy szkolnych.

Poważnie przedstawia się również praca lekarzy szkolnych w stosunku do młodzieży w wieku od 14 lat, przychodzącej do szkół zawodowych i samodzielnej pracy zawodowej. Liczba młodzieży takiej wynosi rocznie około 600 000. Zbadanie jej dokładne pod względem zdrowia, upośledzeń dyskwalifikujących do danego zawodu i t. p. stanowi b. odpowiedzialny dział pracy.

Jak wyżej zaznaczono, dziatwa i młodzież upośledzona stanowi przedmiot specjalnych zabiegów i starań lekarzy szkolnych. Współpraca z nauczycielstwem jest tu b. ścisła; uwaga jest zwrócona na żywienie i dożywianie dzieci, na tworzenie klas i szkół na otwartem powietrzu, kolonij letnich etc. etc.

Według szczegółowych statystyk władz szkolnych, liczba dzieci upośledzonych w Anglji i Walji wynosiła w roku sprawozdawczym 1921:

1.	Ociemniałych (i częśc. ociemniałych włącznie)	5 800
2.	Głuchoniemych	6 200
3.	Umysłowo niedorozwiniętych (feeble minded)	31 000
4.	Imbecylów	5 000
5.	Idjotów	1 000
6.	Dzieci epileptycznych.	6 600
7.	„ tuberkulicznych	20 000
8.	Kalek (na tle gruźlicy)	13 000
9.	„ (innych)	23 000
10.	Innych nieokreślonych fizycznie upośledzonych	53 000
	Ogółem . . .	164 600

Liczba ta nie obejmuje t. zw. dzieci opóźnionych pod względem rozwoju umysłowego, których według statystyki jest około 10% ogólnej liczby dzieci w wieku szkolnym t. j. około 500 000.

Z pośród 164 600 dzieci upośledzonych znaczna część, gdyż
83 000 umieszczonych jest w szkołach powszechnych,
36 000 „ „ „ specjalnych
23 000 kształci się bez szkół.

Liczby te nie obejmują również kategorji dzieci i młodzieży moralnie zaniedbanych ewent. przestępczych. Tych jest około 18 000 i wszyscy mają pomieszczenie w zakładach wychowawczych (industrial schools) lub poprawczych (reformatory schools). W samym Londynie znajdowało się w 1921 r. 66 zakładów wychowawczych i 25 poprawczych.

Szkoły specjalne dzielą się na dzienne (day schools) i zakłady z internatami (residential schools) — poza licznemi szkołami na otwartem powietrzu (oper air day and residential schools).

Wszystkie dzieci tych szkół specjalnych stanowią przedmiot starannych zabiegów lekarzy szkolnych (gimnastyka lecznicza) a sama kwestja warunków, przyczyn, skutków i t. p. upośledzenia — to przedmiot osobnych badań, dochodzeń i prac naukowych lekarzy. Co dotyczy organizacji wychowania fizycznego, obejmuje ona 3 zasadnicze momenty:

1. Nauczanie higjeny (podstawowe wiadomości).

2. Stworzenie sprzyjających warunków otoczenia dziecka (dom i szkoła: pomieszczenie, oświetlenie, ogrzewanie, przewietrzanie, czystość, higjena pracy, programy i plany, typy książek, rekreacje, ćwiczenia, rozrywki etc.).

3. Nadzór nad codziennem wykonaniem przepisów higjeny (lekarze i pielęgniarki szkolne).

Znaną jest rzeczą, jak wielką rolę przypisują Anglicy wychowaniu fizycznemu: stanowi ono nieodłączną część racjonalnego systemu wychowania narodowego, a dalekiem jest bardzo od martwego i bezdusznego „drillu" (ćwiczenia, zabawy, tańce, nauka pływania, sporty, skauting).

Tworzenie odpowiednich ośrodków (place do gier, ćwiczeń, pływalnie itp.) stanowi jedno z zadań Wydziału Higjeny Szkolnej; w związku z tem stoi pociągnięcie do współpracy nauczycieli i odpowiednie przygotowanie ich, oraz przygotowanie wizytatorów zdrowia. Celem przygotowania wizytatorów Zdrowia Wydział Higjeny Szkolnej organizuje i prowadzi specjalne kursy: normalne 2-letnie lub skrócone roczne (zależnie od przygotowania

kandydatów) oraz organizuje częste konferencje i zjazdy zainteresowanych. Ogółem w 1921 roku było prowadzonych 77 kursów 2-letnich i 32 rocznych z ogólną liczbą słuchaczy około 500. Tak oto w głównych zarysach przedstawia się organizacja opieki lekarskiej w Anglji.

Posiedzenie zaszczycił swoją obecnością p. Minister W. R. i O. P., który w przemówieniu podkreślił fakt, że organizacja Wydziału Higjeny Szkolnej u nas oparta jest na dobrych podstawach, a praca jego jego jest bardzo wydatną i zasługuje na uznanie i poparcie.

Przewodniczący stwierdza, że ogólna koncepcja opieki higjeniczno lekarskiej w Anglji idzie po tej samej drodze co w Polsce, również zwraca się uwagę na czuwanie nad dożywianiem, organizowanie klinik i t. p.

Ze względu, że referat miał charakter czysto informacyjny, nie wywiązuje się dyskusja, tylko obecni zwracają się do prelegenta o bliższe wyjaśnienia.

Inspektor szkolny miasta Warszawy zapytuje o zakłady dla moralnie zaniedbanych dzieci.

Prelegent informuje, że zakłady poprawcze dla recydywistów zależą od władz szkolnych i dzielą się na dzienne i na zakłady z internatami. Kwalifikujące do tych zakładów lekarz szkolny w porozumieniu z dyrekcją szkoły. Zakłady owe stanowią ochronę przed zgubnym wpływem środowiska, w którem żyje dziecko. Internaty w Anglji mają inny charakter, niż na kontynencie, nie są to bowiem zamknięte bursy ale t. zw. „Homes". Jest to zwykle rodzina, posiadająca własne dzieci, która podejmuje się zadania wychowawczego nad powierzoną dziatwą, liczba wychowanków waha się od 10—30. Dzieci chodzą do szkoły, a rodzina je wychowuje. W Anglji liczą 18 000 dzieci ze zboczeniami moralnemi na 36 000 000 ludności, 80—90% dzieci wykazuje poprawę. W Holandji, gdzie w zakładach poprawczych stosowany jest ostry regulamin więzienny, tylko 50% wykazuje poprawę.

Dr. Surawska zapytuje o wykłady higjeny w szkole. Prelegent informuje, higjena jest przedmiotem szkolnym, głównie wykładana praktycznie.

Dr. Jarecki pyta jak stoją badania psychologiczne w szkole. Prelegent informuje, że kierownik pracowni psychologicznej w Lodynie ma powierzone ogólne kierownictwo nad wszystkiemi pracowniami psychologicznemi w Anglji.

Posiedzenie zamknięto o 10 godzinie wieczorem.

Z posiedzeń Sekcji Higjeny Szkolnej Magistratu m. st. Warszawy.

Posiedzenie z dnia 7. IX. 1921. Posiedzenie poświęcono sprawie działalności S. H. S. w czasie ubiegłych wakacji. Czynne były kąpiele solankowe dla dzieci szkolnych w kąpieliskach przy ul. Szerokiej i Nowowiejskiej przy jednoczesnem dożywianiu dzieci. W kąpielisku przy ul. Leszno urządzone były kąpiele solankowe dla dzieci szkół żydowskich. Naogół z kąpieli solankowych korzystało 1500 dzieci. Pozatem dzieci około 300 wysłano do Ciechocinka. Około 200 dzieci zagrożonych gruźlicą płuc wysłano na kolonje letnie do Zofjówki, Wilhelmówki i do Obór. W planach regulacyjnych Ciechocinka uwzględnia się sanatorjum dla dzieci szkolnych

z gruźlicą gruczołów i kości. Z rozpoczęciem roku szkolnego koledzy winni przystąpić odrazu do badania dzieci w pierwszych oddziałach, ze szczególnem zwróceniem uwagi na świerzbę, gruźlicę skóry, ropiące gruczoły i jaglicę.

Dr. Ołtuszewski będzie przyjmował w S. H. S. kandydatów do swego oddziału dla jąkających się. Dzieci z pierwszych oddziałów, nie mające świadectw szczepienia ospy, winny być szczepione.

Posiedzenie z dnia 11. X. 1921. Posiedzenie poświęcone sprawie gimnastyki w szkołach powszechnych. Stwierdzono bardzo zły stan wychowania fizycznego w szkołach powszechnych. Przewodniczący zaleca lekarzom szkolnym wprowadzanie w oddziałach szkolnych gimnastyki oddechowej. Obecni koledzy zwracają uwagę na brak sal gimnastycznych w szkołach. Obecny dr. Kopczyński zaprasza kolegów na wzorowe lekcje gimnastyki, prowadzone przez dr. Zawadzkiego.

Dr. Szmurło zwraca uwagę na powstałą w Warszawie instytucję małych matek prowadzoną przez pielęgnarkę amerykańską; zaleca, by do tej instytucji uczęszczały dziewczęta z siódmych oddziałów szkół powszechnych dla zaznajomienia się tem, co w przyszłości może im być potrzebne. Dr. Sterling w wolnych wnioskach mówi o kile dziedzicznej, jako o przyczynie niedorozwoju umysłowego dzieci i proponuje we wszystkich wypadkach podejrzanych reakcję Wassermana.

Posiedzenie z dnia 3. XI. 21 r. Dr. Kopczyński zwraca uwagę, iż pożytecznem byłoby, gdyby w posiedzeniach lekarzy szkolnych brali udział przedstawiciele Inspektorjatu. Posiedzenie poświęcone odczytowi Kol. Miklaszewskiej o statystyce gruźlicy w szkołach powszechnych.*) W dyskusji zabrali głos: koledzy Szmurło, Roszkowski, Piotrowska i Wojnarowska.

Posiedzenie z Grudnia 1921 nie odbyło się.

Posiedzenie z dnia 12. 1. 22 r. Przewodniczący zawiadomił obecnych kolegów o chorobie kierownika oddziału dla jąkających się dr. Ołtuszewskiego i wskutek tego tego przyjmowanie dzieci jąkających się będzie na razie wstrzymane.

Za zgodą Inspektora szkolnego Amerykański Czerwony Krzyż urządzać będzie dla dzieci szkolnych pogadanki z dziedziny higjeny.

Resztę posiedzenia poświęcono sprawozdaniu kol. Skarzyńskiego z sześcioletniej działalności Higjeny Szkolnej w sprawie kąpania dzieci szkolnych.

Posiedzenie z dnia 9. II. 1922. Przewodniczący zawiadomił kolegów o odbytych odczytach i pokazach kinematograficznych z dziedziny higjeny ku ogólnemu zadowoleniu dzieci. Niektórzy z kolegów twierdzą, iż pokazy kinomatograficzne nie stały na wysokości zadania, albowiem niektóre z nich były dla dzieci za trudne, inne znów za bardzo dziecinne. Resztę posiedzenia wypełnił odczyt Dr. Szmurły o statystyce gimnastycznej w szkołach powszechnych. Ze sprawozdania tego widać, że sprawa wychowania fizycznego w szkołach powszechnych, przedstawia się bardzo źle.

Posiedzenie z dnia 2. III. 1922. Po załatwieniu spraw bieżących poświęcono odczytowi kol. Sztajnkalka o gruźlicy w szkołach powszechnych. W dyskusji nad odczytem wyłoniła się myśl utworzenia pośród dzieci szkolnych Twa. do zwalczania gruźlicy w szkołach powszechnych miasta Warszawy.

Posiedzenie z dnia 6. IV. 1922. Przewodniczący zawiadomił kolegów, iż w chwili obecnej zawiązuje się w szkołach powszechnych Two. mające

*) Patrz „Wych. Fiz." z r. 1922, nr. 1—6.

na celu zwalczanie gruźlicy w szkołach powszechnych. Inicjatorem Twa. jest Sek. Hig. Szk. Przewodniczący proponuje wybranie z grona kolegów Komisji dla opracowania odpowiedniej ustawy. Komisję wybrano. Reszta posiedzenia wypełniona była odczytem Dr. Szmurły w sprawie wyboru zawodu przez dzieci, kończące siedem oddziałów szkoły powszechnej. Kol. Sterling mówi o kwestji wyboru zawodu dla dzieci małozdolnych. W dyskusji wyłoniła się sprawa urządzenia przy Sek. Hig. Szk. pracowni psychologicznej dla badania zdolności dzieci, kończących szkołę powszechną. Kol Sterling podejmuje się opracować kwestjonarjusz dla badań psychologicznych.

Posiedzenie z dnia 4. V. 22. r. Przewodniczący zawiadomił kolegów, że w dniu 7-go maja Tow. Przeciwgruźlicze urządza dzień przeciwgruźliczy. Lekarze szkolni są proszeni o wygłoszenie w tej kwestji odczytów w szkołach powszechnych. W dniu 7-go maja przypada uroczystość jubileuszowa 40-lecia kolonji letnich. Delegatem wybrany został na tę uroczystość jednogłośnie dr. Roszkowski.

Koledzy lekarze szkolni i higjenistki szkolne złożyli pieniądze na cegiełkę wawelską. Dr. Kopczyński wyjaśnia, że w W. H. S. M. W. R. i O. P. odbędzie się konferencja w sprawie ułożenia stosunku pomiędzy Lekarzami szkolnymi a kierownikami szkół i prosi o wybranie delegatów z grona lekarzy szkolnych. Delegatów wybrano. W bieżącym miesiącu lekarzom szkolnym będą rozesłane dla oceny schematy nowego typu sprawozdań lekarskich.

Posiedzenie z dnia 8. VI. 22 r. Na początku posiedzenia przewodniczący poświęcił kilka słów pamięci niedawno zmarłego dr. Ołtuszewskiego, kierownika oddziału dla dzieci jąkających się. Wyniki jego pracy było bardzo dodatnie.

Pierwsza próba propagandy zasad higjeny za pomocą filmu

w szkołach powszechnych na terenie Rzeczypospolitej Polskiej podjęta przez Amerykański Czerwony Krzyż.

Niemal od początku swego istnienia kinematograf znalazł zastosowanie w udostępnianiu wiedzy przyrodniczej pewnym warstwom społeczeństwa. Demonstrowanie okazów bujnej roślinności w krajach podzwrotnikowych, zaznajamianie widzów ze światem zwierzęcym tych krajów już w pewnym stopniu pobudzało zainteresowanie życiem krajów nieznanych.

Zainteresowanie wzrastało, kiedy dzięki udoskonaleniu techniki kinematograficznej, podjęto usiłowania odtworzenia przejawów życia zwierzęcego i roślinnego w warunkach odmiennych, niedostępnych dla przeciętnych widzów a więc n. p. życia podwodnego na dnie morza i t. p.

Możność stosowania żądanego powiększenia obrazów pozwoliła skierować uwagę widza na zwierzęta najmniejsze, a przerzucanie obrazów mikroskopowych na ekran umożliwiło zapoznanie szerszych warstw społeczeństwa z drobnoustrojami chorobotwórczemi. Stąd już tylko krok jeden do wyzyskania kinematografu dla celów dydaktyki higjeniczno-sanitarnej.

U nas w kraju na tem polu zasłużyła się przedewszystkiem Ameryka. W pierwszej linji Amerykańskie Towarzystwo Młodzieży Chrześcijańskiej (Y. M. C. A.) na wielką skalę zastosowało kinematograf dla uprzystępnienia

żołnierzom naszym pojęcia o istocie ostrych chorób zakaźnych, sposobach przenoszenia się tychże i o środkach zapobiegawczych. Ostatnio zaś Amerykański Czerwony Krzyż wpadł na szczęśliwy pomysł udostępnienia dziatwie szkolnej zasad i wymagań higjeny. W tym celu został uruchomiony lotny oddział kinematograficzny propagandy higjeny, połączony z odpowiedniemi do obrazów odczytami, wygłaszanemi przed rozpoczęciem pokazów kinematograficznych przez ad hoc powołanych lekarzy, ci sami lekarze wyjaśniali dziatwie szkolnej treść pokazów podczas demonstracji. W styczniu i lutym r. 1922 odbyły się takie pogadanki i pokazy w Warszawie dla dzieci szkół powszechnych w kilku punktach miasta w wynajętych do tego celu iluzjonach. Na pogadanki te po porozumieniem się Zarządu Amerykańskiego Czerwonego Krzyża z Sekcją Higjeny Szkolnej Wydziału Szkolnego, Inspektoratem Szkolnym Okręgu m. st. Warszawy oraz kierownikami szkół powszechnych były pod wodzą ciała nauczycielskiego oraz lekarzy i higjenistek szkolnych prowadzane dzieci większości szkół powszechnych m. st. Warszawy.

Pokazy i pogadanki miały na celu zaznajomienie dzieci z ogólnemi zasadami higjeny ciała, mieszkania, odżywiania, z istotą chorób zakaźnych, sposobem ich przenoszenia i zapobiegania. A wiec w pierwszej linji dzieci zobaczyły chłopca, myjącego się niedbale, poczem tenże sam chłopiec demonstrował dzieciom jak się dokładnie myć należy. Następne pokazy dotyczyły głównie kwestji chorób zakaźnych, w pierwszym rzędzie gruźlicy i duru brzusznego. Zobaczyły więc dzieci wadliwe sprzątanie mieszkań, braki przewietrzenia, plucie na ziemię, ślinienie palców przy przewracaniu kartek w książce, niemycie rąk przed jedzeniem, spożywanie nieprzegotowanych pokarmów i usłyszały o skutkach jakie z takiego postępowania wynikają. Osobna serja obrazów ilustrowała budowę i życie muchy, rozmnażanie się jej i niebezpieczeństwo jakie ona przedstawia dla człowieka. Część tych obrazow wykonana sposobem rysunkowym przedstawiała humorystycznie nieco, a bardzo plastycznie sposób przenoszenia zarazków przez muchę, przyczem mikroskopowe obrazy różnych drobnoustrojów (z laseczników Kocha w kiszkach i wydalinach much w pierwszej linji) dzieci zobaczyły na ekranie. Druga serja obrazów, wykonana również rysunkowo, uplastyczniała zgubne skutki niehigjenicznego życia i nieprzezwyciężoną odporność organizmu, nabytą dzięki stosowaniu higjeny w szerokiem tego słowa znaczeniu. Gruźlica czy też inna jaka choroba przestawiana pod postacią szkieletu ludzkiego, pokonywa ludzi wyniszczonych z jakiegokolwiek powodu, a upostaciowanych w osobach pijaka, zapracowanej po nocach szwaczki, nałogowego palacza i hulaki. Ta sama śmieć-gruźlica zostaje pokonana przez ludzi dobrze rozwiniętych dzięki stosowaniu przez nich przepisów higjenicznych i uprawianiu sportów. Takie mniej więcej obrazy były demonstrowane i objaśnione odpowiedniemi obrazkami. Bezwątpienia pogadanki te w pewnej mierze cel swój osiągnęły i dzieciom korzyść przyniosły. Jednak, zdaje mi się, że nie wszystkie stały na wysokości zadania. Tak np. chłopiec, demonstrujący, jak się myć należy, nie czyni tego dobrze (na co i dzieci zresztą zwróciły uwagę): zamiast zdjąć koszulę do mycia, ażeby mógł wymyć dokładnie szyję i klatkę piersiową, rozpina ją tyko na szyi. Inne obrazy i pogadanki dotyczące zwłaszcza higjeny mieszkań, żywienia zapewne więcej przemówiłyby dziatwie naszej szkolnej do uczucia i rozumu a wpływ ich byłby jeszcze większy, gdyby tło na jakiem się rozgrywają, astosowane było lepiej do warunków i otoczenia w jakiem są uczniowie szkół powszechnych i w jakiem przeważnie dzieci robotników się wychowują. A więc nie na tle mniej lub więcej elegancko umeblowanych mieszkań, ale w izbach robotniczych, gdzie sprzątaniem i karmieniem dzieci zajmowałyby się same matki a nie służąca w białym fartuszku.

Mnie osobiście niemile uderzyła w domonstrowanych obrazach postać kobieca, która na pokazach o najkardynalniejszych zasadach higjeny nie ma pojęcia i stale monitowana jest przez mężczyznę, stojącego na równym z nią stopniu społecznym. Zdaje mi się bowiem, że takie stawianie kwestji, znacznie a niesłusznie obniża powagę matki rodziny, której praca domowa w naszem społeczeństwie i tak nie jest dostatecznie oceniona.

Najbardziej pouczającym i najlepiej opracowanym był dział przedstawiający biologiczne okazy muchy, zwłaszcza sposób przenoszenia przez nią zarazków. To też żałować należy, że w obecnej chwili, w okresie szerzenia się duru wysypkowego nie była demonstrowana również i wesz, która jest taką plagą naszych szkół powszechnych i z którą w zimie właśnie największa walka przypada. Choć niektórzy z prelegentów wspominali o roznosicielu duru wysypkowego, to jednak bardziej skorzystałyby dzieci, gdyby tę towarzyszkę niedoli swojej, po części zaś brudu i niedbalstwa, zobaczyły w znacznem powiększeniu na ekranie.

Z polecenia lekarza naczelnego Sekcji Higjeny przypadło mi w udziale zreferowanie wrażeń i korzyści, jakie te pogadanki dzieciom przyniosły.

Otóż opierając się na materjale kilkuset wypracowań pisanych przez dzieci starszych oddziałów od III-go poczynając na temat: „które z przepisów higjenicznych są możliwe do zastosowania w życiu a które nie i dlaczego?", oraz na ustnej rozmowie z dziećmi młodszemi mogę śmiało twierdzić, że dzieci znaczną korzyść osiągnęły zwłaszcza w zakresie uplastycznienia sobie wiadomości nabytych już skądinąd w szkole.

Jedna z dziewczynek wspomina, że chociaż nie obcy jej był temat pogadanek, to jednak zupełnie inaczej teraz patrzy na muchę, o szkodliwości której tak dobitnie się przekonała. Jakby na potwierdzenie mego zdania, że niektóre obrazy i pogadanki nie odpowiadały naszym dzieciom, w bardzo wielu wypracowaniach dźwięczy nuta jakby żalu, że nie wszystkie wskazówki, o których słyszały, są możliwe do wypełnienia z powody natury materjalnej i społecznej. Niedostępne dla naszej dziatwy robotniczej wydają się niektóre obrazy, jakie widzieli na ekranie.

Pozwolę tu sobie przytoczyć urywki z wypracowań starszych dzieci. Uczenica klasy VI jednej ze szkół powszechnych pisze: „Z pomiędzy wszystkich przepisów, które słyszałam, są niektóre możliwe do wykonania, lecz nie wszystkie. Jak np. dokładne mycie się, oddychanie nosem a nie ustami, mycie nosa, kąpieli używać raz na dwa tygodnie, następnie myć dwa razy dziennie zęby, czyszczenie paznokci, przed jedzeniem myć ręce. Wszystkie te przepisy możemy wykonywać, ponieważ mamy i wodę, nie brak nam także mydła, nożyczki także mamy i wobec tych dostatków możemy a nawet musimy te przepisy wykonywać. Lecz nie wszystkie są do wykonania, jak np, słyszałam, że kto ma mieszkanie, którego okna wchodzą na północ niech sobie zmieni na takie mieszkanie, którego okna wychodzą na południe, lecz tego niestety nie można uczynić z powodu braku mieszkań, następnie nagrzać w piecu i potem przewietrzyć całe mieszkanie, tego też nie możemy uczynić, ponieważ opał jest bardzo drogi. Kąpać się codziennie też nie możemy, ponieważ kąpiel jest też bardzo droga. Każdy człowiek nie może sobie nabyć dużo pokoi np. słyszałam, że sypialnia powinna być osobna, także i salon, następnie pokój jadalny, tego też nie możemy wszyscy wykonywać".

Jeden z chłopców zaznacza, że aczkolwiek muchy są bardzo obrzydliwemi stworzeniami, to jednak on i jego rodzina nie jest w stanie wylać mleka, skoro w nie mucha wpadnie, a co najwyżej ją wyjmie z pokarmu bo na wyrzucanie jedzenia mogą sobie tylko bogaci pozwolić. U kilku chłopców widziane sceny wywołują uczucie zazdrości nawet, tak niedościgłe wydają im się widziane obrazy, tak bardzo im obce i tylko dla ludzi za-

możnych dostępne. Jeden z nich wyraził się w ten sposób: „wszak my wszyscy jesteśmy dziećmi robotników i nie mamy odpowiednich warunków, by higjenę w życie wprowadzić — spojrzeć trzeba w te suteryny i poddasza, w te warunki w których żyjemy i chleb spożywamy. Zajrzyjmy do szkół, gdzie spędzamy 5 godzin dziennie, czy zobaczymy gmachy odpowiednie? Higjenę widzimy na filmach wśród urządzeń zachodu i mimowoli z piersi naszych wyrywa się jęk, zazdrości jakby, westchnienie do tych film martwych niestety".

Takie o tem mniej więcej są uwagi dzieci starszych. Młodsze naogół były zachwycone i choć niektórym wiele rzeczy w głowach się poplątało jak np. mikroskopy z mikrobami, to jednak wyniosły tę niezbitą pewność że „czystość to zdrowie". „Trzeba się myć cokolwiek się zrobi, to zaraz trzeba się myć" pisze jakaś mała z IV oddziału. Dziewczynki zareagowały więcej na przepisy czystości, chłopcy zaś stosownie do ich popędów na obrazki humorystyczne, zwłaszcza na te, gdzie według ich wyrażeń „śmierć została pobita przez ludzi zdrowych." Mało dzieci zupełnie nie zrozumiały sprawy przenoszenia zarazków przez muchy — poplątały im się larwy much z drobnoustrojami — niektóre zaś przyjęły prątek duru brzusznego, za bolączkę swoją największą — za wesz.

Reasumując te wszystkie uwagi dziecięce doszłam do wniosku, że choć obrazy te bardzo dobrze ilustrują zasady higjeny, to jednak przy naszych stosunkach odpowiedniejsze są dla ludzi zamożniejszych, naszej półinteligencji raczej, która znajduje się w nieco lepszych warunkach mieszkaniowych i ma możność utrzymywania służącej, a jednak o higjenie pojęcie ma bardzo słabe. Dla dzieci szkół powszechnych dostępniejsze byłyby obrazy, gdyby treść ich odbywała się na tle znanego im życia przeciętnego robotnika, zastosowane do środowiska i chwili obecnej z jej ciężkiemi warunkami bytowania, przepisy zaś higjeniczne dostępne i w danych warunkach wykonalne. Pokazy takie dawałyby może pozytywne praktyczne wyniki, nie tylko teoretyczne wiadomości.

Żeby nie przeciążać widzów i słuchaczy zbyt wielką ilością naraz demonstrowanych obrazów, byłoby bardzo pożytecznem podzielić pogadanki takie na kilka seryj i kwestje higjeniczne omówić na tle jakiejś fabuły, którąby widzów bardziej interesowała i wymowniej do nich przemówiła. Podczas swego pobytu w wojsku widziałam takie obrazy, demonstrowane żołnierzom przez Y. M. C. A. na temat walki z durem plamistym. Terenem walki była zwykła wieś polska z jej wszystkiemi przesądami. Żołnierzy interesował obraz bardzo, a nawet wszystko, co się o durze plamistym i jego zapobieganiu da powiedzieć. Zastosowując się do miast, możnaby wziąć za temat życie przeciętnej robotniczej rodziny i wykazać całą niedolę wynikającą z niewypełniania przepisów higjenicznych. W jednej serji obrazów pokazać przeciętnie brudne, duszne, zakurzone mieszkanie robotnika i wszystkie w tychże warunkach wykonalne sposoby zaradzenia złemu, więc wietrzenie, sprzątanie, tanie i łatwe odnawianie ścian przez zwykłe malowanie wapnem (jak to zresztą stale na wsiach jest przyjęte, przynajmniej raz do roku). Tutaj objaśnić jakie niebezpieczeństwo zawiera w sobie kurz, dym papierosowy, duszne powietrze itp., powiedzieć o gruźlicy, pokazać prątki Kocha, płuca chore na gruźlicę i dla porównania płuco zdrowe. Za bardzo ważny dział uważałabym walkę z wszelkiemi pasożytami ludzkiemi, a więc pokazać brudną nieczyszczoną odzież i sposób czyszczenia jej z zamieszkujących ją insektów — tu znowu wesz na pierwszym planie, dalej pluskwa, pchła, świerzbowiec. Walka z wszami i gnidami głowy i jej zobrazowanie dałaby może świetne rezultaty. Przy omawianiu czystości ciała, pokazawszy jak się myć należy, trzebaby położyć nacisk na konieczność używania oddzielnych ręczników, lub czystych gałganków, przez ludzi

dotkniętych jakąkolwiek chorobą oczu, a to ze względu na coraz częściej spotykaną jaglicę. Dalej na mycie zębów, mycie rąk przed każdem jedzeniem.

Choroby zakaźne i walka z niemi stanowiłyby osobną serję obrazów, jak również alkoholizm, higjena odżywiania, sport.

Na zakończenie dopiero pokazać należy warunki idealne do jakich dążyć się powinno, a więc domki robotnicze z ogródkami, leżące poza zadymionem miastem a połączone z niem świetną komunikacją, domy ludowe, wzorowe szkoły, kąpieliska, rozwój organizacyj sportowych. Musimy wpajać wiarę w dzieci nasze, że wszystko to jest absolutnie możliwe do urzeczywistnienia, że trzeba tylko bardzo chcieć i bardzo pracować, by przybliżyć do siebie tę przyszłość jasną. Najpospolitsza praca może być twórczą, jeśli spełniając ją wierzymy, że tą pracą swoją dokładamy cegiełkę do budowy lepszego jutra ludzkości. Bądź co bądź ta pierwsza próba szerzenia wśród dziatwy szkół powszechnych zasad higjeny zapomocą filmu, zapoczątkowana przez Amerykanki Czerwonego Krzyża, zasługuje na całkowite uznanie i winna być dalej prowadzona.

Amerykanom zaś, którzy niezmordowaną pomoc nieśli budującej się Ojczyźnie naszej przez szeroko podjętą akcję żywienia, ubierania i uświadamiania dzieci polskich, należy się głęboka wdzięczność całego narodu.

C. Płoska-Zalewska,
lek. szk. powsz. st. m. Warszawy.

Ze Studjum Wychowania Fizycznego Uniwersytetu Poznańskiego.

Seminarjum wychowania fizycznego. W trimestrze zimowym 1922/23 odbyło się 8 posiedzeń seminarjum wychowania fizycznego w Poznaniu. Odcztano referaty: kpt. Borzęcki „Prasa polska z zakresu gimnastyki" (13. I.), p. Wasilewski „Przegląd prasy harcerskiej" (20 I), por. Baczyński „Prasa wojskowa polska o wychowaniu fizycznem" (10. II.), ppłk. Sikorski „Najnowsze wydawnictwa z zakresu wychowania fizycznego" (10. II.), p. Dubczyński „Geneza i historja tańca" (24. II.), dr. B. Kozłowski „Zabawy dzieci na boiskach Ameryki półn. na podstawie wspomnień z podróży" (3. III. i 10. III.), p. Müllerówna „Ćwiczenia fizyczne dla kobiet wątłych" (10. III.), por. Grodzki „Pojęcie o zwolnieniu mięśni jako podstawa ćwiczeń cielesnych" (10. III.), mjr. Missiuro „Badanie tętna i ciśnienia krwi w zastosowaniu do oceny natężenia ćwiczeń" (16. III.), p. Trzeciecka „Szkolne stowarzyszenia wychowania fizycznego w Ameryce" i „Kształcenie wychowawców fizycznych w Ameryce" (16. III.), por. Grodzki „O pielęgnowaniu stopy przy uprawianiu sportów" (16. III.). — Prócz tego przeczytano na seminarjum wyjątki z powieści Rydla „Ferenike i Pejsidoros" oraz XXIII księgę „Iljady" i wyświetlono szereg przezroczy w nawiązaniu do czytanych dzieł oraz do referatu dra Kozłowskiego, a w dniu 24. II. demonstrowano eksponaty Centralnej Wojskowej Szkoły Gimnastyki i Sportów na wystawę pasteurowską w Strasburgu. W łączności z tem prof. Piasecki omówił wyniki pomiarów antropometrycznych i prób sprawności fizycznej dotychczasowych kwitów wychowania fizycznego, podał metodykę obliczeń i wykresów, oraz omówił (3. III.) organizację wychowania fizycznego w Polsce.

Dyrekcja Studjum przesłała do Kuratorjów i prasy fachowej następującą odezwę:

Studja Wychowania Fizycznego w Uniwersytecie Poznańskim.

Wychowanie fizyczne młodzieży płci obojej, powołane do szczególnie ważnych zadań w Polsce odrodzonej, może je spełnić tylko przy możliwie najwyższym poziomie wykształcenia tak teoretycznego jak praktycznego samychże wychowawców. Postulat ten już dawno zrozumiano na Zachodzie, gdzie dziś kształci się specjalistów tego rodzaju na kursach uniwersyteckich conajmniej 3 letnich.

Uniwersytet poznański postanowił w części przynajmniej wypełnić braki rażące w tej dziedzinie, zakładając (1919) Studjum Wychowania Fizycznego i organizując w niem kursy trojakiego rodzaju:

1. Kurs roczny (z pracą całodzienną), oparty na statucie z dnia 14 września 1921 r. (Dzien. Urz. Min. W. R. i O. P. Nr. 17/60, poz. 175) uprawniający do nauczania ćwiczeń cielesnych w szkołach wydziałowych, średnich i seminarjach naucz. Kwalifikacje wymagane: matura szkoły średniej ogólnokształcącej lub seminarjum naucz., albo 6 klas szkoły średniej i 2 lata praktyki nauczycielskiej.

2. Studja 3 letnie uproszczone (z pracą półdzienną) uprawniające do egzaminu dla szkół średnich i seminarjów nauczycielskich z wychowaniem fizycznem jako przedmiotem dodatkowym (przy którymkolwiek przedmiocie głównym). Kwalifikacje: matura szkoły średniej ogólnokształcącej.

3. Studja 3 letnie pełne (dwa pierwsze lata prawie identyczne ze studjami lekarskiemi) uprawniające do egzaminu państwowego (j. w.) z wychowaniem fizycznem jako przedmiotem głównym (i którymkolwiek przedmiotem jako dodatkowym). Kwalifikacje: matura gimnazjalna.

Od wszystkich kandydatów(ek) nadto wymagane: wiek 18—30 lat, świadectwo zdrowia, oraz o ile można, dowody pracy harcerskiej, sokolej, sportowej, i t. p.

Bliższe szczegóły co do programu zajęć i t. p. ogłoszono już drukiem w „Wychowaniu Fizycznem" (Nr. 7—9 z r. 1922).

Ilość miejsc w Studjum ograniczona. Termin dla zgłoszeń: do końca maja. Zajęcia od początku października do końca czerwca. Dla kandydatów, którzy zapiszą się zarazem na kurs Centralnej Szkoły Wojskowej Gimnastyki i Sportów, ograniczona ilość kwater oficerskich bezpłatnych (za osobnem podaniem do M-wa Spr. Wojsk.). Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udziela Dyrekcja Studjum Wychowania Fizycznego Uniwersytetu Poznańskiego, Poznań 3, ogród Botaniczny.

Pierwszy zjazd Rady Związkowej Sokolstwa Polskiego.

Warszawa, 18 lutego.

Na pierwszy w wolnej Polsce zjazd Rady związkowej Związku Tow. gimn. Sokól zleciało się licznie sokolstwo z wszystkich zakątków Rzeczypospolitej. Widzimy Wilnian, Krakowian, reprezentowany jest Śląsk przez długoletniego zasłużonego naczelnika Józefa Dreyzę, a wszystkie okręgi wielkopolskie za wyjątkiem wągrowieckiego mają po dwóch lub więcej delegatów; Przewodnictwo Dzielnicy Wielkopolskiej z prezesem swym red. Powidzkim na czele stawiło się w komplecie. Stosownie do tradycyj sokolich zjazd rozpoczęto wspólnem nabożeństwem w kościele Kapucynów na Miodowej. Liczne szeregi sokołów warszawskich razem z delegatami zapełniły świątynię. Barwne sztandary sokole chyliły się kornie podczas świętej Ofiary, a druhowie sokoli ze wszystkich krańców ziem polskich slali przed tron Wszechmocnego złączone modły o te zalety dla Rzeczy-

pospolitej, które organizacja sokola pragnie wszczepiać w swe szeregi, o zdrowie fizyczne i moralne.

W obszernych lokalach siedziby Związku Rzemieślników Chrześcijan przy Miodowej 14 rojno i gwarno. Witają się ci od Lwowa, Poznania, Krakowa, Wilna. Witają się serdecznie, jak druhowie. Delegaci odbierają legitymacje, toczy się rozmowa o sprawach publicznych i organizacyjnych. Po 10 zbierają się wszyscy w salce, gdzie w zastępstwie złożonego chorobą zasłużonego działacza sokolego wiceprezesa St. Biegi wita przybyłych, i przedstawicieli władz i delegatów, członek Przewodnictwa związkowego dh. Terech. Kierownictwo zjazdu obejmuje dotychczasowy prezes Związku, Kurator Bernard Chrzanowski z Poznania. W przemówieniu wstępnem zjazd dzisiejszy nazywa uroczystem dla Sokoła świętem, gdyż jest on pierwszym tego rodzaju w odrodzonej Rzeczypospolitej, — podkreśla ważność wyboru nowego Zarządu, gdyż „jaki duch panować będzie w Zarządzie, duch energji, pracy, miłości, — taką będzie organizacja".

Po ukonstytuowaniu biura Zjazdu, zabrał jako pierwszy głos generał Latinik, obrońca Śląska Cieszyńskiego. Przybyłem — mówił — do Was z jak największą chęcią, mając w pamięci dawną waszą działalność. Mimo zmienionych warunków żyjemy dziś w czasach, w których nietylko żołnierz zobowiązany jest do obrony Ojczyzny. Musimy koniecznie spoić w jedną silną całość dwa elementy, armję i społeczeństwo; dopóty nie wolno nam zasypiać na laurach, dopóki nie będziemy mieli odpowiednich rezerw dla armji. Wojsko liczy na te rezerwy, które wy pomagacie stwarzać. Praca wasza jest państwu konieczną, gdyż kto wyrabia siłę, wyrabia odwagę, a kto ma odwagę, ten zwykle zwycięża. Podkreśliwszy z uznaniem apolityczność Sokoła, wzywa Sokolstwo do jak najliczniejszego korzystania z obozów przysposobienia rezerw, gdyż to wojskowości ułatwi drogi, — a niemniej do uprawiania ćwiczeń ducha, koniecznych dla żołnierza-obywatela.

Serdecznemi słowy powitał następnie zjazd w imieniu stołecznego miasta Warszawy p. prezydent Jabłoński, apelując do Sokolstwa, by nad podtrzymaniem i rozwojem swej idei pracowało jak najgorliwiej, pojmując tę pracę jako najważniejszy dla państwa obowiązek. Po złożeniu zjazdowi życzeń przez przedstawiciela Zjednoczenia Stowarzyszeń Polskich, zabrał głos reprezentant Ministerstwa W. R. i O. P., p. dr. Zawadzki, wyrażając Sokolstwu uznanie za jego pracę i zapraszając je do współpracy nad wychowaniem fizycznem młodzieży szkolnej.

W obszernym referacie członek Przewodnictwa związkowego dh. Terech dał następnie pogląd na pracę Zarządu w ciągu czterolecia oraz na stan obecny Związku, podzielonego organizacyjnie na 6 „dzielnic": Malopolskę wschodnią, Krakowską z Cieszyńskiem, Śląską, Wielkopolskę, Pomorską i Mazowiecką. Z tych liczą: Małopolska Okręgów 15, gniazd 102, członków 11 256; Krakowska Okręgów 6, gniazd 70, członków 8 200: Śląska Okręgów 10, gniazd 169, członków 12 500; Wielkopolska Okręgów 11, gniazd 200, członków 12 tysięcy; Pomorska Okręgów 6, gniazd 56, członków 7 tysięcy; Mazowiecka Okręgów 11, gniazd 62, członków 10 472. Ogólną liczbę członków — około 60 000 — referent nazywa słusznie zbyt małą w porównaniu z liczbą członków podobnych organizacyj w Czechach, Francji, a zwłaszcza w Niemczech. Oprócz członków Sokół posiada w swych szeregach około 20 tysięcy młodzieży. Następnie referent daje pogląd na stan Sokolstwa poza granicami Rzeczypospolitej, w Niemczech, Francji i Ameryce i określa stosunek Sokolstwa do władz państwowych, podkreślając konieczność współpracy z niemi nad podniesieniem zdrowia narodu przy zachowaniu sobie samodzielności, oraz stosunek do innych organizacyj gimnastycznych i sportowych w kraju. Sokolstwo jest członkiem międzynarodowego Związku gimnastycznego, a tem samem posiada głos w komitecie Igrzysk olimpijskich.

Stosunek do Sokolstwa czeskiego referent nazywa „grzecznym, lecz z daleka". W końcu wymienia szereg nazwisk wybitnych zmarłych członków Sokolstwa, które z okazji zeszłorocznego obchodu 55-lecia Sokoła-Macierzy we Lwowie umieszczono w Złotej Księdze. Przez powstanie z miejsc zjazd uczcił pamięć tych wszystkich członków Sokolstwa, którzy w walkach o zdobycie i utrwalenie wolności stracili życie.

Referat zawierał cały szereg wniosków. Z tych przyjęto bez dyskusji wniosek w sprawie zakazu używania alkoholu w służbie sokolej, resztę odesłano do komisyj sprawozdawczej i organizacyjnej. Nie mniej uchwalono wysłać telegramy do zagranicznych związków sokolich w Ameryce, Niemczech i Francji oraz do gniazd sokolich na Śląsku Cieszyńskim, odciętych granicą. Do wniosków p. prezes Chrzanowski dołączył w pięknem przemówieniu dalszy, by Sokolstwo postarało się otrzymać pod swą opiekę święte miejsce pod Maciejowicami, na którem patron Sokolstwa, Tadeusz Kościuszko, przelał swą krew. Dh. prezes Chrzanowski w przemówieniu swem wspomniał o tem, iż jest to jego niejako pożegnalne życzenie, gdyż stosownie do przepisów statutu, iż prezes Sokolstwa mieszkać winien w Warszawie, składa swój urząd. W serdecznem przemówieniu dh. wiceprezes Dr. Czarnik ze Lwowa podniósł wobec tego wielkie zasługi prezesa Chrzanowskiego, dziękując mu za to wszystko, co w czasie swej 30 letniej służby dla Sokoła uczynił. Przy tem podniósł, że służba ta szczególnie trudną i twardą była pod Prusakiem, gdzie Sokolstwo prześladowano na każdym kroku. Nawiązując do słów dh. Czarnika, dh. Chrzanowski dorzuca szereg wspomnień osobistych z pracy sokolej, nazywając je jak najmilszemi ze swej działalności publicznej. Zaznacza przy tem, że gdyby był młodszym i mieszkał w Warszawie, kto wie, czy nie ubiegałby się o zaszczyt stania na czele Sokolstwa polskiego. Najwdzięczniejszą bowiem jest ta praca, w której przyczyniać się można do kojenia przeciwieństw, do łączenia wszystkich pod hasłem zdrowia, do zaniechania partyjności dla dobra Polski. Niemilknącemi oklaskami przyjął zjazd te przemówienie, jak niemniej wniosek prezesa.

Celem ustalenia listy kandydackiej do nowego zarządu wybrano komisję-matkę, do której weszli prezesi wszystkich Dzielnic sokolich oraz po jednym delegacie. Komisja ta po dłuższej naradzie przedstawiła następującą listę: prezes Adam hr. Zamoyski, I wiceprezes Stan. Biega, oraz do zarządu dd. Dajkowski Czesław, Terech Michał, Lisowski Czesław, Matuszewski Jan, Kozielewski Ignacy, Maksyś Mikołaj. W tajnem głosowaniu listę tę zjazd przyjął niemal jednogłośnie, dołączając do niej jako 7 członka zarządu działacza sokolego na wychodźtwie niemieckiem, autora „Podręcznika ćwiczeń prostych", inżyniera Dr. Czesława Kłosia, mieszkającego obecnie w Warszawie. Niemniej przyjęto przez aklamację listę kandydatów do Komisji rewizyjnej i Sądu honorowego, do których to ciał weszli przedstawiciele ze wszystkich stron Polski.

Wnioski komisyj, tak organizacyjnej jak sprawozdawczej i finansowej przyjęto bez zmian. Składki związkowe unormowano w groszach polskich (20 groszy od członka), a w rezolucji zjazd wyraził życzenie, by również w poszczególnych towarzystwach sokolich grosz polski ustalono jako miernik wartości przy obliczaniu składek członkowskich. Gorącą dyskusję wywołał wniosek delegatów okręgu poznańskiego i Dzielnicy śląskiej, by żydom zabronić przystępu do Sokoła. Wniosek ten przyjęto, pozostawiając redakcję odnośnego ustępu ustawy Zarządowi związkowemu.

Zjazd zamknął po wyczerpaniu porządku obrad około 8 wieczór. nowo obrany prezes Sokolstwa dh. Zamoyski okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej. Zjazd przyczynił się bezwątpienia znacznie do silniejszego zbliżenia się i zjednoczenia wszystkich dzielnic Polski. **(Kurj. Pozn.).**

Pierwszy Polski Kongres Sportowy.

Z inicjatywy Związku Polskich Związków Sportowych obradował w Warszawie w dniach 7 i 8 kwietnia w dużej sali Szkoły Podchorążych Pierwszy Polski Kongres Sportowy przy udziale reprezentantów władz państwowych i samorządowych tak cywilnych jak i wojskowych, związków i klubów sportowych, towarzystw lekarskich, higjenicznych, pedagogicznych, delegatów uniwersytetów itd.

Przygotowaniem Kongresu zajmowała się z ramienia Związków Sportowych specjalna komisja, na czele której stanęli pp. płk. dr. Władysław Osmólski jako przewodniczący, p. Henryk Jeziorowski jako sekretarz, i inż. Mieczysław Górski jako skarbnik. W skład komisji wchodzili nadto: wiceprezes Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich p. Tadeusz Garczyński, sekretarz Związku Polskich Związków Sportowych dr. Mieczysław Orłowicz, płk. dr. Kazimierz Łubieński, jako kierownik działu administracyjnego, płk. dr. Czesław Jakubowski jako kierownik Wystawy Sportowej i redaktor „Wychowania Sportowo-Wojskowego", kpt. Królikowski-Muszkiet.

Otwarcie Kongresu nastąpiło w sobotę dnia 7 kwietnia o godz.10 rano, a obrady zagaił imieniem Związku Związków Sportowych jego prezes p. Artur Śliwiński, poczem powołano przez aklamację na przewodniczącego kongresu wicemarszałka Sejmu p. Stanisława Osieckiego, na członków prezydjum dr. Eugenjusza Piaseckiego, profesora wychowania fizycznego na uniwersytecie poznańskim, mecenasa Józefa Radwana z Kalisza, prezesa Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich, prof. Orzelskiego z Krakowa, delegata Polskiego Związku Piłki Nożnej, prof. Rudolfa Wacka ze Lwowa, redaktora „Sportu" i inż. Zwolskiego z Wilna delegata tamtejszych klubów sportowych, a na sekretarzy red. R. Horoszkiewicza ze Lwowa, mjr. Szkolnikowskiego z Krakowa i por. Nowosielskiego z Lublina.

Mowy powitalne wygłosili: minister pracy Darowski w zastępstwie prezydenta ministrów gen. Sikorskiego, pod którego protektoratem odbywał się kongres, minister Mikułowski-Pomorski imieniem ministerstwa oświaty, dyrektor departamentu dr. X. Adamski imieniem ministerstwa zdrowia, prezes rady miejskiej w Warszawie senator Baliński imieniem miasta Warszawy i Związku Miast, prof. Piasecki imieniem uniwersytetu w Poznaniu, prof. Michałowicz imieniem uniwersytetu w Warszawie, dr. Trzciński imieniem Stowarzyszenia lekarzy polskich, prof. Kwiatkowski imieniem Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Średnich, dr. Kurz imieniem Tow. Higjenicznego, dr. Jaroszyński imieniem Instytutu Pedagogicznego, dr. Kozielewski imieniem Sokolstwa Polskiego, p. Francikowski imieniem Harcerstwa, p. Gebethnerówna imieniem Ogrodów Raua, i kilku innych.

Telegraficzne życzenia pomyślnych obrad nadesłały magistraty miast Lublina i Katowic, Trzeci Walny Zjazd Związku Harcerstwa Polskiego w Poznaniu, burmistrz miasta Bielska, prof. dr. Ciechanowski z Krakowa, prof. dr. Weyssenhoff z Wilna, rektor politechniki lwowskiej, Płockie Tow. Wioślarskie, Klub Wioślarski „Vistula" z Kruszwicy, Płockie Tow. Racjonalnego Polowania i t. d.

Na pierwszem posiedzeniu plenarnem dr. W. Osmólski wygłosił referat p. t. „Społeczne zadanie sportu", a prof. dr. E. Piasecki referat „Państwowa i społeczna opieka nad sportem".

Popołudniu w pierwszym dniu Zjazdu, oraz przed południem w dniu drugim obradowały komisje w szczególności komisja „Sportu w szkole" pod przewodnictwem prof. dr. Piaseckiego, komisja „Sportu w wojsku" pod przewodnictwem ppłk. inż. A. Bobkowskiego, komisja „Prasy i Propagandy" pod przewodnictwem dr. M. Orłowicza, komisja postulatowa pod przewodnictwem inż. Christelbauera ze Lwowa. Na pierwszej z tych komisji

dr. Tadeusz Jaroszyński z Warszawy wygłosił referat „Rola sportu w szkole", na drugiej kpt. T. Karaziński referat „Organizacja wojskowych zawodów sportowych", na trzeciej wygłosili referaty kpt. Królikowski-Muszkiet z Warszawy „Sport w prasie" i prof. R. Wacek ze Lwowa „Polska literatura sportowa", a wreszcie na ostatniej Tadeusz Kuchar ze Lwowa referat „Najpilniejsze potrzeby sportu polskiego".

Na końcowem posiedzeniu plenarnem, rozpoczętem referatem inżyniera dr. Czesława Kłosia „Budowa boisk sportowych", uchwalono jednogłośnie wnioski przedłożone przez sprawozdawców poszczególnych komisyj: pp. prof. Piaseckiego, inż. Bobkowskiego, dr. Orłowicza i T. Kuchara.

Z wniosków tych, ograniczamy się do podania następujących:

Wnioski Komisji „Sportu w szkole".

Na podstawie sprawozdania prof. dr. Piaseckiego z Poznania jako przewodniczącego komisji „Sportu w szkole" przyjął kongres na drugiem posiedzeniu plenarnem w dn. 8 kwietnia jednogłośnie następujące wnioski przedyskutowane na posiedzeniu komisji „Sportu w szkole" w dn. 7 kwietnia.

Kongres Sportowy zebrany w Warszawie 8 kwietnia 1923 r. w sprawach dotyczących wychowania fizycznego i sportu w szkole uważa za niezbędne wypełnienie następujących postulatów:

1. Wychowanie fizyczne w szkole powinno być postawione na należytym poziomie przez jak najszersze uwzględnienie gimnastyki metodycznej, gier i zabaw ruchowych, oraz sportów indywidualnie stosowanych. Do świadectw maturalnych należy wprowadzić ocenę ze sprawności fizycznej.

2. Ze względu na konieczność szerszego zainteresowania wychowaniem fizycznem i kulturą cielesną młodzieży akademickiej powinny być utworzone przy wszystkich uniwersytetach polskich katedry wychowania fizycznego.

3. Kształcenie wychowawców fizycznych dla szkół, armji, i stowarzyszeń powinno być postawione na najwyższym poziomie przez tworzenie studjów wychowania fizycznego przy uniwersytetach i instytutach pedagogicznych.

4. Seminarja nauczycielskie oraz instytuty pedagogiczne powinny wychowanie fizyczne należycie uwzględnić w swych programach.

5. Kongres uważa za konieczny stały kontakt władz szkolnych z naczelnemi organizacjami sportowemi.

6. Przesadne uprawianie przez młodzież pewnej gałęzi sportu z pominięciem innych sportów, gimnastyki, oraz gier ruchowych uważa kongres za objaw niepożądany.

7. Nauka pływania powinna być uznana za obowiązkową dla młodzieży szkolnej. Reformę tą należy zacząć od seminarjów nauczycielskich. Kongres uważa za niezbędne tworzenie pływalni i przystani wioślarskich przy szkołach średnich i seminarjach, oraz szkołach akademickich.

8. Kongres uważa za konieczne zakładanie jaknajliczniejszych boisk i terenów sportowych dla młodzieży szkolnej, oraz zaleca instytucjom i stowarzyszeniom sportowym umożliwienie młodzieży szkolnej korzystania z placów do zabaw i boisk.

Wnioski Komisji „Sportu w wojsku".

Na podstawie sprawozdania ppłk. Aleksandra Bobkowskiego jako przewodniczącego komisji „Sportu w wojsku" przyjął kongres na drugiem posiedzeniu plenarnem w dniu 8 kwietnia jednogłośnie następujące wnioski przedyskutowane na posiedzeniu komisji „Sportu w wojsku" w dniu 7-go kwietnia:

1. Pierwszy Kongres Sportowy zebrany w Warszawie w dn. 8 kwietnia 1923 r. zgodnie z referatem wygłoszonym przez kpt. Karazińskiego uważa, iż sport w wojsku służy przedewszystkiem celom wyszkolenia i posiada

odrębną organizację, wypływającą ze specjalnych warunków życia i potrzeb wojskowych.

2. Kongres stoi na stanowisku najściślejszej współpracy wojska z organizacjami sportowemi cywilnemi w dziedzinie wychowania fizycznego narodu, drogą urządzania wspólnych zawodów o charakterze towarzyskim.

3. Kongres uważa za wskazane wzmożenie działalności w kierunku zakładania wojskowych klubów, które oprócz kierunku ogólno-sportowego uwzględniałyby gałęzie sportu, niezbędne dla celów wyszkolenia w wojsku Kongres stwierdza, iż istnienie tych klubów tworzących łącznik między związkami cywilnemi, a władzami wojskowemi, wpływa na zgodną ich współpracę i przyczynia się skutecznie do zbliżenia wojska ze społeczeństwem.

4. Kongres konstatuje, że wojsko przez intenzywne uprawianie sportu, niesienie pomocy cywilnym klubom sportowym i pracę przysposobienia rezerw przyczynia się do podniesienia tężyzny narodu, pragnie by te dążenia były przez odnośne władze centralne poparte przez udzielanie pomocy materjalnej.

Szczegółowe sprawozdanie z kongresu pojawiło się w specjalnym n-rze „Stadjonu“ (Warszawa) z 3 maja br.

Dr. **M. Orłowicz**, sekretarz P. Z. Z. S.

Udział Polski w zawodach międzynarodowych.

N a r c i a r s t w o. Narciarstwo nasze porobiło ogromne postępy w stosunku do roku ubiegłego. Pierwszy wielki występ naszych narciarzy zagranicą na zawodach w Grindenwaldzie w Szwajcarji i w Superbagnères de Luchon we Francji może być nazwany dużym sukcesem z punktu widzenia sportowego. W Szwajcarji, gdzie brali udział najlepsi narciarze Europy środkowej w liczbie 130, zdobył Krzeptowski jedenaste miejsce w skokach, osiągając najdłuższym skokiem 38 mtr. (rekord polski) Jest to sukces niezaprzeczony. W biegu, gdzie zawodnikom naszym brak dostatecznego przygotowania, pozostali oni znacznie w tyle, ale 34, 35 i 38 miejsca przy tak silnej ilościowo i jakościowo konkurencji nie mogą być nazwane klęską, jak to przeważnie nazwała prasa codzienna.

W biegach brak naszym zawodnikom wytrzymałości, a nadto przyzwyczaili się oni do biegów wysokogórskich, podczas gdy we Francji i Szwajcarji teren biegu był przeważnie plaski. Sukcesy we Francji również potwierdziły dobre imię naszych narciarzy. W biegu na 48 klm. w bardzo silnej konkurencji zdobył Witkowski 9-te miejsce, Kaliciński 10-te w skokach zaś Krzeptowski 5-te, a Kaliciński 7-me. Styl naszych skoczków podobał się ogólnie i jest rzeczą pewną, że gdyby narciarze nasi mieli możność ćwiczenia na skoczni pozwalającej na dłuższe skoki, wyniki ich byłyby lepsze. Największy sukces odniosła p. Ziętkiewiczowa wygrywając obydwa biegi pań. Zawody te mogą służyć, jako miara porównania naszych zawodników z zagranicą, gdyż startowała tam najlepsza klasa zagraniczna Szwecji, Szwajcarji, Czechosłowacji, Włoch i Francji.

Porównanie to może nas napawać nadzieją na przyszłość, jeżeli uwzględnimy, że zawodnicy nasi byli nowicjuszami na zawodach zagranicznych, ustępując daleko pod względem rutyny i długoletniego przygotowania zawodnikom zagranicznym. W skokach zbliżamy się szybkim krokiem do najlepszej światowej klasy, w biegach musimy popracować nad wyrobieniem sobie techniki biegu płaskiego. To mówią nam ostatnie zawody międzynarodowe.

Narciarskie zawody o mistrzowstwo Polskí przyniosły w r. b. następujące wyniki:

Bieg 18 klm.: 1. Mückenbrun (S. N. T. T.) 74 min. 51, 2. Witkowski (Czarni), 3. Suleja (S. N. T. T.).

Skoki: 1. Krzeptowski Adam. Wyniki ze względu na zły stan skoczni słabe.

Piłka nożna: W r. b. nie mieliśmy spotkań reprezentacyjnych. Jedynie dwukrotny wyjazd „Cracovii" do Paryża, gdzie rozegrała zawody z mistrzem Szwajcarji Scowette (1 : 1) i Red Starem (2 : 5) i ostatni wyjazd do Danji (przeciw A. G. T. 2 : 4 i 6 : 1) i Szwecji (przeciw Idrottsförening 1 : 4), M. F. F. 1 : 2 i Reprezentacji Helsingborgu 2 : 0) dają pewną miarę rozwoju naszej piłki nożnej. O wynikach „Cracovii" różnie można sądzić. Są przegrane, są i poważne wygrane. Z wyniku jednakże nie zawsze można wydać sąd o grze. Na to składa się wiele okoliczności. Podróż, dyspozycja drużyny, system gry przeciwnika i t. d. Drużyna nasza, grając z przeciwnikami bardzo silnymi, w obcych środowiskach ma zawsze pewne minus. Jedno jest rzeczą pewną. System gry „Cracovii", jej sportowe zachowanie się, podobało się ogólnie. Prasa sportowa, i codzienna bez wyjątku wyraża się pochlebnie o umiejętnościach naszej drużyny, stawiając ją w rzędzie najlepszych drużyn kontynentu. „Cracovia" jest bezsprzecznie tą drużyną, która o naszym sporcie piłki nożnej najwięcej daje słyszeć zagranicy. Ostatni jej sukces z reprezentacją Helsingborgu jest poważnym sukcesem międzynarodowym i naprawił poprzednie przegrane.

Kpt. **Baran**, Poznań.

III. Zjazd Walny Związku Harcerstwa Polskiego.

Z koleji III. Zjazd Walny Z. H. P. odbył się w dniach 6—7 kwietnia br. w Poznaniu przy współudziale kilkuset delegatów całej Polski. Obrady, które odbywały się w lokalach Uniwersytetu Pozn., zagaił ks. Mauersberger prosząc p. Kamińskiego, prezesa sądu okr. w Łodzi na przewodniczącego Zjazdu. W skład prezydjum zjazdu weszli: R. Bniński (Poznań), B. Chrzanowski (Poznań) Czajkowska (Warszawa) ks. Szczerbicki (Brześć).

Po licznych powitaniach i życzeniach dla zjazdu przystąpiono do sprawozdań z działalności Głównych Kwater Ż. i M., działu zagranicznego, drużyn polskich zagranicą, ze stanu finansowego, komisji rewizyjnej i sądu harcerskiego. Dyskusja wskutek braku drukowanego sprawozdania schodziła często z właściwych torów, niemniej wykazała duży postęp naprzód, znaczny rozrost i rozbudowę organizacji, zwłaszcza jeśli chodzi o akcję obozów i kolonji letnich.

Na ostatniem posiedzeniu przyjęto między innemi następujące wnioski:

Zjazd przyszedłszy do przekonania, że wszelkie poprawki statutu wymagają gruntownej rozwagi i przemyślenia polecił Naczelnej Radzie Harcerskiej wyłonić komisję statutową, której to komisji przekazał do opracowania wszystkie wnioski dotyczące statutu. Komisja ta ma na piąty Zjazd walny (za 2 lata) opracować statut w nowem brzmieniu. Termin nadsyłania wniosków do wyżej wymienionej komisji ustalono do 1 maja 1924 r.

W sprawie zmian regulaminów ZHP. zjazd stwierdził, że nagłych zmian w tej dziedzinie nie trzeba, że ciągłe zmiany, jako takie, są rzeczą szkodliwą, i że kompetencje Naczelnej Rady Harcerskiej do przeprowadzenia niezbędnych poprawek są wystarczające.

W sprawie Kół Starszych Harcerzy, zwłaszcza akademickich, zjazd stwierdził, że winny one usilnie dążyć do wywarcia wływu na otaczające je środowisko i stać twardo na stanowisku etycznem nie licząc się z opinją czynnników pozaharcerskich.

Wreszcie zadecydowano urządzić I. Narodowy Zlot harcerski dnia 15 lipca 1924 r. w Warszawie.

Obrady zakończono uzupełniającemi wyborami do Rady Naczelnej w skład której weszli: dhna Sakowiczówna, gen. Osiński, kur. B. Chrzanowski, F. Maresz, J. Ratajczak, Czajkowski, Z. Wocalewska, M. Chmielewski i J. Rudnicki.

Rada Naczelna zebrawszy się w nowym swym zespole dnia następnego wybrała przewodniczącym Związku Harcerstwa Polskiego ks. Jana Mauersbergera.

Ustawy, rozporządzenia i przepisy.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego
dn. 29 marca 1923 r. Nr. 265/23. H.

Do Kuratorjów Okręgów Szkolnych.

W sprawie zwalczania pijaństwa wśród młodzieży szkolnej.

Ankiety, zebrane przez lekarzy szkolnych, wywiady, dokonywane przez higjenistki szkolne, spostrzeżenia, poczynione przez nauczycielstwo, wykazały, że wśród dziatwy szkolnej szkół powszechnych poczęło się szerzyć w ostatnich czasach w sposób zastraszający pijaństwo. Stwierdzono, że znaczna większość dziatwy tych szkół głównie pod wpływem rodziców używa stale alkoholu pod postacią wódki, że spory odsetek co pewien czas się upija, stwierdzono sporadyczne przypadki przyjścia dzieci do szkoły w stanie nietrzeźwym, a niekiedy z butelką wódki w kieszeni. Dorastającym pokoleniom grozi więc zwyrodnienie cielesne, moralne i umysłowe.

Ministerstwo w żywej trosce o zdrowie duchowe i fizyczne dziatwy szkolnej poleca Kuratorjom niezwłoczne wszczęcie akcji w sprawie zwalczania tej wielkiej klęski społecznej, jaką jest alkoholizm. W szczególności poleca Kuratorjom zwrócenie się do podwładnych organów szkolnych, zwłaszcza do nauczycielstwa szkół powszechnych, zawodowych, rzemieślniczych o czynne współdziałanie w szerzeniu zasad wstrzemięźliwości wśród młodzieży szkolnej, a mianowicie: popieranie kół harcerskich, organizowanie wzorem Europy Zachodniej i Ameryki, stowarzyszeń abstynenckich na terenie szkoły, uświadamianie dziatwy, a przedewszystkiem rodziców co do rujnującego wpływu alkoholu na zdrowie, świecenie własnym przykładem wstrzemięźliwości i t. p. Co pewien czas lekarze szkolni, tam, gdzie są czynni, jak również nauczyciele, winni urządzać odpowiednie pogadanki higjeniczne o szkodliwości używania alkoholu, ilustrowane rycinami, przeźroczami lub innemi pokazami, przemawiającemi żywo do wyobraźni dziecięcej.

W seminarjach nauczycielskich przy wykładach higjeny poświęcić należy kilka specjalnych godzin na wykłady alkohologji, ażeby przyszli nauczyciele byli dostatecznie przygotowani do umiejętnej propagandy przeciwalkoholowej.

Kierownik Ministerstwa
(—) J. Mikułowski-Pomorski.

Na mównicy.

W sprawie polskiego słownictwa gimnastycznego wysłał temi dniami prof. Piasecki następujący list do Wydziału Wychowania Fizycznego Polskiego Związku Sokolego:

Dziś dopiero doszło rąk moich („Przew. Gimn.", Lwów, nr. 4 i 5) sprawozdanie z posiedzenia Wydziału wych. fiz. Pol. Zw. Sok. z dn. 9. marca br.

Czytam tam między innemi:

"Dh. Świątkiewicz wygłosił referat o projekcie nowego słownictwa gimnastycznego, które jest zupełnie nieodpowiednie tak pod względem technicznym jak i językowym oraz nie ma uzasadnienia ani względami naukowemi ani potrzebą chwili.

Referat przyjęto z wielkim uznaniem i uchwalono ogłosić drukiem w prasie codziennej i sokolej a nadto wystosować w tej sprawie memorjał do Ministerstwa Oświaty."

Tamże, oraz w n-rze kwietniowym „Sokoła" poznańskiego, pojawił się istotnie artykuł dha Świątkiewicza, który jest prawdopodobnie tym referatem. Z niego to przekonałem się, iż rzecz dotyczy rozdziału „Nowa terminologja gimnastyczna", umieszczonego w świeżo wydanym podręczniku Cenara-Kapałki (Lwów, Tow. Pedag.).

Ponieważ na tej podstawie możnaby wysnuwać niesłuszne wnioski co do pracy komisji, której jestem referentem, podaję Szan. Druhom, w imię prawdy, następujące szczegóły przebiegu sprawy.

Na pierwszem posiedzeniu Wydziału Międzyzwiązkowego Sokolego w r. 1919, wybrano komisję (Piasecki, Sikorski, ekspert - językoznawca prof. Lehr-Spławiński), której poruczono opracowanie projektu polskiego słownictwa gimnastycznego.

Komisja ta, wychodząc z założenia, że terminologję trzeba ustalić jednolicie dla szkoły, armji i stowarzyszeń, wniosła sprawę też przed forum państwowej Rady Wychowania Fizycznego, która (25. II. 1922 r.) uchwaliła zasady reformy słownictwa, przedstawione przez niżej podpisanego, uprawniając go do poczynienia zmian w myśl uwag, jakie poczynią członkowie rozszerzonej komisji (prócz wyżej wymienionych:) ś. p. St. Biega, Dr. Osmólski, H. Olszewska z Warszawy, Z Wyrobek z Krakowa, dr. Wyrzykowski ze Lwowa).

Praca komisji ściślejszej nad ustaleniem projektu na podstawie otrzymanych uwag, jest dotąd w toku i zostanie ukończoną około połowy czerwca. Przerobiony w ten sposób projekt przedłożymy następnie władzom sokolim i wojskowym, oraz zrzeszeniom nauczycielskim (nie M-wu Oświaty, które nigdzie nie ustala terminologji).

W tem położeniu rzeczy, dziwną niespodzianką była publikacja dawnego projektu nie przeznaczonego do druku, a przesłanego kiedyś dhowi Kapałce dla informacji, w postaci już dziś nieaktualnej, gdy znaczną część użytych tam nazw, wycofano przy dalszej przeróbce. Pozatem, jak to bywa przy druku bez porozumienia z autorem, zakradło się tam wiele rażących błędów, z winy stenotypistki, wydawcy (nie mającego należytych informacyj) i korekty.*)

Na takiej to podstawie osnuto całą szeroką akcję, wprowadzając niepotrzebnie w ruch Wydział Wych. Fiz. Pol. Zw. Sok., prasę sokolą (niewiem, czy i codzienną, jak zapowiadano), a może i Ministerstwo Oświecenia?

A możnaby tego łatwo uniknąć, zaglądając do protokułów sokolich i do „Wychowania Fizycznego" — skąd wynikłoby, że idzie o pracę Komisji

*) Miło mi dodać, że na podstawie korespondencji późniejszej z dh. K., mogę stwierdzić jego dobrą wolę w tej sprawie.

sokolej, której nie wypada potępić bez... jej wysłuchania i na podstawie zniekształconego i nieaktualnego projektu.

Komisja, wybrana przez Wydział międzyzwiązkowy w r. 1919, nie uległa rozwiązaniu, a mandat jej nie wygasł, praca zaś zbliża się ku końcowi. Imieniem jej proszę o zaproszenie na najbliższe posiedzenie Wydziału Wych. Fiz. Pol. Zw. Sok., jakie odbędzie się po 15 czerwca, celem zreferowania sprawy.

W nadziei, że Wydział zechce ogłosić te słowa tam wszędzie, gdzie ogłoszono przedwczesną krytykę prac komisji, łączę sokole: „Czołem!".

Notatki bibljograficzne.

Antropologja, anatomja i fizjologja.

Dr. H. Günther. **Rassenkunde des deutschen Volkes.** München (J. F. Lehmann) 1922. Str. 440.

Kretschmer. **Körperbau u. Charakter.** II. Aufl. Berlin (Springer) 1922.

A. Krogh. **The Anatomy and Physiology of Capillaries.** London (H. K. Lewis) 1923.

Piasecki Eugenjusz. **Badania nad genezą ćwiczeń cielesnych.** Poznań (Prace naukowe uniw. pozn. Nr. 4.) 1922. Str. 45 w 8-ce.

Psychologja.

J. Danysz. **Geneza energji psychicznej.** Lwów-Warszawa (Książnica Polska T. N. S. W.) 1923. Str. 247.

J. Joteyko. **Poziom inteligencji uczniów gimnazjum niższego.** Lwów-Warszawa (Książnica Polska T. N. S. W.) 1922. Str. 178.

M. L. Librachowa. **Rozumówanie dzieci.** Lwów-Warszawa (Książnica Polska T. N. S. W.) 1922. Str. 128.

Higjena, patologja i terapja.

B. M. G. Copestake. **The Theory and Practice of Massage.** 3d ed. London (H. K. Lewis) 1923.

Dr. Dłuski Kazimierz. **Walka z gruźlicą.** Warszawa (Tow. Wyd. „Ignis") 1922. Str. 84 w 8-ce, 3 tabl.

F. Hueppe. **Hygiene der Körperübungen.** 2. Aufl. Leipzig, (S. Hirzel) 1922. Str. 270.

Dr. med. St. Kopczyński. **Szkice higjeniczno-wychowawcze.** I. II. Lwów-Warszawa. (Książnica Polska T. N. S. W.) 1923. Str. 168 w 8-ce.

G. E. Shuttleworth and W. A. Potts. **Mentally deficient Children: their treatment and training.** 5-th ed. London (H. K. Lewis) 1923.

Dr. W. Schnell. **Biologie und Hygiene der Körperübungen.** Berlin (Urban & Schwarzenberg) 1922.

Dr. Remigjusz Stankiewicz. **Opieka nad dziećmi nieślubnemi, sierotami i dziećmi opuszczonemi ze stanowiska higjeniczno-lekarskiego.** Warszawa 1922. Str. 10 w 8-ce.

Wychowanie fizyczne w ogólności, gimnastyka.

Dr. M. Boigey. **Manuel scientifique de l'Education physique.** Paris. (Payot) 1923.

J. P. Müller. **Mein Atmungssystem.** Leipzig und Zürich (Grethlein & Co.) 1922. Str. 100.

Gry i zabawy, sporty.

Fr. Barański. **W co się bawić będziemy?** Część II. Lwów 1921. Str. 180 w 8-ce.

Käthe Dombemowsky. **Massen- und Schul-schwimmunterricht.** Berlin. (Verein. Sportverlag) 1922.

H. Jeziorowski. **Walka wręcz.** Warszawa. (Wojsk. Inst. Nauk. Wydawn.) 1923. Str. 58 w 8-ce, illustr.

J. Sztolcman. **Łowiectwo** (podr. dla prakt. leśnictwa). Wyd. 2. W. (Arct) 1920.

Kpt. Stanisław Szydelski. **Nowoczesny motocykl.** Lwów—Warszawa (Księg. Polsk. B. Połonieckiego), 1923. Stron 90—XVI. z 3-ma rysunkami i tablicą.

Kpt. St. Szydelski. **Budowa płatowców.** Cieszyn (Księg. B. Kotuli), 1923. Str. 138 z 3-ma rycinami.

Harce.

R. Baden-Powell. **Wilczęta.** Tłum. Dr. T. Strumiłło. Warszawa (Książnica harc. i kult. fiz.) 1923. Str. 158 w 8-ce, illustr.

H. Glass. **Gawędy z drużynowym.** Warszawa (Książnica harc. i kult. fiz.) 1923. Str. 104 w 8-ce.

Kwiatkowska Jadwiga, podhm. ZHP. **Harcerstwo żeńskie.** Kraków (Biuro propag. harcerstwa i kom. tyg. harc.) 1922. Str. 8 w 8 ce.

Muszalski Edward. **Harcerstwo niepodległe.** Warszawa (Książnica harc. i kult.) 1922. Str. 24 w 8-ce.

A. Pawełek. **Odbudowa Pracy, w Drużynach Harcerskich.** Warszawa („Ster") 1922. Str. 40 w 8-ce.

E. T. Seton. **The Woodcraft Manual For Boys.** New York (The Woodcraft League of Amerika) 1922. Str. 441 w 8-ce, illustr.

The book of the Camp Fire Girls. New York. (T. B. Brooks) 1921. 9 ed. Str. 173.

J. Tworkowska. **Zastęp harcerek.** Warszawa (Książnica harc. i kult. fiz.) 1922.

Wychowanie wojskowe.

Dr. Kazimierz Konarski. **O uczniu żołnierzu.** Lwów-Warszawa (Nakł. Min. WR. i OP. Skł. gł.: Książnica Polska T. S. N. W.) 1922. str. 205.

Dr. pułk. Marjan Kukiel. **Zarys historji wojskowości w Polsce.** Warszawa 1922.

St. Sedlaczek. **Przysposobienie wojskowe młodzieży.** Warszawa (Centr. Komisja Dostaw Harc.) 1922. Str. 16 w 8-ce.

Krajoznawstwo.

Dr. Kazimierz Karasiewicz. **Przewodnik po borach Tucholskich.** Warszawa (Nakł. Polsk. Tow. Krajoznawczego) 1922. Str. 28 z 7 mapami.

Nowe Czasopisma.

Annales Universitaires de l'Education Physique, organe de l'Association des Docteurs et Licenciés en Education Physique, sortis de l'Université de Gand. Première année. Adresser tout ce qui concerne la Rédaction et l'Administration au Secrétaire de l'Association des D. et L. en E. P., J. Babe, rue Hullos, 73, Liége.

Kurjer Sportowy wychodzi co tydzień. Rok I. (1923). Redakcja i administracja: Lwów, ul. Cicha 5.

Opieka nad dzieckiem, czasopismo poświęcone ochronie macierzyństwa, opiece nad dziećmi i młodzieżą wychodzi co dwa miesiące, Rok I. 1923. Redaktorzy: doc. dr. Wł. Szenajch, radca Br. Krakowski, dr. M. Gromski. Adres redakcji i admin. Warszawa. Jasna 11.

Sportowiec, oficjalny organ Pom. Zw. Okr. Piłki Nożnej, wychodzi co tydzień. Rok I. 1923. (Zeszyt 1—5). Red. i adm. Toruń, Klonowicza 27 II.

Wychowanie Sportowe i Wojskowe, dwutygodnik illustrowany. Redaktor: kpt. Królikowski-Muszkiet. Red. i Adm.: Warszawa, Miodowa 23.

Życie Szkolne, miesięcznik pedag.-społeczny. Rok I 1923. Redakcja i admin.: Włoclawek, Przedmiejska 1. Czytelnia Nauczycielska.

Artykuły oryginalne z zakresu higjeny szkolnej i wychowania fizycznego.

Opieka nad dzieckiem. Nr. 1—2. Dr. J. Bogdanowicz: Higjena snu w wieku szkolnym.

Polska Gazeta Lekarska. Nr. 14. Lucjan Sobieszczański: O wynikach próby biologicznej Poigneta u dzieci szkolnych.

Tygodnik Sportowy. Nr. 8. H. Weber: Czem jest sport i jak go należy propagować. Z. F.: Wskrześmy gimnastykę (niemiecką!), Nr. 10, Homo liber: Sport własnością ogółu.

Sport. Nr. 48. R. W. Horoszkiewicz: Udział Polski w Igrzyskach Olimpijskich w Paryżu 1924. Nr. 47.: Dr. Mieczysław Orłowicz: Polski Związek Myśliwych, Nr. 45, J. Baran, kpt.: Igrzyska olimpijskie 1924, A. Rughard: Przeciw polityce w sporcie. Prof. Rudolf Wacek: Myśliwstwo jest sportem.

Strzelec. Nr. 6. L. Z. Obozy wychowania fizycznego i wojskowego.

Zmarli.

Ś. p. **Dr. Roman Skowroński** był jednym z pierwszych Polaków, którzy z początkiem ostatniego dziesiątka lat zeszłego stulecia podążyli do Szwecji dla studjów nad systemem Linga. Jego działalność też, tak żywem słowem, jak w kilku artykułach i w broszurce p. t. „Ruch i ćwiczenia cielesne“ (Warszawa, Arct, 1901), oraz w zakładzie gimnastycznym H. Kuczalskiej, przyczyniła się nie mało do utorowania drogi właściwym poglądom na wychowanie fizyczne. W latach późniejszych zajmował się wyłącznie gimnastyką leczniczą. Cześć Jego pamięci!

Ś. p. **Stanisław Biega,** wiceprezes Polskiego Związku Sokolego w Warszawie zajmował w szeregu pracowników sokolich od lat 20 z górą jedno z miejsc najwybitniejszych, zrazu jako członek Przewodnictwa Związku w Małopolsce, podczas wojny wśród wychodztwa polskiego na Ukrainie, w Polsce zaś niepodległej, jako główny filar pracy sokolej na całą Rzeczpospolitą. Zajmowały Go głównie sprawy organizacyjne, umiał je jednak zespolić w całość z życiem ćwiczebnem sokolem, traktowanem zupełnie

nowocześnie, a więc z punktu widzenia wychowawczego. Nie spuszczał też z oka sprawy harcerstwa tak bliskiej Sokołowi i tak z nim w Małopolsce silnie złączonej. Prasa sokola miała też w nim, dziennikarza z powołania, najdzielniejszego kierownika. Niech Mu lekką będzie ta ziemia ojczysta, którą tak ukochał!

Ś. p. Dr. Władysław Ołtuszewski, zasłużony specjalista na polu higjeny, patologji i terapji mowy, zmarł w Warszawie. W Polsce nikt nie mógł się z nim równać co do długoletniej, szerokiej działalności na tem tak ważnem polu, tak w teorji i jak w praktyce.

Zmarły pozostawił bogatą puściznę literacką, a mianowicie, obok obszernego podręcznika (Szkic nauki o mowie i jej zboczeniach, Warszawa, Bibl. lek., 1905) cały szereg broszur rozpraw i artykułów naukowych i popularnych. Ostatnio kierował przychodnią dla zboczeń mowy magistratu stoł. m. Warszawy. Cześć jego pamięci!

Kronika.

— **Odznaczenia.** Wśród osób, odznaczonych z okazji tegorocznego święta narodowego 3 maja orderem Odrodzenia Polski, znajdujemy po raz pierwszy nazwiska zasłużonych w dziedzinie, której nasze czasopismo służy. I tak, krzyż komandorski tego orderu przyznano prof. Eug. Piaseckiemu, naszemu naczelnemu redaktorowi. Krzyż oficerski otrzymali: ppłk. Wład. Osmólski, naczelnik Wydziału wychowania fizycznego w Ministerstwie Spraw Wojskowych, dr. Stef. Rottermund, wiceprezydent m. Warszawy, radca Kaz. Bruchnalski, inspektor okręgowy szkół we Lwowie, oraz Jan Szymański, st. referent walki z alkoholizmem w Ministerstwie Zdrowia Publicznego.

Vivant sequentes!

— **Mianowania.** Referentem wychowania fizycznego w Kuratorjum Okręgu szkolnego lwowskiego zamianowało Ministerstwo W. R. i O. P. doświadczonego pracownika na tem polu, naucz. gimnazjalnego Świątkiewicza. Przypominamy, że inne Okręgi naukowe dotąd takich referentów nie posiadają.

— Referentem do spraw harcerskich przy Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poznańskiego został mianowany prof. gimn. Dr. Stefan Papée.

— **Stulecie Pasteura.** Jednym ze sposobów uczczenia stuletniej rocznicy urodzin Pasteura przez rząd francuski jest urządzenie w Strasburgu wielkiej wystawy, obejmującej doniosłe skutki twórczości wielkiego uczonego dla medycyny, higjeny, przemysłu i rolnictwa. Dział higjeny szkolnej rozpadnie się na szereg poddziałów, jak: budynki i urządzenia szkolne, meble i środki naukowe, sale gimnastyczne i boiska, ochronki, higjena nauczania, opieka lekarska, nauczanie higjeny w szkole, higjena w nauce pozaszkolnej itd. Wystawa trwać będzie od czerwca do października 1923. Polski udział w wystawie organizuje z ramienia Ministerstwa Zdrowia Publ. znany higjenista dr. Józef Polak z Warszawy. O ile nam wiadomo, cały szereg eksponatów wysyła Min. Zdrowia Publ., Wydział Higjeny Szkolnej Min. Oświaty, Studjum Wychowania Fizycznego (Uniwersytet Poznański), Wydział Wychowania Fizycznego Ministerstwa Spraw Wojskowych oraz Centralna Szkoła Wojskowa Gimnastyki i Sportów w Poznaniu. E.

— **II Zjazd lekarzy i działaczy sanitarnych samorządowych z całej Polski** odbył się w dniach 30 kwietnia i 1 maja w Poznaniu. Wśród licznych

referatów na nim wygłoszonych, znajdujemy też „Sprawę boisk w miastach" (prof. Piasecki), „Walkę z gruźlicą" (dr. Stef. Rudzki), „Ankietę sanitarną miast i miasteczek" (dr. Gawłowski) i inne, mające bliższy lub dalszy związek z fizycznym rozwojem dziatwy i młodzieży.

Skandynawski Kongres Wychowania Fizycznego odbędzie się w dniach 18—20 czerwca b. r. w Göteborgu, w związku z Igrzyskami Szwedzkiemi (gimnastycznemi i sportowemi), które go poprzedzą (10—17 czerwca). Program Kongresu zawiera referaty i dyskusje na następujące tematy. Wychowanie fizyczne: a) Związek między gimnastyką, grami i sportami, b) Stanowisko nauki w sprawie fizjologji ćwiczeń cielesnych, c) Wychowanie fizyczne jako zagadnienie ekonomji narodowej, d) Jakie postacie wychowania fizycznego odpowiedzą najlepiej potrzebom wsi? 2. Gimnastyka: Linje wytyczne gimnastyki. 3. Gry ruchowe: Środki, zmierzające do polepszenia stanowiska gier w naszem wychowaniu fizycznem. 4. Sporty: a) Popularyzacja sportu, b) Sport niewieści, cel i środki.

Wśród organizatorów Kongresu widzimy nazwiska mężów nauki, jak rektor E. Hallgren, oraz znakomitych praktyków, jak E. Nerman, co jest gwarancją wysokiego poziomu obrad i licznego udziału nietylko ze Szwecji, lecz i z innych krajów skandynawskich, które w czasach ostatnich (zwłaszcza Danja i Finlandja) tak dzielnie dotrzymują kroku w tej dziedzinie ojczyźnie Linga.

Niepoślednią zachętą do udziału dla każdego znawcy wychowania fizycznego będą Igrzyska wspomniane na wstępie, tem bardziej, że i tu są przewidziane występy drużyn zagranicznych, mimo nazwy urzędowej „Sveriges Idrottsspel". Już pierwsza połowa tygodnia, poświęcona sportom, da z pewnością wiele rzeczy pouczających, wobec silnego stanowiska, zajętego przez kraje skandynawskie w sporcie światowym. W dwójnasób zaś zainteresują szerokie koła produkcje gimnastyczne (14—17 czerwca), w których wystąpią następujące grupy: 1. Zastępy zagraniczne, tak reprezentacyjne, jak z poszczególnych towarzystw; 2. Zastępy okręgowe męskie, żeńskie, młodzieży; 3. Towarzystwa gimnastyczne; 4. Szkoły ludowe, średnie, Instytuty gimnastyczne, zastępy wojskowe; 5. Zastępy specjalne: głuchoniemych, ciemnych.

Konferencja wychowawców fizycznych odbędzie się w dniach 23 i 24 czerwca w Studjum Wychowania Fizycznego Uniwersytetu Poznańskiego. Zaproszenia rozesłano do wszystkich wybitniejszych pedagogów tego działu w Polsce. Na porządku obrad znajduje się: 1. Sprawa kształcenia wychowawców fizycznych - ref. prof. Ciechanowski, koref. prof. Z. Wyrobek (z Krakowa), 2. Sprawa kwalifikacji i stanowiska służbowego Wych. fiz.— ref. p. Tel. Olszewska (Warszawa). 3. Sprawa założeniu polsk. Związku Wych. fiz. — ref. prof. Dręgiewicz (Lwów). 4. Sprawa polsk. słownictwa gimnastycznego — ref. prof. Piasecki (Poznań). 5. Tok lekcyjny w zastosowaniu do wieku — ref. ppłk. Sikorski (Poznań). Uczestnicy zwiedzą urządzenia Studjum i przyjrzą się zorganizowanym dla nich pokazom gimnastycznym i sportowym.

— **I Polski Kongres Wychowania Fizycznego i Higjeny Szkolnej** w Poznaniu, odbędzie się dopiero w r. 1924. Na odroczenie jego powtórne wpłynął, prócz ciężkiego położenia finansowego Państwa, także wzgląd na możliwość połączenia tego Zjazdu z bardzo pokrewnym II Zjazdem Pedjatrów polskich, który odbędzie się w tymże roku w stolicy Wielkopolski.

— **Józef Klenka,** jeden z najwybitniejszych pracowników na niwie wychowania fizycznego w szkołach i stowarzyszeniach czeskich, kończy w roku

bieżącym 70 lat swego nad wszelki wyraz czynnego i pełnego zasług życia. Towarzyszowi broni, którego oddawna łączyły z pracownikami polskimi braterskie stosunki, zasyłamy serdeczne życzenia.

— **Liczba dzieci wysłanych na kolonje letnie w r. 1922**: z Warszawy wyjechało do 9 kolonij leczniczych 2775 dzieci, na 28 kolonij wypoczynkowych — 9927 dzieci, na 3 półkolonje 1329 dzieci, ogółem na 40 kolonij 14,031 dzieci. Z całej Rzeczypospolitej wyjechało do 37 kolonij leczniczych 6255 dzieci, na 163 wypoczynkowych — 22236 dzieci, na 24 półkolonje — 6221 dzieci, ogółem na 224 kolonje — 34712 dzieci.

(Opieka nad Dzieckiem).

— **Komisja Oceniająca redakcji „Bellony"** uznała artykuł prof. Piaseckiego p. t. Wychowanie fizyczne na zachodzie Europy" („Bellona", t. IX, zesz. 2—3, 1923) za najlepszy z działu „Przeglądu Broni i Służb oraz ogólnych zagadnień wojskowych" i przyznała autorowi nagrodę w kwocie 100.000 mkp. Sumę tę autor ofiarował na rzecz funduszu wydawniczego „Wychowania Fizycznego".

— **Szkolna nauka pływania w Poznaniu.** Na dorocznym kursie pływackim dla uczniów i uczenic szkół powszechnych w roku ubiegłym wyuczono pływać 47 chłopców i 29 dziewcząt. Dzieci utrzymywały się na wodzie najmniej 15 minut, prawie wszystkie skakały do wody. Do osiągnięcia takich rezultatów wystarczy 30 lekcyj. Byłoby bardzo pożądane, gdyby i w innych miastach Polski., idąc za wzorem Poznania, Magistraty udzielały funduszów na przeprowadzenie takich kursów.

— **Z Gniazd sierocych.** Ciekawe sprawozdanie daje nam zarząd T. G. S. za okres 11 lat swojej pracy w świetle cyfr uzyskanych od społeczeństwa ofiar i użycia tych funduszów. W wykazie tym ofiary rublowe przeliczone były na marki po 2,16.

Od lipca 1911 r. do lipca 1922 r. wydano ogółem 31.101.559 mk., z czego 15.993.656 mk. włożono w urządzenie gospodarstw sierocych, z dochodów których dzięki pracy dzieci i opiekunów przez cały czas znajdowało tam i znajduje stale opiekę ogółem 75—90 dzieci w wieku od roku życia do 16 lat włącznie. Do utrzymania tych dzieci T. G. S. w rezultacie nic nie dołożyło, a kapitał znalazł dobrą lokatę.

Po ukończeniu lat 16, dzieci gniazd oddawane są do szkół zawodowych, odpowiednich zdolnościom i zamiłowaniom dziecka — i w tym okresie wieku wydano przez lat jedenaście 11.318.936,89 mk. Dzięki pracy T. G. S. i tym nakładom grosza, Towarzystwo dało społeczeństwu 79 samodzielnych już pracowników, fachowo do życia przygotowanych, którzy wychodząc z pod opieki T. G. S. dali zobowiązanie, że w okresie 15 lat zwrócą Towarzystwu wszystko to, co społeczeństwo na nich łożyło podczas ich zawodowego kształcenia, w przeliczeniu na korce żyta, bo taką miarą spłacać będą oni swoje zobowiązania; czyni to zgórą dwa tysiące centnarów metrycznych żyta.

Majątek T. G. S., wykazany bilansem na dzień 1 lipca 1922 r. przerachowany na żyto wynosi 15.846 korcy. Towarzystwo stara się znacznie go pomnożyć, gdyż chciałoby módz urzeczywistnić swoje plany stworzenia Ogniska Kościuszkowskiego.

Do komitetu rządzącego Towarzystwa według statutu, wchodzi każdy, kto wnosi do kasy T. G. S. ofiarę na utrzymanie jednego dziecka w szkołach zawodowych, t. j. 30 korcy żyta rocznie. Wieczysta fundacja jednego łóżka kosztuje 100 korcy żyta.

— **Kształcenie wychowawców fizycznych w Rumunji.** W Bukareszcie założono świeżo „Narodowy Instytut Wychowania Fizycznego", o poziomie uniwersyteckim, a studjach czteroletnich. Ciało złożone z wybitnych specjalistów, po części cudzoziemców. Budowa własnego gmachu w toku. („Sokol").

— **Niemiecki profesor o niemieckiem piwie.** W okresie debaty nad ponownem wprowadzeniem wysokoprocentowego piwa w Bawarji w r. 1920-tym sławny monachijski psychjatra prof. Kraepelin występował przeciw tej zmianie, popierając swe stanowisko wymownemi cyframi: w r. 1910-tym dostarczono klinice 300 chorych umysłowo wskutek alkoholizmu; w r. 1919 liczba ta spadła do 43 głównie wskutek małego procentu alkoholu w piwie. Prasie niemieckiej jednakże bardziej leżał na sercu dobrobyt niemieckich piwowarów, niż ogólna zdrowotność. Apel prof. Kraepelina, zbojkotowany przez prasę, przebrzmiał bez echa i Bawarja obecnie z całą rozkoszą upaja się wysokoprocentowem piwem.

— **Alkoholizm wśród dzieci warszawskich.** Komisja nauczania powszechnego urządziła niedawno ankietę, z której wynika, że 5% dzieci warszawskich w wieku szkolnym używa alkoholu codzień, 50% w niedziele i święta, a 40% tylko nie pija go wcale. To też sąd dla małoletnich rozpatrywał w roku zeszłym 4000 spraw, w czem 300 z górą dotyczyło dzieci do lat 10-ciu.

— **Wydział Kolonij i Obozów letnich** zawiązał się przy Zarządzie Oddziału Wielkopolskiego Związku Harcerstwa Polsk. (Poznań, Św. Marcin 40 p. 41.). Ta nowa placówka już od paru miesięcy pracuje intenzywnie nad zrealizowaniem tak doniosłej akcji, jak wysyłki dzieci na wieś. Poczęte przygotowania rokują duże nadzieje. Wydział zamierza urządzić kilkadziesiąt kolonij i obozów wędrownych dla harcerek i harcerzy woj. poznańskiego.

— **Ambulatorjum Polskiego Czerwonego Krzyża** dla uczącej się młodzieży niezamożnej w Łodzi otwarte zostało w lutym 1922. Porad młodzieży udzielali lekarze specjaliści chorób ocznych, gardła, nosa, uszu, chorób wewnętrznych, skórnych, chirurgicznych i chorób zębów. Opłata za poradę wynosiła około 1/20 ceny normalnej, a młodzież biedna otrzymywała porady zupełnie bezpłatnie. Koszta urządzenia Ambulatorjum poniósł Zarząd Oddziału Łódzkiego Czerw. Krzyża, a częściowo i Amerykański Czerwony Krzyż. Młodzieży szkół średnich porad z zabiegami udzielono 7840, dzieciom szkół powszechnych 3141. Ze szczegółowych danych statystycznych można wywnioskować, że Ambulatorjum jest potrzebne pomimo funkcjonowania kas chorych, korzysta zaś z niego młodzież rzeczywiście niezamożna. Na większą frekwencję dzieci wpływa też gorliwość lekarza szkolnego.

— **XVII. międzynarodowy kongres przeciwalkoholowy** odbędzie się w Kopenhadze od 20 do 25 sierpnia br. W programie wykładów uwzględniono następujące tematy: 1. Zorganizowanie statystyki alkoholowej; 2. najnowsze badania o wpływie alkoholu na dziedziczność; 3. bezalkoholowe wychowanie młodzieży; 4. prohibicja w Stanach Zjednoczonych Am. Półn., w Islandji i Finlandji; 5. przemycanie alkoholu w Ameryce i w Europie; 6. międzynarodowa polityka handlowa i zakaz alkoholowy; 7. wpływ podatku od alkoholu na spożycie; 8. system wydzielania ograniczonej ilości alkoholu; 9. wpływ praw politycznych kobiety na walkę z alkoholizmem; 10. znaczenie gminy i prawa gminnego w walce z alkoholizmem; 11. stosunek alkoholu do ruchu komunikacyjnego; 12. obecny handel alkoholem w kolonjach.
Z okazji Kongresu przygotowuje się podróż naukowa do Finlandji. Zamierzono wysłać delegację z Polski na ten doniosły kongres.

— **Wojskowa Szkoła Sanitarna** w Warszawie powstała i zaczęła funkcjonować z dniem 14 listopada 1922 r. Szkoła wychowuje młodzież pragnącą poświęcić się szczytnemu zawodowi lekarza wojskowego. Uczniowie Szkoły kształcą się w zawodzie lekarskim na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie są zwyczajnymi słuchaczami, zaś Wojskowa Szkoła Sanitarna zapewnia swym wychowańcom całkowite utrzymanie i pomoce naukowe oraz kształci ich pod względem wojskowym i wojskowo-lekarskim.

Wojskowa Szkoła Sanitarna poczuwając się do obowiązku nawiązania przerwanej tradycji Polskiej Wojskowej Służby Zdrowia zwraca się do ogółu lekarzy Polskich oraz całego Społeczeństwa z prośbą o nadsyłanie: 1) wszelkich przedmiotów, odnoszących się do historji Polskiej Służby Zdrowia (portrety lekarzy wojsk., dzieła, pamiętniki itp.), 2) przedmiotów, odnoszących się do dziejów medycyny i higjeny wojskowej wogóle (dzieła, rękopisy, okazy np. uszkodzone kości, pociski usunięte itp).

Wszelkie ofiary dla nowoutworzonej Wojsk. Szkoły Sanitarnej przyjmuje jej komendant płk.-lek. Stefan Hubicki, Warszawa, Piękna Nr. 1, Szpital Ujazdowski.

— **Narciarstwo.** Po raz pierwszy brała reprezentacja Polskiego Związku Narciarskiego udział w zawodach międzypaństwowych na Zachodzie t. j. o mistrzowstwo Szwajcarji i w zawodach „Coupe de France" w Luchon w Pirenejach.

W Szwajcarji, w Grindenwaldzie zyskała Polska dziewiąte miejsce w skokach na ogólną liczbę 130 zawodników różnych krajów, natomiast w biegach zajęliśmy 34, 35 i 38 miejsce na tę samą liczbę zawodników.

W Pirenejach natomiast Polacy zajęli dziewiąte, dziesiąte i dwunaste miejsce w biegach na przestrzeni 48 kilometrów. W biegach pań na osiem kilometrów zatryumfowała p. Ela Ziętkiewiczowa.

Wyjazd naszych narciarzy do Francji przyczynił się w znacznej mierze do zacieśnienia naszych stosunków międzynarodowych sportowych.

— **Miasto Łódź w walce z gruźlicą dziecięcą.** Sekcja walki z gruźlicą, stworzona w roku 1918 przy magistracie miasta Łodzi, prowadzi swą działalność w porozumieniu z Wydziałem Szkolnictwa. Lekarze-higjeniści odsyłają chore dzieci szkolne zależnie od wyników badania do ambulatorjów lub do Sekcji. (Ilość dzieci gruźliczych w szkołach ludowych w r. 1920/21 wynosiła 9%). Sekcja prowadzi działalność: a) zapobiegawczą (badanie nauczycieli, służby itd.) i b) leczniczą (kwalifikowanie dzieci chorych do szpitali i sanatorjów, słabowitych do półkolonji itd.). Wydział Opieki Społ. i Liga przeciwgruźlicza jako organy Sekcji objęły akcję dożywiania dzieci. Do 1 go sierpnia leczyło się w Zakopanem, Rabce i Busku 186 dzieci, w półkolonjach przebywało w r. 1922: 2000 dzieci, dożywiano 4000 dzieci.

(„Książka", sierpień-grudzień 1922).

— **Wpływ temperatury na życie** badali p. A. Drzewina i p. I. Bon („La chimie et la vie", Flammarion, Collection Le Bon, Paris). Badania doświadczalne nad niższymi organizmami wykazały, że wzrost temperatury przyspiesza rozwój trzykrotnie, zniżka opóźnia go trzykrotnie, a przedłuża życie tysiąckrotnie. Częste zmiany temperatury wpływają korzystnie na zdrowotność, podobnie jak działa na organizm ludzki zmiana klimatu.

(„Przyroda i technika", nr. 1, 1923.)

— **Rozmieszczenie urządzeń elektrycznych domowych** gra wielką rolę ze względu na bezpieczeństwo. Prądy o napięciu 110 wolt, a nawet 90 wolt, mogą wywołać porażenie śmiertelne, jeżeli ulegnie im osobnik źle izolo-

wany, np. zanurzony w kąpieli. Sprawozdania Akademji Medycznej w Paryżu opisują szereg takich wypadków. Przewodniki nie powinny być umieszczane przy rurach wodociągowych i wannach, połączonych z ziemią metalową kanalizacją. Obowiązkiem lekarza szkolnego byłoby ostrzegać dzieci o grożącem stąd niebezpieczeństwie i pouczać o środkach zaradczych.

— **Co wydaje m. Paryż na higjenę szkolną i wychowanie fizyczne młodzieży szkolnej.**

W numerze lutowym „La médecine scolaire" 1923 r. czytamy następujące ciekawe zestawienia sum, jakie m. Paryż w r. 1923 wyznaczyło na powyższe cele, a mianowicie:

Opieka higjeniczno-lekarska nad wszystkiemi szkołami państwowemi i prywatnemi 607.000 fr.

Na odkażanie pomieszczeń szkolnych i ustępów 114.000 fr., natryski w szkołach powszechnych i ochronach 2.500 fr., na drobne wydatki dla ochron i szkół powszechnych 287.360 fr., na powtórne szczepienie ospy 3.800 fr.

Wychowanie fizyczne: na instruktorów wychowania fizycznego 950.000 fr. na konkursy komunalne strzelania, gimnastyczne i wyszkolenia wojskowego 5.000 fr.

Zapomogi: dla ochronek na rozdawnictwo odzieży i obuwia 150.000 fr., dla szkół powszechnych na rozdawnictwo odzieży i obuwia 350.000 fr., dla towarzystw gimnastycznych, wychowania fizycznego, wyszkolenia wojskowego, sportowych, strzelania i t. p. 44.300 fr., dla towarzystw sportowych na cele urządzania boisk przeznaczonych dla komunalnych ośrodków szkolnych wychowania fizycznego 1.000.000 fr. Wreszcie na urządzenie i prowadzenie szkół i klas na wolnem powietrzu 100.000 fr.

Razem wyznaczono 3.613.960 fr,

co przerachowane na nasze pieniądze wynosi 9.034.900.000 mk. rocznie. W ten sposób m. Paryż pojmuje znaczenie opieki higjeniczno-lekarskiej i wychowania fizycznego dla młodzieży szkolnej.

— **Nauczycieli gimnastyki i sportów,** posiadających świadectwa wydane w latach 21, 22 i 23 z ukończenia państwowych kursów wychowania fizycznego w Poznaniu, Krakowie i Warszawie lub Centralnej Szkoły Gimnastyki i Sportów w Poznaniu proszono do składania ofert na instruktorów wychowania fizycznego w obozach przysposobienia wojskowego dla młodzieży, organizowanych przez Min. Spraw Wojsk. w porozumieniu z Min. W. R. i O. P. Czas trwania od 1 lipca do 20 sierpnia. Wynagrodzenie: wyżywienie w naturze i pensja w wysokości 1 000 000 marek za cały czas. Zajęcia: 4 godziny dziennie.

W miarę możności uwzględnione zostaną życzenia kandydatów odnośnie do przydziału do poszczególnych Okręgów Korpusów.

— **Minister oświaty prof. Głąbiński** na prośbę przedstawicieli młodzieży akademickiej Jana Jodzewicza i Władysława Nadratowskiego zgodził się przyjąć godność prezesa Rady opiekuńczej centrali polskich akademickich związków sportowych, obiecując gorąco popierać wysiłki młodzieży, zmierzające do uzyskania boisk sportowych.

— **Trzeci Ogólny Zjazd Polskiej Młodzieży Akademickiej,** który obradował z początkiem czerwca we Lwowie, powziął na wniosek wyłonionej przez siebie komisji sportowej następujące uchwały:

1. III-ci O. Z. P. M. A. zwraca się z prośbą do PP. Rektorów Wyższych Uczelni w Polsce, aby przy każdej wyższej uczelni utworzony został lektorat

wychowania fizycznego, oraz boisko sportowe dla sportów letnich i zimowych — ze stałym udziałem fachowych instruktorów sportowych.

2. III-ci O. Z. P. M A. zwraca się z prośbą do rządu, aby wyznaczył stałe roczne subwencje dla Akademickich Związków sportowych, oraz do PP. Rektorów, aby przy płaceniu czesnego pobierane były pewne quanta na cele sportu akademickiego (na wzór Krakowa).

3. III-ci O. Z. P. M. A. wzywa ogół młodzieży akademickiej polskiej, aby czynnie poparł usiłowania Akad. Zw. Sportowych, a to przedewszystkiem przez jaknajliczniejsze zapisywanie się na członków A. Z. S-ów w celu jak najwydatniejszego uprawiania sportów w ramach organizacyj, rozwój których winien być troską młodzieży akademickiej."

Ponadto w uchwalonym statucie Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej, organizacji naczelnej w życiu akademickiem, przewidziano, że do władz naczelnych Związku wejdzie jako wirylista prezes centrali Akad Zw. Sportowych — do władz zaś lokalnych wejdzie prezes poszczególnych A. Z. S-ów.

Odbito w Drukarni Uniwersytetu Poznańskiego pod zarządem Józefa Winiewicza.

„POMOC SZKOLNA"

SPÓŁKA. Z OGR. ODP.

WARSZAWA

WYTWÓRNIA i HURTOWNIA WSZELKIEGO RODZAJU PRZYRZĄDÓW SZKOLNYCH i PRZYBORÓW LABORATORYJNYCH

SKLEP: KRUCZA 19, TELEFON 191-32
BIURO: HOŻA 40, TELEFON 505-12

POLECA

WAGI OSOBOWE TYPU FAIRBANCS ZE WZROSTOMIERZEM i BEZ WZROSTOMIERZA — SIŁOMIERZE — PRZYRZĄDY PSYCHOLOGICZNE — TABLICE ANATOMICZNE i HIGJENICZNE — LATARNIE PROJEKCYJNE — MODELE ANATOMICZNE MIKROSKOPY — PRZYRZĄDY FIZYCZNE

Podręczna Encyklopedja pedagogiczna

w opracowaniu Dr. F. Kierskiego

Tom I lit. A—M

Nakład Książnicy Polskiej Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych
Warszawa, Nowy-Swiat 59. Lwów, Czarnieckiego 12.

Cena zas. 19.68.

PRZYRODA i TECHNIKA

miesięcznik popularno-naukowy pod red. prof. Tulińskiego

Nakład Książnicy Polskiej T. N. S. W.

Treść nr. 6. E. Stenz — Obserwatorjum narodowe.
Z. Pazdro — O trzęsieniach ziemi.
B. Kuntze — Fauna Śląska.
B. Różański — Technika oczyszczania wód ściekowych miast.
B. Dybowski — Bajkał i jego znaczenia dla wiedzy przyrodniczej.
J. Grochmalicki — Benedykt Dybowski.
Miscellanea — Ruch naukowy — Przegląd książek.

Fiszer i Majewski

Księgarnia Uniwersytecka, T. z o. p. w Poznaniu.

CANNAN, EDWIN, prof., Bogactwo wraz z dodatkiem o pieniądzu — przekład z angielskiego p. J. Puzynianki pod redakcją prof. E. Taylora . . . . 6,—
CIESZKOWSKI, A., Ojcze-Nasz, wydanie nowe, zupełne, Tom I 7,50
„ Ojcze-Nasz, Tom II . . . . 10,—
„ Ojcze-Nasz, Tom III . . . . 7,—
„ O ochronach wiejskich, Wydanie IV . . . . —,80
CIŚWICKI, T., O Naczelniku Państwa i prezydencie Rzeczypospolitej polskiej . . 2,—
DALSKI, ZB., Wpływ losów waluty polskiej na życie gospodarcze Zachodniej Polski 3,—
ELSNER (Napolski), Podręcznik stenografji według systemu Stolze-Schrey, Wyd. IV —,60
ENCYKLOPEDJA PRAWA OBOWIĄZUJĄCEGO W POLSCE, praca zbiorowa przy współudziale profesorów uniwersytetów polskich pod redakcją prof. Dr. A. Peretiatkowicza . . . . 6,—
GEORGE, H., Nauka ekonomji politycznej . . . . 10,—
GIDE, K., Prof., Zasady ekonomji politycznej, wyd. VI (z XXIII wyd. franc. przetłomaczone i opracowane przez prof. Dr. E. Taylora) . . . . 10,—
GODULA, Historja handlu i przemysłu Górnego Śląska . . . . 2,—
JAKUBSKI, A., Dr. Z tajników życia, stosunki i zależność organizmu od otoczenia 4,—
JANET, P. Historja doktryn politycznych wraz z historją filozofji prawa . . . . 5,—
KASPROWICZ, B., Przemysł spirytusowy w b. dzielnicy pruskiej . . . . 3,—
KOŁACZKOWSKI, St., Dr. Stanisław Wyspiański . . . . 6,—
KONSTYTUCJA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ I WAŻNIEJSZE USTAWY POLITYCZNE, wydał prof. Dr. A. Peretiatkowicz . . . . 4,—
KOSTRZEWSKI, J., Dr. Wielkopolska w czasach przedhistorycznych . . . . . 12,—
KRZYŻANOWSKI, A., Prof. Dr. Nauka skarbowości . . . . 10,—
LEHR-SPŁAWINSKI, T., Prof. Zarys gramatyki języka staro-cerkiewno-słowiańskiego . . . . 3,—
LUTOSŁAWSKI, W. Bolszewizm i Polska . . . . —,50
MAJEWSKI, E., Prof. Dr. Kapitał, rozbiór podstawowych pojęć gospodarczych . . 2.50
MICKIEWICZ, A. O życiu duchowem, z pism, przemówień i listów, zebrał Prof. Dr. St. Pigoń 1,50
NAMYSŁOWSKI, B., Prof. Dr. Repetitorjum z anatomji roślin . . . . —,60
OHANOWICZ, A., Prof. Dr. Zarys prawa cywilnego byłej dzielnicy pruskiej
część I. Nauki ogólne . . . . 2,—
część II. Zobowiązania . . . . 3,—
PERETIATKOWICZ, A., Prof. Dr. Państwo współczesne, Wydanie IV. 1,20
„ Filozofja społeczna Jana Jakuba Rousseau'a, Wydanie II. . . 5,—
„ Zarys encyklopedji prawa, jako wstęp do nauk prawnych . . —,60
„ Prąd nowy w prawoznawstwie (Ustawa a sędzia) . . . . . —,75
RUTKOWSKI, J. Zarys gospodarczych dziejów Polski . . . . 5,—
SCHRAMM, J. Podręcznik analizy chemicznej jakościowej . . . . 8,—
STELMACHOWSKI, Br. Zarys procedury cywilnej . . . . 4,—
SUŁKOWSKI, J. Szczegóły historyczne tyczące się wojny polsko-rosyjskiej na Litwie 1792 roku 2,60
USTAWA O OPŁATACH STEMPLOWYCH OD WEKSLI I CZEKÓW, wydał i objaśnieniami zaopatrzył Dr. St. Czyżewicz . . . . —,40